

1857. I. 33.

UWAGI CHRZESCIANSKIE

Wszystkim Ogolnie, osobliwie Zakonnym Osobom

S Ł U Z A C E

Pod Zaszczytem Fundatorskiego Imienia

Jaśnie Wielmożney JMCI PANI

KONSTANCYI

Z BRANICKICH

H R A B I N Y

S E D L N I C K I E Y

Woiewodziny Podlaskiey, Fundatorki y Dobrodzieyki

Przez W. X. DYMITRA FRANCISZKA KOLA

Zakonu Scholarum Piarum Teologa

W Y D A N E

Wydane w Warszawie w Drukarni I. K. M. y Rzpley w Colleg. XX. Schol. Piaru. 1865.



Teol. pol. 7541.

Roku Pańskiego 1742.

W Warszawie w Drukarni I. K. M. y Rzpley w Colleg. XX. Schol. Piaru.

NA HERBOWNE
JASNIE WIELMOŻNYCH
FUNDATOROW
KLEYNOTY



I.

37.17.17
I
Zawsze Herbowna Odrowążów strzała
Do najwyższego celu zamierzała
Y teraz kiedy *Pobożne* funduie
Szkoły, cel sobie Niebo destynuie

II.

Gryffom strzedz złota natura kazała
Gdy inszym insze przymioty nadała
Branickich zaś Gryff nie tak stoi o to
Kiedy w tym Domu, jest cnota nąd złoto.

Jaśnie Wielmożna
FUNDATORKO
Y
DOBRODZIEYKO

Wychodzą z pod Drukarzkiey prasy Uwa-
gi Chrześciańskie, y pod zaszczyt Pro-
tekcyi Fundatorskiey Jaśnie Wielmo-
żney W. Mści Pani y Dobrodziey-
ki cisną się, gdzie ie łaska, wdzięczność, y obli-
gacya prowadzi: Przez te bowiem, wszystkie
Tytuły do Jaśnie Wielmożney W. Mści Pani y
Dobrodzieyki, myśli te nasze Zakonne, y Re-
flexye należą, kiedy Imieniem łaski, Fundacyi
nam w Dobrach Swoich ofiarowaney zaszczyco-

ne, obowiązkiem wdzięczności y obligacyi naszey
naznaczone prezentują się, że dla tego pryncy-
palnie Institutum są spisane, któremu nową u
Siebie, Jaśnie Wielmożna W. Mści Pani y Do-
brodzieyka, wspólnie z Jaśnie Wielmożnym
Jego Mcią Fundatorem y Dobrodzieciem
naszym, destynując Kolonią, Synow Patryarchy
Jozefa Kalasantego, więcej, niż Macierzyń-
skim gąszczycac raczyś respektem. Cokolwiek
tedy Bogomyślności, y Pobożności, w Zakon-
nych tey Professyi Subiektach znaydować się po-
winno, Matce y Fundatorce słusnie przypisać
należy; Y tu, nieiakiem sposobem, słow Wiel-
kiego Narodow Apostoła zażyć słusna, gdzie
mowi; że nie jesteśmy zdolni sami pomyśleć
co, iakoby z siebie, ale wżytka nasza suffi-
cyencya, z Boga iest; Który sobie Instrument
łaski y dobroci swoiey, a naszey Zakonney Profes-
syi y ducha, Was Jaśnie Wielmożne Państwo
przybrać raczył, y nam w tych czasach pokazać.
Ilekroć tedy te Święte ćwiczenia w ręce nasze wzię-

te będą, oraz y Fundatorska Iaśnie Wielmo-
żney W. Mści Pani Dobrodzieyki Łaska, wśyst-
kim nam ná pamięć przed Bogiem przyidzie, iá-
ką obligacyą iey korrespondować powinniśmy. Y
tać náypierwsza Intencya násza iest, kiedy te nie
wygasley nigdy po wśytkie wieki, wdzięczności
y obligacyi naszey prymicye, pod inwokacyą Pań-
skiego Iaśnie Wielmożney W. Mści. Pani, Do-
brodzieyki Imienia, w ręce iey dobroczynne skła-
damy. Ale nie mniey głęboka obserwancya, tegoż
Iaśnie Wielmożnego Iey Imienia, do tego nam
iest powodem, ktorym, cokolwiek świat nász Polski
y Obcy, mieć może, abo zacnego w urodzeniu y
Parentelach, álbo wysokiego w dostoięństwie y
Honorach, wśystko Kolligacyami ściśle złączone
respektuiemy. Do tego Imienia y Domu Prze-
świetnego splendoru, przydaia wielkiego lustru
Cnoty w Osobie Pańskiej Iaśnie Wielmożney
W. Mści Pani, Dobrodzieyki iaśnieiące, kto-
re nam do tego małego prezentu naszego uczyni-
ły przysługę, áżebyśmy te kilka kart, Uwag

Chrze-

Chrześcijańskich, tak Swiętobliwcy ofiarowali
Pani, która życiem wyraża to wszystko, co
tylko najwyższa Bogomyślność pomyśleć może;
Przyjmiesz tedy Jaśnie Wielmożna Mćia Do-
brodzieyko tę chęć naszą y nieudolną przysłu-
gę, którą z najgłębszym do Stop Pańskich skła-
damy respekt, y pozwolisz nam Imienia swo-
iego, nad nami wzywać Protekcyi, które dotąd,
iako Imię Pańskie prawdziwi słudzy; odtąd
zaś iako Macierzyńskie, synowskim będziemy
adorować sercem; iako.

Jaśnie Wielmożney
FUNDATORKI y DOBRODZIEYKI

Niegodni Bogomodley y najniżsi
słudzy, *Scholarum Piarum.*

Nos infra scripti ex Commissione Patris nostri STANISLAI HIERONYMI à Sancto Laurentio per Poloniam Præpositi Provincialis hunc Librum Meditationum sub titulo *Uwagi Chrześcijańskie* vidimus, examinavimus, dignum luce publica censemus. In quorum fidem subscripsimus, Varsoviæ in Collegio nostro die 7. Februarii, Anno 1742.

Laurentius à S. Rosalia Sacre Theologiae Speculative Professor m. p.

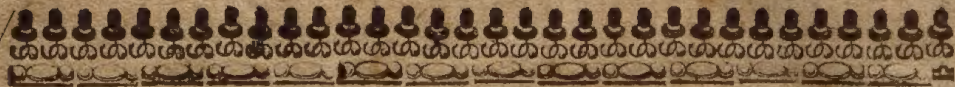
Placidus à S. Joseph Sacre Theologiae Speculative Professor m. p.

STANISLAUS HIERONYMUS à S. Laurentio
*Clericorum Regularium P. M. D. Scholarum Piarum
per Poloniam*

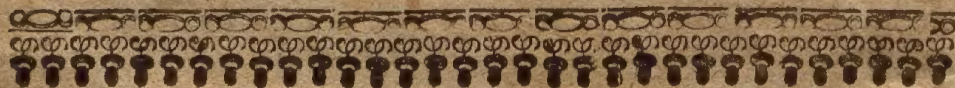
PRÆPOSITUS PROVINCIALIS.

Cum Opus Meditationum cui titulus *Uwagi Chrześcijańskie* aliquot Religionis Nostræ Theologi à nobis destinati recognoverint, ac in lucem edi posse probaverint, Nos prædictum Opus à P. Demetrio Francisco à Concept. B. M. V. eiusdem Religionis Nostræ Theologo, & pro nunc Actuali Domus nostræ Varsoviensis Rectore conscriptum, ut Typis mandetur potestate ad id Nobis facta ab A. R. P. Nostro Joanne Felice à Virgine Præsentata Præposito Generali concedimus, si iis ad quos pertinet videbitur.
Dati. Cracoviae D. 16. Januarij Anno Domini 1742.

Idem qui supra.



Imprimatur
THEODORUS Pr. CZARTORYSKI
Episcopus Posnaniensis.





DZIEN I.

Ten Dzień osobności Ducho-
wney poświęcić Troycy
Przenayświętzey.

MEDYTACYA I.

*O Dyspozycyach, w iákich człowiek ma zaczynać
osobność Rekolekcyi Duchownych.*



PUNKT I. Zabieraiący się ná Du-
chowną osobność y rekolekcyą
człowiek, naypierwey gorące w so-
bie ma wzbudzić pragnienie, wniść
kiedysz tedyisz na prawdziwą zba-
wienia swego dufznego drogę, ná
niey szczerze stanać, y postępować, a od drogi tey,
którą Chrystus nazywa szeroką, y która tych, co nią
idą, prowadzi ná zgubę, y wieczne zátracenie, iáko
naydaley się oddalić; ná toć nam Opatrzność Bo-
ska y Mądrość iego naywyższa, te Święte kilkadnio-
wey osobności y Rekolekcyi podała y wynalazła
ćwiczenia, áżeby przez różne życia tego zabawy y

A

oka-

okazy, obłąkane rozmaicie po stworzeniach, y stworzonych á przemieniających obiektach, serca ludzkie, Świętym iákimśi w siebie samych weszły powrotem, y o tym naywiększym, naypierwszym, á ieżeli się dobrze zważy, szczegulnie iedynym zbawienia swego dusznego interessie pomyśliły; oprócz tego, inszego interessu prawdziwie do siebie należącego nie ma człowiek: bo coż są te wszystkie insze zabawy, zábiegi, starania, prace, usilności, ná których pospolicie nasze pędzimy y trawimy życie, y w których naypilnieysze nasze zakładamy y upatrujemy interessa; co są mówię? tylko drogi iákies y śródki, które sobie każdy według różności stanu y kondycyi, do zamierzonego szczęśliwości, y ná całe życie, fortuny kresu upatruie! O krotkie y próżne, à ná dal nie zásiągające ludzkie starania! Pokiż tak usilnie kochać się będziecie w kłamstwie; to iest w tym oszukującym znikley y do czasu trwać mającey szczęśliwości pozorze, oto w znoiu y pocie czoła, szukacie tego tak usilnie, co was w samym domniemaniu waszym ná iáki czas, na rok, y drugi, á daymy ná całe życie wasze uszczęśliwić może, iednakże z tym życiem á częstokroć y przed zakończeniem życia kończąc się, á o tym co was po wszystkie, końca y kresu nie mającą wieczność,

szczę-

szczęśliwemi Bogu samemu w szczęśliwości y błogostawieństwie podobnemi uczynić ma, to jest o zbawieniu duszy waszey, nigdy szczerze nie pomyślicie! także to u was bagatela iedna światowych korzyści, jest coś wielkiego, á wielki, nad który nie masz większego, zbawienia interests, jest niczym, y cale w zapomnieniu! Gdzież jest nieomylny Prawdy Przedwieczney wyrok? *Ná coż się przyda człowiekowi, żeby też y cały świat pozyskał, á duszy swoiey uszczerbek ponioł,* gdzieś się mówię podział Boskich ust y mądrości głosie prawdy niezawodney? która áni się mylić, áni nikogo omylić nie może, álbo iezeli się znayduiesz, gdzież jest ten, który ci słyszác wierzył! Także to próżność y oszukanie u ludzi ma apprehensyą y kredyt? Prawda zaś istotna wiary nie znayduje. Nie o iakie wielkie krolestwo, nie o poł świata, nie o cały okrąg iego idzie, ále częstokroć o iak marną bagatelę, o słowko, o porozumienie, o osobę, o frazkę, za którą duszne exponujesz w niebezpieczeństwo zbawienie, á przecię Przedwieczna Prawda Chrystus przestrzega cię, że gdyby ci y o cały świat szło, tego byś czynić nie miał. O duszo! iaka jest cena twoia, ále iak mało jest takich, co się ná tym znają; Połoz na szali człowieku Europę ze wszystkiemi krolestwami,

Cesarскими, Krolewskimi, Arcyksiążęcimi Papieskimi, Biskupimi &c. Maieństami, godnościami y dostoienswiy, á na drugiej stronie położ, nie mówię duszę twoię, ále iednę siłę duszy twoiey; ná przykład, rozum, na którymbyś miał uszczerbek ponieść, á te wszystkie razem zá to osiągnąć, y pozyskać Państwa, czy ustąpiłbyś tey iedney dusze twoiey siły, dla tego wszystkiego; Przyłoż że do tego inne cztery części świata, ze wszystkimi w morzach perłami, ze wszystkimi w gorach kruszcami, dyamentami, kleynotami, y uniwersalnie wszystkimi świata całego dostatkami, pytam cię teraz, któraż przeważa szala, czy ta z całym światem, czy tamta z iedną duszy twoiey siłą, rozumem, którybyś ná przykład, to wszystko osiągnąwszy, miał na tychmiał utracić, y onego pozbyć, podobno nie zdawałby ci się ten frymark, á ieżeli się zdaie, cożbyś sobie chyba iedne obrał szaleństwo bezrozumne: á coż zá szaleństwo bydz musi nie iedną siłę duszną, ále wszystkę, y całą, iáka tylko iest, nie ná czas, ále ná wieki, nie zá cały świat, lub wielkie iákie Krolestwa, ále zá lada nikczemność, zá ieden honoru znikomego punkt, zá ieden sprosneho ukontentowania moment, nierozsądnie zátraceniu y zgubie exponować. O głosie straszny, ále mało od kogo,

y mało kiedy dobrze uważony, głośie, którybyś ustawicznie w uszach naszych brzmieć, y w pamięci zostawać powinien. *Ná coż się przyda człowiekowi, gdyby też y cały świat miał pozyskać, á duszy swoiey iáki bynajmnieyszy ponieść uszczerbek:* Uformuy sobie iák największą możesz dusznego zbawienia swoiego estymacyą y cenę, nigdy tákiey nie uformuiesz, iaka temu intereffowi zbawienia twego należy; Poymiy przynajmniey, y zkonwinkuy się, że to iest szczegulnie iedyny y prawdziwy twoy intereff, oprócz ktorego inszego, żadnego nie masz, y *wszystko inşe iest iedną próżnością, próżności, y wszystko próżność:* Postanow sobie ten głos mieć za háłło wszystkich spraw, starania, zábawy, y zábiegow twoich. *Ná coż się przyda Ec. Martho, Martho, ty się troszczesz y frasujesz około wiela, á oto iedno ci iest potrzebne,* to iest duszy twoiey zbawienne pozyskanie.

PUNKT 2. Poymuiąc, ile siły poiętności naszej wystarczyć mogą, co to iest, y iák nam ná tym największey należy, áżebyśmy dusze nasze osiągneli, y wiecznie pozyskali, druga dyspozycya, którą w sobie mieć powinniśmy, do tey Duchowney przystępuiąc rekolekcyi, iest; áżebyśmy się wszelką usilnością starali, czas ten, y dni zbawienne, iáko naylepiey, iáko

nayzbawienniey, y nayspilniey odprawić, uważając, że to ten iest szczegulnie czas, gdzie duch Przenayświętſzy naszym chce bydź nauczycielem, y mówić do ferc naszych, ná tey osobności, náuczając nas tego wszystkiego, cokolwiek do upewnienia nam zbawienia naszego dusznego należy; ta to iest cząstka szczęśliwa wieku y dni naszych, którą intereffowi zbawienia naszego szczegulnie konsekruiemy, inne wszystkie dni y miesiące, y lata, będąc inszymi intereffami záprzátnione, ná których nam mniey należy; Ten to iest czas, który dla nas podobno ostatni, y iuż się nam pewnie więcey táka nie wroci sposobność, ta to iest osobność, do ktorey nas wzywa Chryſtus ſłowy y przykładem swoim; ſłowy, kiedy zábiierającym się do modlitwy, ná osobność iść radzi, przykładem, kiedy sam przez dni czterdzieści ná osobności, ná pustyni, gotuiąc się ná sprawę y dzieło zbawienia naszego, zostawał; Ten to iest náostatek czas, w który nam Bog nawięcey oświecenia y łask swoich użyczać iest gotow, byleśmy czasu tego naydroższego pilnie wszystkich momentow y godzin przestrzegali. Poſtanow sobie porządek, co kaźdey godziny przez ten czas Rekollekcyiny codziennie czynić maſz, y tego porządku godzin, pilno przestrzegay: áżeby ci żadna

czą-

częśćka tego zbawiennego czasu próżno nie upływała; Postanow sobie Nayswiętszą Pannę, S. Anioła Stroża, y SS. Patronow, którychbyś pomocy osobliwiey wzywał, y do nich się uciekał w potrzebach y pokusach.

PUNKT 3. Trzecia y ostatnia dyspozycya Człowieka ná Osobność Duchowną idącego, jest, y ma być, Intencya ná całe te, ktore zaczyna rekolekcyę uczyniona. *Naprzod.* Jz te rekolekcyę zaczynać, y na tey Osobności się zamknąć chce, ażeby Bogu stworcy swemu powinna chwałę y usługę oddać, ażeby przez te dni, wszystkich Cnot SS. Theologicznych y Moralnych akty najczęstsze czynił, nadgradzając przeszłego życia omieszkania, 3. Aby Osobności Panna Jezusowey Czterdziestodniowey ná Pustyni nassadował, Iego w Dzieciństwie aż do trzydziestu lat skryte y osobne uszanował życie, y lata. 4. ażeby Świętych Pańskich, którzy przez podobnesz rekolekcyę duchowne, do wielkiey świątobliwości przyszlizli, przykładem się udał, prosząc sobie, aby ich affektem, ferworem, y aplikacyą, ten czas y Świętą Osobność mógł odprawić, 5. Aby myśli swoię y Imaginacyą Świętymi wyobrażeniami y Konsyderacyami poświęcił, w nadgodę przeszłych myśli proznych

nych y ladaiakich z obrazą Boską. 6. Aby siebie samego iako winowaycę iakiego na tey Osobności zamknął, iako do więzienia jakiego. 7. Aby się od współeczności y konwersacyi Ludzkiej oddalił, iako niegodny obcować z Ludzmi, w nadgrode ladaiakich konwersacyi swoich 8. Aby się umartwił y od wszelkiego oddalił stworzenia, 9. Aby sobie y drugim łaski potrzebne y dobrodziejstwa Boskie ziednał. 10. Ażeby oświadczył przed Bogiem, usilne złączenia się z nim pragnienie swoje, 11. Aby zmysły swoje ukrocił y ukarał, Oczy, Ięzyk, uszy &c. 12. Aby tę część życia swego najmnieyszą doskonale y zupełnie BOGU konsekrował.

MEDYTACYA. 2.

O Końcu, do Ktorego stworzony jest Człowiek.

PUNKT. 1. Wszystkie rzeczy dla siebie samego stworzył Pan, mowi Prorok, nie tak iednakowo szczególnie dla siebie ie stworzył, jako to o Człowieku, o tym stworzeniu Iego rozumnym; Rozum wiarą o świecony przyznać powinien. Przebież myślą wszystkie stworzone Istoty, á uznasz tey w każdym stworzeniu prawdy dokument, że żadnego BOG stworzenia tak szczególnie y iedynie dla siebie tylko

fa-

samego nie stworzył, iako ciebie człowiecze. Ten
wspólny tobie z Aniołami chciał ci zamierzyć kres
y koniec nayzacnieyszy, inne wszystkie kreatury, ieże-
li się im dobrze przypatrzysz, chciał mieć dla siebie,
ale nie dla siebie samego iedynie, lecz chciał ie mieć
y dla ciebie, tey prerogatywy, bydź końcem, wszyst-
kich innych kreatur, udzielił tobie, y do tey cię za-
cności swoiey przypuścił, ażebyś y ty był końcem
względem inszego stworzenia wspólnie z samym
Bogiem, z tą differencyą tylko, że ty jesteś końcem
wszystkich innych istot stworzonych poszrodkuia-
cym, a BOG iest ich y twoim końcem ostatecznym,
BOG iest Początkiem y końcem wszystkich kreatur,
człowiek nie iest początkiem, ale iest końcem wszyst-
kich innych, mimo siebie kreatur, sam zas inszego
nie ma końca, ani mieć powinien oprócz samego
BOGA. Ten porządek we wszystkim stworzeniu swo-
im ustanowił BOG y utrzymuie, to iest, aby inne
wszystkie kreatury były dla człowieka y iemu służyły,
Jemu hołdowały; człowiek zaś, aby był y żył dla same-
go BOGA, y iemu szczegulnie był poddany; Tobie
tedy istotą swoją służą kamienie, tobie wigorem swo-
im przyśługują się zioła y drzewa, tobie tchną y
żyją zwierzęta, tobie owocami swemi płodną
B iest

iest y żyzną ziemia, tobie pożytkami swemi w nay-
 głębszych bezdennościach zawartymi płyną rzeki y
 morza, tobie nieustannym kołem obracają się Nieba,
 y wszystkie Planety, słońce, księżyc, y gwiazdy tobie
 świecą, tobie influencyami swoimi hołdują, ażebyś ty
 szczegulnie imienię swoim y ich wszystkich, samemu
 hołdował y poddaństwo oddawał Bogu; poymiy ten
 twoy honor, to szczęście, nie mieć inzego końca, nie
 bydź poddanym nikomu, oprócz Boga; ale człowiek
 w tym honorze zostając nie zna się na nim, poro-
 wnan y jest bydłom y bez rozumnym stworzeniom,
 y podobny się im staie, ilekroć tey swoiey zapomnia-
 wszy zacności, w stworzeniu, iako inne kreatury, swoy
 sobie zakłada koniec, w człowieku y ludzkiey urody
 postaci, swoje zatapiając, y wszystkie zanurzając chę-
 ci, w ziemi, lub iey dostatkach y użytkach, iakoby w
 końcu y kresie swoim ostatecznym, zapominając y od-
 stępując Boga, dla stworzenia, wszystkie swoje pokłada
 starania, szczęście y nadzieię. Porachuy się y ty, czy
 masz Boga za koniec swoy ostateczny, czyli go upa-
 truiesz naypierwcy ná początku wszelkiego starania y
 zabiegow, czyli nie dajesz iakiey kreaturze preferen-
 cyi nad niego, y nad prawo iego, czyli się nie kochasz
 w czym, lub nie pragniesz czego bardziey, niżeli woli

iego, oprócz niego, y przeciwko przykazaniu iego.

PUNKT 2. Uważ, że nie inzego nie iest mieć Boga za koniec swoy y cel ostateczny, tylko go poznawać, poznawszy kochać, y z miłości swoiey onemu służyć: mieć y uznawać Boga za cel swoy y koniec ostateczny, iest upatrywać we wszystki tego celu, do niego wszystkimi myślami, affektami y siłami zmierzać, to iest, chwały y miłości iego we wszystki upatrywać, ieżeli to, co czyniemy, myślimy, mowiemy, pragniemy, czynić, myśleć, mówić zamysłamy, iest z chwałą iego, lub ieżeli nie iest przeciwko miłości y woli iego w przykazaniach Boskich, y instynktach sumnienia, nam się ustawicznie reweluiącey: Gdyż nie inzego Bog od człowieka potrzebuie poddaństwa, tylko áżeby go poznawał, iemu służył, y zbawionym będąc, iego ná wieki osiągnął, y z nim się cieszył. Miło iest Pasterzowi, kiedy go zna trzoda iego, kiedy głos iego umieią rozeznac owieczki, od głosu obcego, do którego nie należą: Miło iest Panu, kiedy go poznaie bydłę iego, o którym on ma staranie, y ná iego przyście u żłobu się odzywa, chociaź istoty od niego nie ma, ále tylko iednę, y to częstokroć bardzo mizerną odbiera opatrność y pożywienie. Bog który człowiekowi daie istotę, y onęž konserwue ustawicznie,

cznie, czegoż od tego rozumnego stworzenia swego potrzebuie, tylko żeby go znano za najwyższy początek, y za koniec swoy iedynie miano. Na to dał człowiekowi istotę, na to do tey istoty przydał rozum, aby to rozumne stworzenie najwyższą y najpierwszą prawdę Boga swego poznawało, na to mu dał wolę, aby się w nim kochało, na to ciało y duszę, aby mu wszystkiemi powierzchownemi y wewnętrznemi służąc siłami, Boga sobie pozyskało na wieki. A ciągnąłśes szczerze do tych czas, do tego końca, a znalazłśes go czy pomyśliłśes kiedy o nim prawdziwie, czy do Boga, czyli do stworzenia raczey, y teraz nie masz większego serca. Głupi y niebaczny rozumie! a znalazłśes Boga za Boga, za początek y ostateczny koniec swoy? czyli co innego za Boga y koniec sobie nie upatruiesz? Gdyby rzemieślnik, drewniany lub inny z iakiey materyi albo metallu zrobiwszy posąg, mógł mu dać serce sposobne do życia, tak iako mu dał postać, y powierzchowną figurę, takowa statua kłaniałaby się Autorowi swemu, kochałaby się w nim, y dla niego by tylko tchnęła; gdyby iey dał wzrok, tak iako iey w ciele urobił niewładnące oczy, za nimby tylko wszędzie się patrzała, y iemuby się przypatrywała, ie-

goby upatrowała naywięcey, gdyby iey mógł dać
 głos, y wymowę, iegoby naywięcey głosiła y wysta-
 wiała chwały y doskonałość, iemuby nieprzestannie
 dziękowała, bo dla kogożby ten posąg żyć miał, y
 komu te wszystkie swoje przyznawać doskona-
 łości, tylko rzemieślnikowi, iako początkowi swe-
 mu, który iako ie dał y uformował, tak ie w ka-
 żdym momencie odebrać y zepsować może. Ludu
 nieuważny, y niepoymującego rozumu stworzenie,
 od kogoż wszystkie masz przyrodzone siły, y talenta
 twoie, y komu ie powinienes, ieżeli nie Bogu? á cze-
 musz ie do inszego z krzywdą y obrazą iego obracaśz
 końca? á Boga który cie stworzył odstępnyim zá-
 pominasz sercem. Uznaię Panie, że ten próżno y ná-
 daremno od ciebie Stworcy swego odebrał duszę swo-
 ię, iako mowi Psalmista; który ciebie nie zna, ciebie
 nie kocha, tobie nie służy, bo ieżeli ten iest koniec
 iedyny, dla ktorego stworzony iest wszelki człowiek,
 toć iako ten ná daremno y próżno chodził, kto nie
 przyszedł tam, dokąd się puścił, iako ten ná daremno
 y próżno wziął lekarstwo, kto do zdrowia nie przy-
 szedł, które iest końcem lekarstwa brania, tak żal się
 Boże dusze w tym człowieku, który do ciebie, któryś
 iest wszelkiego ducha rozumnego iedyny cel y ko-
 niec,

niec, nie zmierza, ciebie nie poznawa, nie kocha, tobie nie służy, aby cię pozyskał na wieki, ale w ciebie, które go maże y sromoci, w świecie, który go oszukuje y zawodzi; w czarcie, który go z sobą zatracić chce na wieki, swoje położył ukontentowanie y nadzieie. Uwolnij mnie Panie przez wszystkie litość miłosierdzia twego, od tej nieszczęśliwey ślepoty, niechay ciebie znam, ciebie kocham, tobie służyć, y do ciebie iako do prawdziwego końca mego niechay iedynie dążą wszystkie siły, myśli, y pragnienia moje.

PUNKT 3. Jeżeli każdego człowieka, nawet nie wiernego y poganina ta jest powinność, ażeby ciągnął y zmierzał do celu, y ostatniego końca swego, a zmierzać inaczej nie może, chyba przez te stopnie poznawania, kochania, y służenia; bo y Poganie sami w błędzie y ślepoćie bez oświecenia wiary zostający, przecięż Bałwany swoje znają za Bogi, onym się kłaniają, w nich się kochają y onym służą, a że te ich usługi y pokłony nieszczęśliwe czart odbiera, dla tego, też z tym czartem, któremu służyli, na iego zatracenie y zgubę dostają się; toć człowiek prawowierny światłem wiary S. oświecony, daleko bardziey usiłować ma, aby do tego końca swego wszystkiemi siłami dążył, kto-

ktory iest, Boga znać, iemu służyć, iego kochać, abygo mógł tym sposobem w szczęśliwey wieczności pozyskać. Kto czego nie zna, tego nie pragnie, ani kochać może, co we wszystkich rzeczach się prawdzi; ale co do Boga y iako ostatniego końca naszego, nie dosyć iest go znać, aby go tak kochać, ale trzeba mu służyć, aby go pozyskać; inszych rzeczy nabywamy aby nam służyły, Boga nikt inaczey pozyskać nie może, chyba mu służąc, służyć mu nie będzie, chyba że go umiśnie, nie zakocha się zaś w nim, chyba że go wprzod pozna. Wiara iest, przez którą Boga poznawamy, miłość, przez którą go kochamy, nadzieia dla ktorey mu służyć złączymy, spodziewając się że go pozyskamy, która nadzieia, wszystko, czego się spodziewać nadprzyrodzenie może człowiek do Boga iako do ostatniego końca referuje, wraz z miłością doskonałą, usługę Bogu przez wiarę poznannemu oddaie, już przykazania iego chowając, nie dla iakiey obcey mimo Boga nadgrody, náprzykład dla osiągnięcia nieba, ale dla tego, że Bog sam iest nad grodą y końcem ostatecznym służących sobie; a tak Poganie uznając błędą, kochając y szanując grzeszą, służąc giną, y ná zátrocenie idą; Wierni zaś poznawając, oświeceni zostają, kochając poświęcają się,

flu-

służąc, pozyskują y osiągaia zbawienie swoje. Gorszy
 jednak w tym prawowierny Boga poznanego nieko-
 chający, y onemu nie służący, iako powinien, nad Po-
 gańina wszelkiego y Bałwochwalcę: że Paganie nie
 kochali Boga prawego, y iemu iako ostatniemu koń-
 cowi nie służyli, bo go nie poznali, ci zaś y poznali,
 y nie kochali, ale ná większe swoje zátrocenie prawdę
 poznana w sobie tłumili, tak się z nią obchodząc,
 iakoby iey nigdy nie znali, iakoby dla nich Bog, albo
 nie był, albo ich nie był ostatnim końcem, y nay-
 pierwszym początkiem, á o takich mowi S. Paweł
 Apostoł; Biada tey duszy, która Boga swoim pier-
 wszym początkiem y ostatnim końcem bydz nie po-
 znawa, ale biada tym bardziey tey duszy, która po-
 znawszy go, za to, czym iest, nie wielbi go, y nie
 dąży do niego, iako do końca swego, y nie tak mu
 służy, iako Bogu należy; lżeyby im było, gdyby ni-
 gdy do poznania Boga nie byli przyszli, aniżeli po-
 znawszy go, żyć od niego odwroconemi. Affekt Bo-
 iażni Boskiej, y sądow iego, zawnstydzenia się, upoko-
 rzenia, y żalu; postanowienie poprawy.

MEDYTACYA 3.

O Końcu Człowieka zakonnego.

O końcu zakonnych osób wpaśpolitości.

PUNKT

PUNKT I. W troiakiey differencyi może się uważać człowiek. *Naprzód*, iako stworzenie rozumne Boskie, á tak koniec iego, dla ktorego stworzony iest, nie iest inszy, tylko Boiaźń Boska, y zachowanie przykazań iego, iako to wyraża Mędrzec Pański, w tych słowach. *Boy się Boga, á choway Mandata iego, albowiem to iest każdy człowiek.* to iest: że na ten koniec, y dla tego stworzony iest każdy człowiek; *powtore* uważa się tenże człowiek, iako chrześcianin, iako z łaski y Dobrodzieystwa Boskiego w Wierze S. Katolickiey z prawowiernych Rodziców zrodzony, lub wtey że wierze wychowany, á tak koniec takiego człowieka iest chrześcianiskim życiem, to iest uczynkami sprawiedliwości y pobożności Chrześcianiskiey, Boga prawdziwego wznawać, iego chwalić, iemu służyć, iego nadewszystko kochać, á potym zbawionym być; Differencyą miedzy chrześcianinem, á poganinem człowiekiem, czyni nie natura, ale życie y obyczaje, tak poganin, iako y Chrześcianin, co do natury ludzkiey, żadney miedzy sobą nie mają różnicy, tak ten, iako y ow, iest złożony z Ciała, y Duszy rozumney

Poganin iednak niemając w sobie żadnego nadprzyrodzonego początku życia, żyje według samey natury instynktu, y bardziey Passyom y żądzom

swoim dogadza, za niemi we wszystkim idąc, ieżeli kocha, to z interessu, albo z lubieżności, ieżeli się gniewa, to z popędlivości, cholery, y zemsty, ieżeli pragnie, to z chciwości, łakomstwa lub zazdrości, zgoła inšzey szczęśliwości dla siebie nie zna y nie poymuie, oprócz tey, ktora zmyśłom podpada y zmyślnymi iego zgadza się żądzami. Ale Chrześcianin przy Chrzcie S. nadprzyrodzonego życia odebrawszy początek, to iest łaskę poświęcającą, wyrzeka się świata hardości y próżności iego, ciała pieszczot y swywoli iego, czarta y złości iego, á lubo ná świecie żyie, y stanu światowego obowiązkami y powinnościami iest obowiązany, iednakże światem całym gardzi, y do niego żadnego affektu, y przywiązania nie ma, w bogactwach, do nich serca nie przywiązuie, ále affektem y sercem świat cały porzuca, lubo iego zażywa dośtatkow, tak iednak, iakoby go nie zażywał, y w pośrzed iego zostaiąc uciech, rozrywek, y krórofilow, tak iakoby w pośrzed ich nie zostawał. Ale ieżeli się tenże człowiek ieszcze w trzecim najwyższym z osobliwszey wokacyi Boskiej uważy stopniu, to iest, wstanie y powołaniu Zakonnym, iuż nie ten sam tylko iest koniec y kres iemu zamierzony, áżeby Boga poznawał, iemu służył, iego kochał, á potym
był

był zbawiony, y owfzem iako człowiek Chrześciański, nigdyby duszy swoiey nie zbawił, gdyby się kontentował samą doskonałością Pogan, na niektórych tylko uczciwości powierzchowney między ludźmi przestając obserwancyach, y przestrzeganiach, á do swego wyższego nie dążąc końca, tak człowiek Zakonny, w iawne duszę y zbawienie swoje podaje niebezpieczeństwo, ieżeli tylko w samych Chrześciańskiej sprawiedliwości z ludźmi świeckimi zostawać pretendując granicach, y ná nich zároveň z nimi przestaje. Nie ná to Zakonną osobę Bog wybrał, y do stanu Duchownego powołał, áby pod Zakonną postawą y tytułem, serce miał, tak, iako światowey kondycyi ludzie, staraniami, y zabiegami, y myślami doczesnymi y ziemskimi zaprzątnione, lubo nad te wszystkie myśli y zabiegi nayspierwsze, sami sprawiedliwi ná świecie dają zbawieniu swojemu mieysce y staranie, koniec to iest ludzi światowych, zbawić duszę swoię, Bogu służąc przez zachowanie Przykazań iego, y ciężkich grzechow warowanie się; dusz Zakonnych inszy iest ieźsze opócz tego koniec, to iest, áżeby nie łada iako, ale obficiey przez obfitującą doskonałość duszę swoię P. Bogu pozyskali; świeckim ludziom dosyć chodzić w drodze Przykazań Boskich, Zakonnik ná fa-

mey tey drodze nigdy zbawionym nie będzie, jeżeli
 nad to w scieżkach sprawiedliwości, w radach doskona-
 łości Ewangeliczney, według Reguł Zakonu, y wo-
 kacyi swoiey postępować nie będzie, jeżeli w Chry-
 stusowe wstępować nie będzie ślady. Pogardzić swia-
 tem, krzyż swój dźwigać, siebie się samego zaprzeć,
 krzywdy darować, za nieprzyjaciół się modlić, od
 świata oderwane mieć serce y affekt, powszechna
 jest, co do chęci y żądz na wszystkich Chrześcian
 włożona obligacya, ale rzeczą samą y uczynkiem to
 uczynić, y skutkiem samym, od tego wszystkiego, czym
 świat się zakazuje y zaśzczyca, unikać y stronić, iako
 to są, bogactwa, roskoszy, honory, imienia, y tytu-
 łow okazałość, y to wszystko, co własney podoba się
 woli, y miłość własną kontentować, y oney sprzyia,
 pogardzić, od tego stronić, nie tylko affektu do rze-
 czy tych, ale nic cale z nich rzeczą samą nie mając,
 ani akceptując, y owszem w uboŹstwie y niedostatku
 się kochać, prześladowania, poniżenia, y pogardy
 swoiey żądać, woli y wolności swoiey się wyrzec, a
 od cudzey, tak w wielkich, iako y w naymnieyszych
 rzeczach dependować, paŹsye y zmysły swoje ukra-
 cać, y rozumowi poddawać, y sktytą owę propensyą,
 którą naturalnie do rzeczy nam przyjemnych y wy-

godnych skłonnii-iesteśmy, bez przestanku w sobie
 łamać, y zwyciężać; á tak sobie co momentalnie u-
 mieraiać, Chrystusowi żyć wszystko, krory za nas ży-
 cie położył: to iest życie Zakonne, ten iest koniec
 człowieka Zakonnego, to iest, na czym zawisło iego
 ustawiczne do doskonałości dążenie, do ktorego pod
 grzechem śmiertelnym iest obligowany; wziąwszy
 ten obowiązek ściśly na siebie, od pierwszego mo-
 mentu uczynioney Zakonney Professyi swoiey. A
 tenże był twoy do tychczas duszo zakonna w stanie
 twoim koniec? iakożes do tey codziennie doskona-
 łości postempował, áżebyś się Chrystusowi stał po-
 podobnym, iakże iuż daleko od świata zostaieysz, czy ie-
 no się ieszcze maxymami iego nie rządziysz, y ciałem,
 wyszedysz z świata, czyli świat cały w serce twoie nie
 wkradł się? Porachuy się, zawstydz się, popraw, co
 uznasz zdrożnego: Postanow, co nápotym masz czy-
 nić, áżebyś wokacyą, wybranie, zbawienie swoje pe-
 wne uczynił.

O końcu Zakonników w szczególności.

PUNKT 2. Jáko rozne są stany y kondycye ludzkie,
 tak rozne są konce w szczególności każdego stanu;
 wszystkie wprawdzie stworzenia rozumne do tego ie-
 dnego zmierzaią ogólnego konca, który iest poznanie

kochanie, chwalić Boga, y zatym żywota wiecznego
 do stąpić, ale nie wszystkie iednąż do tego puszczają się
 drogą, y niewszytkim Bog iednakowe podaje szrodki,
 a te szrodki, a ta droga w każdym stanie obranym we-
 dług wokacyi Boskiej dla każdego podług sposobności
 sił, y talentow od Boga każdemu danych, upatrzone y
 obmyślane, są koncem szczegulnym, przez który
 Bog od wiekow przeyrzał, aby każdy z nas, do o-
 golnego tego wszystkiemu stworzeniu rozumnemu
 zamierzonego kresu y końca, szczęśliwie doszedł: *a*
zatym minawszy inne stany y święte Zakony, do
 których cię Bog nie wezwał, uważ swoją w szczegul-
 ności Profesję, Zakonniku Scholarum Piarum,
 weyrzyi w ustawy Zakonu swojego, a w nich ten twoy
 w szczegulności koniec, tobie wyrazony y opisany,
 od światobliwego Oycy y Fundatora twoiego, znay-
 dziez w samey, tychże Konstitucyi zakonnych od
 Stolicy Świętey Apostolskiej approbowanych Prze-
 mowie, w te słowa; *Kiedy w Kościele Bożym przez*
rozne Professye do doskonałej Miłości wszystkie Za-
kony, iako do iedyne go końca swego, za powodem
Ducha świętego zmierzają, toż sobie y nasza Kongrega-
cya Szkół Pobożnych, przez Instytutu swoje, wszelką usil-
nością wykonać postanowiła; ażeby przez pilną Mło-
dżi

dzi, w Pobożności y naukach edukacją, do ktorey, iako do swego szczegulnego końca Religia nasza zmierza, młodź wycwiczona, wiekuiętego żywota doścąpić mogła.

Otoż twoy Zakonny Professorze koniec szczegulny, doskonała miłość ośwadczaiąca się ku Bogu y bliżniemu, przez usilne prace, około pomnożenia w Duszach niewinnych dzieł y młodzi szkolney, pobożności y nauk, cel twoy, kres twoy, do ktorego wszystkimi siłami rozumu, wszelką Industryą, usilnością, staraniem naypilnieyszym dążyć, y całe twoje życie y zdrowiełożyć powinienes, ten mowię kres twoy jest, pobożność y nauka, na ktorey pomnożenie w sercach ludzkich, osobliwie młodzi tobie powierzoney, twoia się powinna wysilać miłość: *Miłość ta, ktora w Mądrości Przedwieczney Osobie, to wszystkim iego Instytutum Professom zostawiła o sobie świadectwo, ze czego się sama bez fikcyi, to jest nie na pozor tylko, ale gruntownie y szczerze nauczyła, tegoż drugim bez inwidy, to jest chętnie y ochotnie, bez rezerwy zupełnie udziela y komunikuie; a zátym zabawa Zakonnika Scholarum Piarum jest, uczyć się, y nauczać drugich, w Pobożności, y nauce postępować, y tegoż potym oboygu postępku, w drugich, ktorych mu Bog y Zwierzchność powierzy, pilno,*
sta-

statecznie, pracowicie, usilnie, niesfatygowanie, y gorliwie szukać, y przestrzegać, pomnażać w sercach Dyscypułow swoich Pobożność, uczoną naukę, ale boiaźni Boskiej pełną.

PUNKT 3. Trzeba tedy, aby było naczynie pełne tych doskonałości, które z brzegów jego mają się na różne strony rozlewać, trzeba Zakonnikowi *Piarum Scholarum* być Pobożnym y uczonym, aby do tego szczególnego Institutum swojego Zakonnego końca, mógł wiernie y pożytecznie, a bez wszelkiego kooperować zawodu. Jeden to tylko Magister całego świata, iako będąc Przedwieczną mądrością, umiał, y nauczał wszystkich nauk, sam się ich nie uczywszy nigdy. Nam ludziom z pracą usilną przychodzi, co drugim z miłością, udzielać y szafować mamy. Professor Szkół Pobożnych, który w pobożności y nauce, codziennie nie postępuje, lub postępować nie stara się, śmiertelnie grzeszy, y ślubną przysięgę Bogu, w obecności Kościoła całego uczynioną, świętokradzko łamie; Każda czaśu partykuła, próżno, y nie zmierzając do tego kresu, marnie strawiona, jest to *rapina in holocausto*, kradzież uczyniona w ofierze Bogu poświęconey, równająca się przestępstwu owych dzieci Helego

Ka-

Kapłana, którzy ofiarę Pańską krzywdzili, y nagłą śmiercią od Boga są pozabiani. Jeżeli bowiem obligowany jesteś Zakonniku, od momentu Profesyi twoiey, ciągnąć do doskonałości stanowi twemu Zakonnemu przyzwoitey, á obligowanyś do tego pod grzechem śmiertelnym; doskonałość zaś stanowi y wokacyi twoiey przyzwoita, iáko Konstytucye twoie Zakonne od Stolicy S. approbowane intymuią, iest doskonałość miłości, przez ćwiczenia w pobożności y nauce się wydawaiąca, idzie zátym, że w tym, siebie samego y drugich udoskonaleniu nie postempuiąc, postempować się nie staraiąc, grzeszysz. Ták to iest dla ciebie *Scholarum Piarum* Zakonniku, ślubem solennym, ubóstwo Zakonne, czystość, y posłuszeństwo, iáko to usilne y osobliwsze o postempek swoy, y drugich, w pobożności y nauce staranie. Jeżeli tedy proprietarstwo, álbo własności iákiey bez dependencyi mienie, nieposłuszeństwo, lub cielesność, iest u ciebie grzechem, y to nie prostym śmiertelnym grzechem, ále świętokraństwem, toż samo á nie inaczey sądzić masz o zániedbaniu postemtku ustawionego w pobożności, y nauce od ciebie poślubionej. Zakonnik *Scholarum Piarum* który się uczy samych nauk, á o pobożności nie myśli,

D

śli, nie jest Zakonnikiem, ale hypokrytą; Ten zaś co się pobożności uczy, a o nauki nic nie stoi, zawodzi Zakon, omyla intencją Kościoła Chrystusowego approbującego Pobożne, oraz y uczone Institutum, y obawiać mu się należy owego wyroku strasznego na nie mądre Panny, lubo znać czyste y pobożne, a z tym wszystkim od bramy Niebieskiej odrzucone: *Nescio vos*, nie znam was; bo to dawny jest wyrok Boski, że ten, kto niewiadomością tego, co wiedzieć y umieć powinien w stanie swoim, grzeszy, Bog też o nim wiedzieć nie będzie, *qui ignorans est, ignorabitur*. A pomyśliżes kiedy szczerze, o tym twoim w szczególności, do którego cię Bog powołał końcu, Zakonny Professorze? czy weszłosz ci to kiedy w żywą apprehensyą, że cię Bog inaczej nie zbawi, chyba w tobie zażalenie w on dzień ostateczny, pobożność y naukę, y to jeszcze pobożność y naukę w tobie samym, y przez ciebie w Dziatkach y młodzi szkolney pomnożoną; wieleżes już iey pomnożył? Pomniey proszę, na tę, którą Bogu uczynił, solennego ślubu sponszą, partykularnym do tego konkurrować staraniem, już to tu nie czas deliberować, stało się, trudno się cofnąć. Nie ludziom, ale Bogu uczyniona obietnica, a Bogu, który jest gor-

gorliwy o swoy honor, y pomści się zá złamanie sobie uczynioney przysięgi. To to twoie Zakonny Professorze ścieżki sprawiedliwości, y rad Ewangelij S. te dla ciebie Chrystusowe ślady, w ktore ci wstępować należy, ta to jest dla ciebie naydoskonalsza pogarda świata, to twoie Chrystusowego krzyża dzwiganie, to siebie samego powinne záprzenie, to nieprzyjaciół kochanie, y krzywd dla miłości Boskiej ustąpienie, to oderwanie od świata, y wszelkiego stworzenia, ta twoja wszytka doskonałość Zakonna, nad którą sam Bog większy po tobie nie wyciąga, ani cię do wyższej nie powołał. Wszytko, czego od ciebie w tym powołaniu twoim potrzebuie, jest pomnażanie się twoie, y drugich w pobożności y nauce, to czyn, á żyć będziesz ná wieki. Reflektuy się z sumnieniem twoim, załuy, postanow, co masz czynić nápotym.

MEDYTACYA 4.

*O szrodkach, ktore nam w dążeniu do końca
naszego pomagają*

*O szrodkach pomagających do końca ogólnego ktory jest,
poznanie, kochanie, służenie Bogu, y Duszne zbawienie.*

PUNKT I. Uważ, że niedosyc było natym do-
bro:

broci Boskiej, że cię stworzył, dla siebie tylko samego, iako dla ostatniego końca twoiego, ale jeszcze nadto, niezliczoną liczbę inszych wszystkich kreatur stworzył, dla ciebie, ażebyś ty człowiecze był nieiako końcem iednym, dla czego wszystkie kreatury inne Bog stworzył, aby ci do twego końca osiągnięcia pomocą były; nawet y same najwyższe Anielskie kreatury, poniekąd dla ciebie są stworzone, lub nierównie wyższey y zacnieyszey nad ciebie kondycyi, ażeby ci do tego końca twego ostatecznego dążącemu asystowali, y strzegli cię we wszystkich drogach; coż zato wszystko oddasz Bogu twoiemu? oto niczego po tobie niepotrzebuie y niechce, tylko, żebyś iego woli y intencyom Boskim korrespondując, przez te wszystkie kreatury, szedł y dążył do niego iako do końca swego; żebyś iego samego w tych wszystkich nadewszystko kochał, iemu służył, iego szukał, iego upatrował, iego poznawał, á potym zbawiony był. Dobra twego y szczęścia chce Bog, á nie dobra swego. Mają tedy być wszystkie kreatury widome y niewidome, ziemskie y niebieskie, wszystkie przyczyny y trefunkowe wypadki doczesne, dla ciebie frzodkiem do pozyskania Boga, który iest końcem twoim, á nie końcem twoim, w których byś miał spocząć, y na nich prześtawać.

PUNKT 2.

PUNKT 2. Niemasz takiej kreatury, ktoraby ci z siebie samey nie była powodem do poznania Boga okazyą, do chwalenia iego, y kochania, y iemu służenia. Ale złość y zepsowanie natury ludzkiej przez grzech pierworodny wprowadzone, ten od Boga ustanowiony psuie y wywraca porządek, że ztego wszystkiego stworzenia tak niewinnego, y w dobroci od Boga stworzonego, insze stały się złe y zakazane, iako nierządne roskoszy, insze niebezpieczne, iako bogactwa, y wielkie dostatki, insze stały się obojętnymi, iako to zdrowie, sen, pokarm, y napoy potrzebny, insze przykre y nam nie przyjemne, *á są te, które nas naywięcej do Boga wiodą* iako są choroby, niedostatek, dolegliwości, y uciski rozmaite, ten nieporządek, przez grzech wprowadzony, dożący do końca swego nadprzyrodzonego uprzątnąć powinien rozū ludzki, tych się wszystkich pilno chroniąc rzeczy, które są złe, y zakazane, iż nas cale od konca naszego odwracaia, od tych serce y affekt odrywaiąc, które są niebezpieczne, chociaſzby też nam były nayprzyjemniejszye, y naymilsze; Te zaś wielkim y mężnym sercem przyimuiąc, które lubo nam są niewdzięczne y przykre, iednakże ordynaryinie nas do Boga wiodą, y do niego nam drogę

pokazują; a te które z siebie samych, ani dobre ani złe nie są, w tej obojętności nie zostawiając, ale y te do końca naszego, przez dobre intencye y nadprzyrodzone akty ordynując; ta powinna być Reguła wszystkich akcyi naszych, ta miara y sposób w zażywaniu wszelkiego stworzenia; ale iak często ten porządek od Boga postanowiony wywracamy sami, y psuemy, zażywając kreatur, nie na to, aby nas do Boga wiodły, ale aby nam w passjach naszych służyły, niewołamy y przymuszamy, aby nam pomocą było przeciwko Bogu stworzenie Boskie, y które nam miały być środkiem do zbawienia, czynimy instrumentami własnego zatracenia. Załujemy, reflektujemy się, poprawę stanowią.

*O środkach y pomocach do końca naszego
w szczególności.*

PUNKT 3. Wiele jest środków, do szczęśliwego doyscia końca, od Boga w każdym powołaniu zamierzzonego, ale nade wszystko środkiem do końca swego jest, sam stan zakonny, oddalony od niespieczeństw w których insi giną, od zabaw, w których rozgarnienia mieć nie mogą, od troskliwości y starania doczesnego, w których się zapamiętywają; a ty w życiu twoim y stanie Zakonnym, czy sam nie szukasz

kasz sobie niebezpieczeństwa? czy się w świeckie za-
 bawy, interessa, nie wdajesz? czy staranię doczesnym
 niemasz zaprzątzonego serca? szrodkiem iest nay-
 skuteczniejszy nabożnie w Zakonach uczęszczanie
 do Sakramentow świętych, á twoie Sakramen-
 tow SS. zażywanie iákie? z iákim przygotowaniem do
 nich przystępuiesz? iákie spowiedzi, y komunie
 twoie? z owocow ich poznać ie możesz. Szrodkiem
 potężnym do końca szczegulnego wokacyi naszey, iest
 miłość y estymacya, y owszem wielce ważenie y ap-
 precyacya S. powołania swego, iáko daru nayosobli-
 wszego od Boga, iák wielu iest, ktorzy nie wiedzą,
 czy są ná drodze zbawienia, ty ná niey stoisz, y
 wątpić o tym nie możesz, byleś korrespondował po-
 wołaniu swemu; temuć to powołaniu po-
 winienes Przywilej przeznaczenia swego do Nieba,
 kochałbyś się pewnie w tym upominku, gdyby ci Bog
 dał co, ná zastaw y znak, że będziesz zbawiony. Ko-
 chay się, szacuy y szanuy sobie Powołanie swoje, bo
 ten iest znak predestynacyi twoiey, *quos vocavit,*
hos & prædestinavit, mowi S. Paweł; á iákże się w
 tym powołaniu twoim kochasz? czemu sobie w nim
 uciążasz y tęskniesz, czemu ná zad się oglądasz do
 czosnkow y cebul Egiptu światowego? Jáko też esty-
 mu-

muiesz te rzeczy, które są nierozdzielnie złączone z
 wokacyą twoią, bo kto co kocha, kocha oraz y esty-
 muie wszystko, co z tym ma konnexyą, co kocha.
 Jakaś u ciebie miłość, estymacya, y poszanowanie
 Superiorow y Braci Zakonney, iaka miłość prac y
 usług Zakonnych wewnętrznych y powierzchownych,
 iakie poszanowanie sukienki, iaka miłość Celli Za-
 konney &c. Ná ostatek śródek doświadczony do do-
 stąpienia końca szczegulnego wokacyi naszej, iest
 zachowanie y przestrzeganie pilne Ustaw Zakonnych,
 gdyż nie inną drogą, y nie przez inny śródek, pier-
 wsi owi Zakonu y powołania tego naszego Oy-
 cowie, do tego z publiczną przed Bogiem y ludźmi
 estymacyą wokacyi swojej, y naszej, doszli kresu y
 celu, tylko przez tych ustaw, które nam podali za-
 chowanie. Ná ostatek, te to są środki od samego
 Ducha S. inspirowane SS. Przodkom naszym, w tey-
 że wokacyi, y stanie z nami żyjącym, dla osiągnię-
 nia szczęśliwie końca, do którego iesteśmy powo-
 łani. A u ciebie co zac też są Reguły, y w iakiey kon-
 fyderacyi, y obferwie? Porachuy się, zawstydz się,
 postanow, co nápotym masz czynić. Proś sobie o
 przyczynę Nayświętszey Matki, S. Anioła Stroża,
 SS. Patronow,

DZIEN

DZIEN II.

Ktory ofiarować Chrystusowi Pánu ná oso-
bności czterdziestodniowey, ná puszczy
zostaiącemu, y ná uszanowanie oso-
bnego y prywatnego życia iego,
przez lat trzydzieści utaionego.

MEDYTACYA I.

*O cięskości, złości grzechu śmiertelnego, y iá-
ko wśelakiey godzien iest nienawiści.*

PUNKT I. Niktby nigdy grzechu się nie dopuścił,
gdyby doskonale poymował, co iest grzech,
nikt zaś doskonale pojąć nie może, co iest grzech,
chyba ten, kto poznać może, co iest Bog, ktoremu
grzech iest przeciwny, ponieważ iedney przeciwney
rzeczy, dochodziemy z drugiej, która iey iest prze-
ciwna, á tak barziesy się wydaie białość konfronto-
wana z czarnym kolorem; y gorzkość komparowana
do słodczy: á że Bog sam, iest, ten, który siebie doskona-
le zna y poymuie, y nie masz takiego stworzone-
go rozumu, któryby wystarczył pojąć Boga, tak Bog
sam doskonale zna, co za złość, y iáka iest grzechu
śmiertelnego ciężkość, y nie masz żadnego stwo-

rzonego rozumu; któryby wkroś mógł to przeni-
 knąć; to tylko w ogolności przyznać możemy, że
 grzech będąc przeciwny Bogu, w stopniu naywyż-
 szym, jest poniekąd nieskończoney ^{złoty} ~~dobroci~~; jest
 nieskończona niegodność y krzywda, iako Bog jest
 nieskończona godność, y Maiestat; a ciężkość y
 sprosność iego, jest nigdy rozumem ludzkim niepo-
 ięta, tak iako Bog, ktoremu samemu ta się sprosność
 naywięcey przeciwi. Reprezentuyże sobie teraz
 wszystko złe ná świecie, staw sobie powietrze, gło-
 dy, woyny, spustoszenia, y spalenia miast, staw so-
 bie zmiie, padalce, bazyliſzki, samym zabiiające o-
 kiem, smoki, samym zarażające tchem, staw sobie
 choroby, paraliż, apoplexye, kaduki, maligny, ma-
 niie, y naydolegliwsze affekcy, staw mówię to so-
 bie pojedynczą, wystaw y w kupie, y imaginuy so-
 bie tak złą chorobę, ktoraby była razem y powie-
 trzem, y paraliżem, y apoplexyą, y kadukiem, y ma-
 nią, y inne wszystkie a wszystkie w sobie koncen-
 trowała symptomata, y naycięższe affekcy, y wszy-
 stko, cokolwiek się może ná świecie znaleźć, w so-
 bie zamykała, nie takie to złe, iako grzech ieden
 śmiertelny; bo te wszystkie złe rzeczy nie przewyż-
 szają sił poiętności rozumu ludzkiego, dokąd ^{ta} ~~ten~~, y
 iak

iák dáleko poyść może nayzarazliwsza choroba; poymuią y ząbiegaią temu medycy, piszą o tym rozmaite księgi, zkąd przyczyny krwawych wojen, co zá nieurodzaiow y głodu poczátki, y iákie innych plag Boskich siły y skutki, y to rozumowi ludzkiemu iest iawna; Grzech ieden táka iest złość, táka iest krzywda y zbrodnia, że iest cale rozumowi ludzkiemu rzecz ta nie poięta; idzie zátym, że ponieważ rozum zdrowy dyktuie, iż z dwoyga złego obieraiąc, kiedy inaczey koniecznie byđz nie moż*na*, mnieysze sobie obrać należy, toć lepiej żeby się zwaliły ná człowieka wszystkie całego świata nieszczęścia, wszystkie paraliże, powietrza, bólaćzki, trucizny, śmierć sama, y wszystkie śmierci naygwałtownieysze sposoby, ániżeli, żeby przysć miało do dobrowolnego ná ieden grzech śmiertelny zezwolenia. A poymuieszzę tę prawdę? czy iestżes o tym skonwinkowany, ieżeli ieszcze nie? wiedzże o tym, że znać nie masz wiary, bo wiara tey prawdy uczy; ieżeli zaś wierzasz temu, á iákosz się ná grzech powodować daiesz lada pokusie; nie szło ci o życie, ieszcześ nigdy aż do krwie wylania nie sprzeciwił się pokusie, á gdyby y o to szło, mnieysze złe śmierć nagła, ániżeli grzech; ále tobie o iedną malenką rezytencyą, y heroiczną nad

sobą samym wiołencyą idzie, á czemuż tak łatwo złemu tak wielkiemu, y nigdy niepoięty zbrodni śmiertelnego grzechu się poddaiesz? nie masz nic gorszego ná świecie, nad diabła, w porządku istot realnych, á przecię S. Paweł w liście swoim do Koryntyanow pisząc, decyduje, że lepiey, áby się człowiek dostał w moc czartu, ániżeli w grzech śmiertelny upadł; bo opętany, iest ieszcze w łasce y miłości Boskiej, áni przez to opętany od czarta, nie iest przeciwny Bogu, á zaś w nienawiści u Boga iest grzesznik y nieprawość iego.

PUNKT 2. Uważ, iáka iest złość grzechu śmiertelnego, że ieden grzech śmiertelny, iest przeciwny razem Bogu, y całemu światu, y temu, co grzeszy, wszystkiemu narodowi ludzkiemu; iest przeciwny Bogu, y temu wszystkiemu, co tylko Bog iest, to iest, wszystkim doskonałościom Boskim, bo przeciwi się Bogu, który iest Stworcą, kiedy dzieło iego y porządek od niego przy stworzeniu wszystkich rzeczy náznaczony wywraca, psuie, y przeciwko Stworcy stworzenie buntuie, tak, iákoby kto naywyśmienitszemu rzemieślnikowi, dzieło iego złośliwie psował, y naywybornieysze kunsztu iego sztuki, wniwecz obrociwszy, przeciwko niemu samemu, onych zażywał, y
nie-

niemi go konał. Grzech iest przeciwny Bogu, ile Bog iest dobroć nieskończona, bo dary iego, przeciwko niemu samemu obraca, iest przeciwny Bogu, ile iest Prawodawca naywyższy, ktorego grzesznik prawa gwałci, y postponuie; Jest przeciwny Bogu, ile iest Sprawiedliwość naywyższa, ktorego grzesznik sprawiedliwości niedowierza, y chce tego grzeszacy, aby Bog zbrodni iego, kiedy się na nie rezolwue, albo nie chciał karac; a tak go chce mieć nieflusznym, niesprawiedliwym, y złość po ludzku dyf-simuluiącym? albo żeby nie mógł, y nie umiał, a tak go czyni niedołącznym, y iego ubliża Wszech-mocności; Jest grzech przeciwny Bogu, ile iest Nay-wyższą Mądrością, ile iest nieograniczony, wszędzie przytomny, wszystko wiedzący y widzący, przed którym się nic nie utai; więcej grzesznik szanuje ludzi, więcej się wystrzega, y ich się boi, niż Boga, bo z czym się przed ludźmi dla wstydu kryie, tego w oczach wszystko widzącego Boga, dopuścić się nie obawia, przed którym się nie ukryie; Przeciwny iest grzech Bogu, ile iest naywyższą godnością, nad ktorego grzeszacy, preferencyą daie stworzeniu, y przemiiłaiącym obiektom, więcej do nich się maiąc, niż do Boga, one barzief szanuiąc, y u siebie wa-

żąc, niż Boga, który mu tego surowo zakazuje; zgo-
 ła nie masz takiej doskonałości Boskiej, ktoreyby
 grzech ná kontrapunkt nie szedł, y owšem grzeszą-
 cy, ile razy grzeszy, w tey się znayduie dyspozycyi,
 iż radby, żeby nie było Boga, któryby iego przeci-
 wił się żądom, y wyuzdanym ná złe namiętnościom;
 A nie uważa tego, iż tak przeciwiąc się Bogu, staie
 się największym samemu sobie przeciwnikiem; Prze-
 ciwi się grzech samemu człowiekowi grzeszącemu,
 ile iest rozumnym, bo mu rozum odbiera, y ná ro-
 zumie go zaślepia; Przeciwi się człowiekowi, ile iest
 stworzonym do końca nadprzyrodzonego, y zbawie-
 nia wiecznego, bo w taki go wprawuie stan, że nic
 ná Niebo zaśługuiącego, w grzechu śmiertelnym zo-
 stając, uczynić nie może, przez te, iego wszystkie zaś-
 ługi, y dobre uczynki umarza, od zaśług y obcowan-
 ia SS. to iest współeczności zaśług całego Ko-
 ściola, onego odłącza, prawo do dziedzictwa Nie-
 bieckiego, godność synowstwa Boskiego onęmu od-
 biera; przeciwi się człowiekowi samemu grzeszące-
 mu grzech, ile człowiek iest wolną obdarzony wo-
 łą, czyniąc go niewolnikiem y poddanym czartu;
 przeciwi się mu, ná cieie, y ná duszy, ná cieie roz-
 maitemi chorobami zarażając; ná duszy, wiecznie
 go

go zátacaiąc, y zabiiaiąc. Mało ieszcze nátym; złość grzechu iednego śmiertelnego, iest złość taka, że całym zgromadzeniō, Krolestwom, Państwow, y owszem całym narodowi ludzkiemu się przeciwi. Ták grzech ieden Adama, cały naród ludzki zgubił, grzech ieden Achana, całej Rzeczypospolitey Izraelskiey, y wszystkiemu woysku był fatalny, y wielkiey klęski okazyą; grzech ieden Dawida, powietrze ná całe Krolestwo sprowadził, á ták wielkie miasta, całe zgromadzenia, nie raz, iáko, o tym Hystorye, y Święte, y Swieckie świadczą, dla iednego grzechu, ciężko skarane, wytęmpione, y wygubione. A możesz bydz większe złe, nad grzech? nie masz takiego powietrza, ktorym by oraz cały świat był zarazony, gorszy nad wszystkie nayzaraźliwsze powietrza grzech śmiertelny, ktory y Bogu, y ludziom, y całemu światu iest razem przeciwny, y szkodliwy; Wieleżes razy, takim się stał przeciwnikiem Bogu, przeciwnikiem sobie, y całego plemienia ludzkiego, przez grzechy swoje, szkodliwą zarázą; Porachuy się, zawnstydź się, żałuy, pokutuy, y pomyśl, iáko masz Bogu za zbrodnie swoje się usprawiedliwić. Miei w ustawiczney pamięci, ow u Eklezyastyka, Ducha S. wyrok, *Nie ubespieczay się ná to, że ci*
grze-

grzechy są odpuszczone, ani przydaway grzechu do grzechu, mówiąc, miłosierdzie Boskie iest wielkie, zlituie się nad wielkością grzechow moich; álbowiem tak miłosierdzie, iako y gniew, iedno iest w Bogu, á pomsta iego, patrzy ná grzeszniki. Ekl. 5. v. 5. 6. & 7.

MEDYTACYA 2.

O złości y ciężkości grzechow Zakonnych osob.

PUNKT I. Grzechy Zakonnych osob cięższe są nad grzechy popełnione od innych osob świeckich, z wielu miar; á náprzod, z racyi stanu Duchownego, y Powołania ich Zakonnego, bo Zakonna osoba, większą ma obligacyą służyć Bogu, którą większą obligacyą zabiera ná siebie, przez Professyą Zakonnego życia, przez którą obowięzuie się pod grzechem swiertelnym ciągnąć do doskonałości, á takiey Professyi Swieccy nie czynili, á lubo y tamci są obligowani do doskonałości ciągnąć, á nie tylko strzedz się złego, ale też y dobre uczynki czynić, iednakże ściśleysza iest w tey, bo ślubem obowiązana Zakonna powinność. *Powtore*, cięższe są grzechy Zakonnych osob, niżeli Swieckich. bo Zakonne osoby; nie ná co inszego mają sobie uczynione od Fundatorów fundacye, y nádane fundusze y pro-

wen-

wenta, tylko, áby wierniey Panu Bogu w stanie y powołaniu swoim służyli, mając ná to dostateczne potrzeb swoich opatrzenie, á te fundacye nic inszego nie są, tylko *pretia peccatorum*, okupem iednym grzechow Fundatorskich y Dobrodzieiow, áby, zá nie Maiestat Boski błagać, y dosyć czynić. Zażywać tedy takowych dobrodzieystw y fundacyi, á grzechow się nie kaiać, ciężka iest bardzo, grzechy Zakonnych osob obciążająca cirkumstancya. *Potrzebie*, mniey ma Zakonna osoba, niż Swiecki człowiek okazyi, bo od wielu iest oddalona przez stan swoy, więcey pomocy, bo się Bog uniwersalnie y ordynaryinie, więcey udziela, y więcey łask komunikuje w stanie Duchownym, niżeli w Swieckim, lubo w partykularności y extraordynaryinie, może się to mieć inaczey, á zátym iáko ten, kto się potyka w dzień, większey nagany godzien, ániżeli ten, co w nocy; y iáko ten mniey godzien politowania, ktory więcey mając tych, co go dźwigają ná drodze, przecię sam dobrowolnie, iáko glina leci y upada, tak cięższy iest usterk ná sumnieniu Zakonney osoby, ániżeli Swieckiego, ktory áni tyle śrzodkow, áni tyle zbawiennych nie ma pomocy; Uznay ztąd, y żywą apprehensyą poymiy zakonna duszo,, iáki masz obo-

wiązek, mieć w nienawiści grzech, y onego się ka-
iać, z kąd S. Bernard mowi: *Iż frański w uściech*
świeckiego, są frański, ale w uściech Zakonnych, są
bluźnierstwa.

PUNKT 2. Ciężkość grzechow Zakonnych osob,
z okoliczności mieysca; Bog ciężey zawsze karał
grzechy ná mieyscu dystryngwowanym, lub świętym
popelnione, anizeli ná którymkolwiek inszym miey-
scu. Tak Lucipera ztracił do piekła z Nieba, za ie-
dnę myśl hardą, y presumcyą o sobie samym w
Niebie mianą; Adama y Ewę, śmiercią pokarał, iż w
Raiu nieposłuszeństwo przeciw Bogu popelnili, Da-
thana, y Abirona nagle ziemi pozziec kazał, iż w
pośrzodku ludu Bożego wybranego, szemranię swo-
im, drugich buntowali: á w Ewangeliczney przypo-
wieści, związawszy ręce y nogi, wytrącono iednego,
ktory wszedł ná mieysce godowe, w szacie niegodo-
wey. Zakonna rezydencya, Zakonny stan, iest to
mieysce godowe, iest Niebo ziemskie, iest iednym
Raiem, iest zgromadzenie wybranego od Boga lu-
du, iest ziemią świętą; O iák straszne przeklęctwo y
dekret, ná tego, ktory ná tym mieyscu grzeszy, po-
łożył Bog u Proroka Izaiasza *Is. 26. Oto mowi Bog,*
iż ná mieyscu świętym nieprawości czynił, nie będzie
oglą-

oglądał chwały Boskiej; gdzie Piśmo S. tak ciężką potępieńców karę, która na oddaleniu widzenia twarzy Boskiej zawisła, nie dla tego nąznacza, temu zbrodniowi, że nieprawość popełnił, ale że ją pełnił na miejscu świętym, że na miejscu świętym, gdzie miał się stać świątobliwszym, stał się zbrodnię, stał się złym między dobrymi, y wielu dobrych, złym swoim zaraził przykładem. Przeklęctwo na niego, iż na miejscu błogosławionym, nieprawość pełnił. Nie lekce sobie ważmy, y lekkich, y codziennych defektów. Może Bog, nikomu krzywdy nie czyniąc, y dla iednego lekkiego defektu w Domu swoim, y na miejscu świętym popełnionego, cale odstąpić człowieka, y wszelkiedy mu umknąć aż do końca łańki; A zątem ostrożnie sobie postępujemy w Domu Boskim, a z boiaźnią y drżeniem sprawuemy zbawienie nasze. Affektem S. Joba, mówiąc; *Lękałem się Panie wszystkich spraw moich, wiedząc, iż nie odpuszczasz występniemu.*

PUNKT. 3. Przebież tu myślą dni y lata twoie Zakonne, wszystkie rezydencye, w którychś mieszkał, ieżeliś tych miejsc świętych, miejsc tylą cnotami świątobliwych Przodków, y Osob Zakonu twego doskonałością, y aktami poświęconych, konwer-

facyą swoją nie profanował? Reflektuy się iákie są twoie myśli, mowy, inklinacye, pragnienia, iako sobie z Bogiem, y w tych zabawach, ktore do iego chwały náleżą, iako z bliźnim postępuiesz, czy miłości zobopolney nie naruszasz, álbo cale nie targasz twoimi niesfusznościami, impetami, zazdrościami, lekkimi posądzaniami, złym przykładem y zgorzeleniami? czyli iey nie alteruiesz suspicyami, awersyami, nieprzyjemnościami, szemraniami, y plotliwym podszechuwaniem? Reflektuy się ná ostatek, iáko się z sobą samym obchodzisz, czy świętobliwie, y z wszelką przystoynościa, w obecności ustawicznej P. Boga, czy ieno sobie nie poblądasz, nie folguiesz, y nie pozwalasz wszystkiego, zmysłom, y appetytom swoim dogadzaiąc, swoich pożytkow, swoich wygod, swojej próżności y ukontentowania we wszystkim patrząc; iáko ná siebie, y ná swoją stronę, wszystko nákręcić umiesz? iák wiele y przycięższych grzechow się dopuszczasz; ktorých iednak miłość własna, y passya postrzedz ci w sobie nie daie; czy ieno z Psalmistą mówić nie powinienbyś: *Rozmnożyły się nieprawości moje nad liczbę włosów moich, y oto inż prawie do dna grążnę, y zniśczałem, á iam nie wiedział.* Reflektuy się, postrzeż się, pomiarkuy: co masz stanowić nápotym.

ME-

MEDYTACYA 3.

O grzechach powszednich.

PUNKT 1. Przypomniy sobie Eklezyastyka Pańskiego mowiącego, że człowiek bojący się Boga, nic sobie lekce nie waży; y uważ, że ten albo wiary, albo boiaźni Boskiej nie ma, kto sobie grzechy powszednie lekce waży, kto się łatwo bez skrupułu, y z dobrym rozmysłem dopuszcza, tym ie u siebie ekuzując, że są lekkie. S. Eucheryus powiada, że pojąć tego nie może, iako to można, grzech iaki, lekkim nazwać, przez który Bog jest pogardzony. A lubo grzech sam śmiertelny, jest wzgardą Boga, iednakże grzech powszedni, jest częstką y znaczną Maiestatu y Godności Boskiej irrewerencyą; tamten jest zupełną od Boga awersyą, a ten jest miłości jego umnieyszenie; tamten stworzeniu daie preferencyą nad Stworcę, ten stworzeniu oświadcza usługę, z uszczerbkiem doskonałej służby, która Bogu należy; tamten od końca ostatniego cale nas odwraca, ten zaś od niego wyboczywszy ná stronę, do tego wie dzie, że częstokroć zupełnie się od niego odwracamy. Grzech powszedni, czyni człowieka obiektem gniewu, y nienawiści Boskiej, grzech powszedni, czyni tegoż człowieka, obiektem displicencyi,

nieśmaku, y nieukontentowania Boskiego; á tak śmiertelny, iáko y powszedni, iest złością przeciwko Bogu, złością przeciwiącą się Bogu, lubo tamten z zupełną y całkowitą awersją od Boga, á obrocenie się zupełnym do kreatury z krzywdą Boga; ten zaś bez tego zupełnego odwrocenia się, z iákimsi tylko náchyleniem się y skłonieniem ku stworzeniu, z nieuszczepianiem y dysgustem znacznym Maieřtatu Boskiego. A tak co do złości, tak śmiertelny, iáko y powszedni grzech, iest większe złe, ániżeli wszystkie w osobności y ogólnie wzięte nieszczęścia, y złe doczesne, poniewaś tak śmiertelny, iáko y powszedni grzech, iest złe, przeciwne Bogu; insze zaś każde złe, iest złe przeciwne tylko stworzeniu; iáko mnieysza iest ná świecie szkoda, áby wszystko wyginęło ná powietrzu ptařstwo, lub wszystkie powyřychały y zniszczały w lasach drzewa, ániżeli żeby ná ludzi iáka morowa pać miała plaga, poniewaś daleko człowiek iest godnieysze stworzenie, nad tamte, tak iż bez komparacyi nierownie, wyřsza iest godność, y dobroć Stworcy, nád wszelką dobroć, y godność stworzenia, większe teź y gorsze to złe, ktore się przeciwi Boskiej godności y dobroci, á niżeli wszelkie złe przyrodzone, ktore się sprzeciwić może stwo-

rzeniu, y iego szczęściu, y dobru; idzie tedy zátym,
 że ponieważ grzech powszedni, iáko się rzekło, iest
 rzecz niepodobaiąca się Bogu, iest złe sprzeciwia-
 iące się godności, świętobliwości, y dobroci Boskiej;
 Każdy grzech powszedni, iest większe złe, ániżeli
 naywiększa ná świecie szkoda, ániżeli wszystkie in-
 sze złe, y nieszczęścia przyrodzone, ktoremukol-
 wiek by też naygodniejszyemu stworzeniu, by też
 całemu przeciwne światu; y ztądci ieszcze tę kon-
 seqwencyą álbo prawdę, która iest artykułem wiary,
 ztąd wnosi S. Tomasz z Aqwinu, że grzech powse-
 d ni, większe iest złe, ániżeli upadek całego świata,
 á tak náucza ten S. iż bezpiecznieby pozwolić ná
 to, áżeby Niebo y ziemia, Aniołowie wszyscy y lu-
 dzie, y świat ten cały, ze wszystkim niszczał y zgi-
 nał, ániżeli iednego grzechu powszedniego dobro-
 wolnie y z umysłu, náprzykład iednego kłamstwa
 zartobliwego się dopuścić, y owšem ta iest w Nay-
 świętszey Matce Boskiej, ta w SS. Aniołach, ta w
 Duszach wybranych Boskich, y ta w każdym stwo-
 rzeniu rozumnym, y bezrozumnym, powinna byđ
 chęć, y inklinacya, żeby tyśiąc kroć razy, gdy by to
 można, zniszczyć rade, áby tylko mogły iednemu nay-
 mnieyszemu, dobrowolnemu grzechowi powszednie-
 mu,

mu przeszkodzić. O Panie! iakośmy mało wierzyli, iakośmy mało uważali tę prawdę, ktorey nas wiara, y rozum tak iawnie uczy? gdybyśmy wierzyli mocno, y szczerze uważali, że przez to żartobliwe kłóstwo: przez tę lekką suspicyą, przez tę dobrowolną dystrakcyą ná modlitwie, przez to rozśmianie się y irrewerencyą w Kościele, przez to niecierpliwe słowo, przez tę zbytnią wygodę y pieśczęotę, przez ten respekt ludzki, przez tę ostentacyą y pozorną chwałę, gdybyśmy mówię prawdziwie wierzyli iákoż bez grzechu niedowiarstwa, wątpić o tym nie możemy, że przez każdy z tych z rozmysłem popełniony defekt, większego dopuszczamy się złego, ániżeli jest zginienie całego świata; nigdybyśmy pewnie nieśmieli, tak na to rezolutnie się odważać, ani na te peśne zgorżenia, y obrazy twoiey zdobywać głosy: *Nic to, nie jest to grzech śmiertelny*. Dziękuić Panie, żeś z nieskończoney dobroci swoiey, objawił mi, y dał tę prawdę pojąć, spraw to, ábym odtąd y od najmnieyszego grzechu, iáko naywiększego y nayškodliwszego złego chronił się. Ponieważ iuż mocno wierzę, y tak się rzecz ma, że złe iednego powszedniego grzechu, gorsze jest złe, ktoremukolwiek w osobności, lub też wśzystkiemu ogólnie przeciwne stworzeniu.

PUNKT

PUNKT 2. Przypomnij sobie jeszcze, y tę Eklezjaſtyka Pańskiego ſłowa, *Kto małymi gardzi rzeczami, powoli upadnie*; y uważ nieſzczęśliwe grzechu powſzedniego owoce, y ſkutki: między którymi naypierwſzy ieſt, umknięcie łaski Boſkiej, którą Bog umykać zwykł, ſprawiedliwym ſądem ſwoim, tym, którzy ſię beſpiecznie, bez trudności y ſkrupułu, ná grzechy powſzednie rezolwuią, temi powſzedniemi grzechami poſtponuią, złości ich y ciężkości nie uważaiąc, nie apprehenduiąc, za małą rzecz ſobie ie poczytaią, aż oto powoli, za umknięciem łaski cale upadną, y beſpieczeńſtwo to, którym ſię na grzechy powſzednie, tak ſiniało rezolwuiemy nie z kąd inąd w nas pochodzi, tylko z iakiegoś lekce wżenia, z iakieyſi nieſzczęśliwey á zuchwaſey poſtpozycyi, przez którą zá nic ſobie mamy, P. Bogu ſię nie podobać, dopuſzczaiąc ſię beſpiecznie tego, co ſię iemu nie podoba y podobać nie może, á zaś to lekce wżenie ſobie nieupodobania Boſkiego, początek ſwoy ma w nas, z iakieyſi naſzey obojętności ku Bogu, która to w nas ſprawuie, że Panu Bogu, áni ſię uſilnie podobać, áni też go cale obrażać nie chcemy; Idzie zátym, że też y Bog, ku nam w indifferencyi zoſtaie, á ta indifferencya z ſtrony Boga, ná tym

zawiśła, że Bog nam ani cale łaski nie umyka, ani też partykularnych y skutecznych pomocy nie daie, ale nas przy generalnych tylko pomocach, bez osobliwszey assystencyi, y protekcyi siłom naszym, zostawuie; a iako ta nasza ku Bogu indifferencya iest nie-słuszna, y niegodziwa, tak z przeciwney strony indifferencya Boska ku nam, iest arcyśprawiedliwa? iż tak Bog szczegulnieyszey nam łaski y assystencyi swoiey umknąłszy, czy możemyż się spodziewać, że gwałtownieysze pokusy, y niebezpieczne okazye od nas oddali, że z samemi generalnemi pomocami łaski, ktorey Bog nikomu nie umyka, w tych niebezpieczeństwach y gwałtownych pokusach wystarczymy, y na sumnieniu ocaleiemy, kolumny Niebieskie, to iest Dusze ŚŚ. ludzi y sprawiedliwych, tu się chwieją, y wątleją, a z trzecią ułomną, iaką my iesteśmy, co się stanie?

PUNKT 3. Uważ, że to iest straszliwe owo, y ktorego się naywięcey obawiać mają bezpieczni na grzechy powszednie rezolutowie, partykularnieyszey protekcyi, y łaski Boskiej umknienie, którym grozi, takowym, Duch Pizenayś: w wspomnionych Eklezastyka słowach; *kto małemi rzeczami gardzi, powoli cale upadnie.* O niebezpieczne małych grzechow post-

postpozycye! o nieszczęśliwa ku Bogu indifferencyo! Porachuy się, czy ty, w takiey ku Bogu nie znaydziesz się dyspozycyi? oplakuy nieuwagę twoię, a zbawienieyszą ná potym weźmiy rezolucyą, usilnie, y doskonale podobania się Bogu we wszystkim, y najmnieyszey wystrzegaiąc się pilno akcyi, myśli, y słowa, ktoreby były z Boską displicencyą. Przypomniy tu sobie straszne przykłady, tych, co tym upadli sposobem. Jedno ciekawe weyrzenie z okna, Dawida Krola Świętego, o ciężki cielesności, y mężoboystwa przyprawiło upadek; grzech to powszedni, było owe ciekawe, y nieostrożne spoyrzenie, nie odwrócił, nie poskromił oczu swoich, lekce sobie to ważył, aż powoli sprośnie, y szkaradnie upadł; y Judasz, iako uważa S. Chryzostom, gdyby był z razu powszednich strzegł się defektow, niepomiarkowane do małych zyskow y rzeczy, miarkuiąc y zwycieziając pragnienie y chciwoſtki, nie byłby do tego przyszedł excessu, że Boga Wcielonego, Nauczyciela swego przedał, a ná ostatek sam siebie desperacko zatracił. Niech nas cudze przykłady, y upadki, ostroźniejszemi uczynią, aby naszey zuchwałości, w powszednich grzechow postpozycyi, Bog straszliwym iakim ná przykład drugich, nie pokarał upadkiem.

MEDYTACYA 4.

O differencyi, y stanie rożnym Duszy leniwey w usłudze Boskicy, y do końca swego niezmierzającej, od stanu Duszy gorliwey, y grzechu wszelkiego pilno się strzegącej, kiedy obudwom przyidzie, przed Bogiem stanąć.

PUNKT I. Przypomniy sobie słowa Psalmisty Pańskiego, Ps. 115. w których opisuie Duch Boski, stan nader szczęśliwy człowieka sprawiedliwego umierającego, y stanąć przed obliczem Boskim mającego: *Kosztowna jest śmierć sprawiedliwych przed obliczem Boskim.* Y uważ, z iák wielu racyi kosztowna jest, y wielkiey ceny, śmierć ludzi sprawiedliwych u Boga. *Náprzód*, kosztowna śmierć ich jest, z strony Boga, bo w tym ostatecznym terminie, wypełni Bog nad nimi, owę przepaść niedościgłą bogactw, mądrości, y predestynacyi, którą hoynie wyśzałował nad niemi, w życiu, w sporządzaniu im środków, przeznaczenia ich, y wybrania do chwały swoiey, którym łaskom oni zawsze wiernie korresponowali; kosztowna śmierć sprawiedliwych, z strony Chrystusa Pana Zbawiciela naszego, bo on im, nieoszacowanym walorem, krwie, y zasług swoich najświętszych, tę szczęśliwą, y kosztowną śmierć nábył,

y zakupił, które záślugi, oni sobie świątobliwym Sakramentow SS. zażywaniem, godnie aplikowali, y do tych záslug, szczerey kooperacyi swoiey przyłożyli; *Kosztowna*, z strony łaski, ktorey im Bog z ofobliwszey protekcyi ná ten czas daie, dla szczęśliwego przebycia, tey straszliwey z życia tego, ná tamto przeprawy, y odprawienia ostatniey z nieprzyiacielem dusznym utarczki; *Kosztowna*, dla przytomności Chrystusa, naydroższej Matki Boskiej, Aniołow, y Patronow Świętych, ktorych Bog, na konsolacyą, y pomoc umierających sprawiedliwych, częstokroć deśtynuje; *Kosztowna* śmierć sprawiedliwych, dla zysku wielkiego, ktory sprawiedliwym umierającym przychodzi, ktorym umierać, ten iest zysk, iż potwierdzeni w łasce, osiągaia Niebo, y Boga ná wieki; *Kosztowna* ná ostatek śmierć sprawiedliwych, dla wielkich záslug y cnot, ktore z sobą ná tamten świat przenoszą, y z niemi przed obliczem Sędziego Boga, przed obliczem Trojcy Przenayświętszey ławiaią. Chcesz wiedzieć iaka iest differencya między śmiercią sprawiedliwego, á śmiercią grzesznika? Ta, á nie insza, ktora między życiem sprawiedliwych, á życiem złych była; życie grzesznikow, iest życie łagodne, y wdzięczne, ále śmierć ich, iest śmierć przy-

kra, okropna, y straszna. Życie zaś sprawiedliwych, iest życie ostre, przykre, nieprzyjemne, ale śmierć ich, iest naywdzięcznieysza, y nayłagodnieysza; grzesznikowi to będzie męka przy śmierci, co mu było naymilszego w życiu; sprawiedliwemu, to, co się zdawało przykrością, y ciężkością bydź za żywota, wszystkie pokutne ostrości, siebie samego zwyciężenia, y złomania, y wszystkim inklinacyom własnym gwałt uczyniony, y heroiczne sprzeciwienie się, wielką folgę, y pociechę przy śmierci przyniesie; Śmierć grzesznika, koniec uczyni, wszystkie iego szczęścia, uciech y dobr znikomych, aby go w wiekuiście pograżyła nieszczęśliwości, y lamenta; Śmierć sprawiedliwych koniec uczyni płaczom, wzdychaniom, lamentom pokutnym, y wszelkiemu ich uciskowi, y cierpieniom: *Otrze Bog aż do ostatniey te-ki z oczu ich, a wiekuiście im dobra y delicye otwo-rzy.* O iaka to straszna differencya, do ktoreyże z tych, náleżeć pragniesz?

Poydą uczynki, tak złych, iako y dobrych, za nie-mi, uszykuią się około śmiertelney pościeli, sprawie-dliwych łzy pokutne, grzesznikow śmiechy y żarty, y krotofile marne, ktore iuż przeminęły; sprawiedli-wych dyscypliny, y włosiennice; złych miękkie, prze-

pyszne, prożne, z obrazą Boską, stroie wymyślne,
 mody, y marnotrawne kofzta, ná nic łożone; Spra-
 wiedliwych pokora, y umartwiony żywot, z rozli-
 cznym Cnot SS. poczem, cierpliwości, czyściłości,
 pobożności, miłosierdzia, Boga y bliźniego miłości;
 Złych hardość życia, pożądliwość oczu, pożądliwość
 ciała, rokoszne ciała delicye, y wszelaka od nich
 płodzona zbrodnia, wszeteczeństwa, obżarstwa, zá-
 wziętości, pomsty, bezbożność, okrutność, ku Bogu,
 y ku ludziom nieużytość; Y poydzie to wszystko, tak
 zá tamtymi iáko y zá tymi; á po co? oto sprawy
 złych poydą zá niemi przy śmierci, áby ich potę-
 piły, áby ná nich skarżyły, aby przed Sędzią stra-
 sznym przekonały, y wieczney konfuzyi ich, oraz
 męki były materyą. Sprawy zaś dobrych poydą za
 niemi, áby ich przed Bogiem záleciły, usprawiedli-
 wiły, y wieczney odpłaty były okazyą. Postawią
 sprawiedliwemu, postawią y złemu umierającemu w
 oczach Krucifix, ále tamten, w nim obaczy pocie-
 chę y zbawienie, ten zaś uyrzy zagniewanego Sędzie-
 go, feruiącego sentencyą ná potempienie; zły, w
 Ukrzyżowanym Chryście, obaczy swego przeciwni-
 ka, ktoremu się y naucę iego, życiem, sentymenta-
 mi, y wszystkiemi akcyami zawsze sprzeciwił, á w
 tym

tym samym nie znajdując ani widząc na sobie podobieństwa żadnego, do tego Obrazu Ukrzyżowanego Syna Boskiego, nigdy nie ukrzyżowawszy ciała swego, z występkami y pożądliwościami; zdesperuje o zbawieniu, o predestynacyi swojej, nie mając znaku tego przeznaczenia na sobie, który jest podobieństwo do ukrzyżowanego Chrystusa; Sprawiedliwy upatrzawszy konformujące się życie swoje, z tym zbawiennym oryginałem, pełen ufności, nadziei y zádatek przeznaczenia swojego w tym znaku obaczy. Śmierć grzesznika rozdzieli z tym wszystkim, w czym się kochał, a złączy go na wieki nierozdzielnie, z tym wszystkim, czego się obawiał, y od czego stronił; Śmierć, sprawiedliwego rozłączy z tym wszystkim, do czego nigdy nie miał, ani przykładał, czego się wyrzekł, y dobrowolnie zaparł, dla miłości Chrystusa, a złączy go z tym wszystkim nierozdzielnie y wiekuiście, w czym się statecznie y wiernie kochał, to jest z Bogiem y Chrystusem.

Jakieżyż sobie z tych dwóch śmierci pragniesz? czy nie życzyśże sobie, śmiercią umierać sprawiedliwych, ale do tego, nie trzeba żyć życiem bezbożnych, śmierć jest echo życia. Niepodobna aby źle umierał, mówi S. Augustyn, kto żył dobrze, ani żeby

by dobrze umierał, kto źle żyje: Obieray sobie, postanow, co masz czynić, abyś się na swoim nie zawiodł obraniu.

Śmierć grzesznika.

PUNKT 2. Przypomnij sobie słowa Psalmu 33. śmierć y stan grzesznika opisujące w te słowa: Śmierć grzeszników naygorzsa. Y uważ, iż naygorzsa jest śmierć grzeszników, z strony samey śmierci, bo ta ich wyzuwa z wszelkich dobr doczesnych, y wiecznych, przyrodzonych y nadprzyrodzonych; opuszczają poniewolnie wszystkie owe uciechy, dla których Boga opuścili: Zła śmierć grzeszników, dla złych duchów straszydeł piekielnych, na duszę czym prędzej czuwających, y grzechy wyrzucających, a do ostatney rozpacz y wiodących, nalegania; Naygorzsa jest śmierć grzeszników, bo ich na ten czas Bog, finalnie, wiekuiście od twarzy swoiey odrzuci. Zła rzecz jest, bydź odrzuconym od twarzy Boskiej do czasu, ale naygorzsa na wieki bydź odrzuconym; Zła na ostatek śmierć grzeszników, y naygorzsa, bo jest dla nich początkiem nieszczęśliwey, nigdy końca nie mającym wieczności, tak mówi S. Bernard. Zła jest śmierć grzesznika w rozstaniu się z światem,

gorzsa w rozłączeniu się z ciałem, naygorzsa w rozstaniu się na wszystkie wieki z Bogiem.

*Śmierć Człowieka około zbawienia swego oziębła
y niedbale chodzącego.*

PUNKT 3. Człowieka oziębłego śmierć pełna jest ucisku, boiaźni, niepokoyoności y skrupułow. Przyczyny tego pomieszania będą, zaniechanie inspiracyi Boskich, którym się uporczywie sprzeciwiał. Złe zażywanie Sakramentow, y mały z tak wielu spowiedzi, y Kommunij SS. pożytek; niewierność, y zaniechanie tylu łask, z których iedna część, gdyby była od Boga Poganom dana, dostateczna by była dla ich nawrocenia. Niedostatek cnot stanowi swemu przyzwoitych, niedoskonałość dobrych uczynkow, bo chociaż niektore czynił, te iednak tylą defektami są otoczone, że ich prawie y nieznac przed defektami rozmaitemi. Wielka liczba niedoskonałości, y grzechow powszednich, których oziębłość za żywota, widzieć mu w sobie nie dopuściła, albo miłość własna wymawiała, y koloryzowała. Niepewność, o dostateczności spowiedzi świętych, nade wszystko z strony żalu prawdziwego, y szczerzego postanowienia poprawy, ponieważ ta nigdy nie następowała; y tyśnięczne tym podobne myśli,
kto-

które oziębłego tak na ten czas trapić y męczyć będą, że mu y momentu nie dadzą czasu, aby szkodkowi potrzebnych się szczerze chwycił, dla reparowania oziębłości przeszłego życia, y uspokojenia pomieszanego sumnienia. Do tego, słaba nadzieja y ufność w miłosierdziu Boskim, z kąd lękanie się, które y przytomność rozumu potrzebną, w tak krótkim czasie, który zostaje, poalternie, że się należycie aplikować nie będzie mógł, dla upewnienia sobie szczęśliwej wieczności. Na ostatek wątpliwość straszna a sprawiedliwa, jeżeli jest w łasce Boskiej; jeżeli bowiem sprawiedliwy o tym pewności żadnej nie ma, oziębły y niedbały, z kąd zasięgnie bezpieczeństwa? a tuco za strach, kiedy w imaginacyi swojej mocno sobie apprehendować będzie: Już mi tedy przed Bogiem się stawić, nie staneli przed nim w stanie łaski, na wieki zginiony, a mam rację wątpić o tym, czy jestem w tym stanie, bo mi to oziębłość moja dyktuje, w ktorej żyję, ani mi sumnienie moje pewnej o tym nie czyni otuchy. O jak straszna ta dla duszy fluktuacja, która najniezwyklejsze, bez wszelkiej pewności, y uspokojenia wewnętrznego dla siebie upatruje, y przenika wyroki. Możesz być tak straszna oziębłość, ktorejby ta nie konwinkowała kon-

fyderacya? może Panie, y iest moia taka oziębłość,
oto się wydaie, y ieszcze się daley wydawać będzie,
ieżeli wszechmocną łaską swoją mnie nie ożywisz,
ażebym ci, z iák naydoskonalszym iáko pragnę y przy
łasce twoiey stanowią, mógł służyć ferworem.

DZIEN III.

Ktory ofiarować Nayś. MARYI Pannie, ná ufzanie
iey osobności, od trzeciego roku Dzieciństwa
w Kościele Salomonowym, zaráz po iey ofia-
rowaniu, aż do Zwiątowania Anielskiego.

MEDYTACYA I.

*O przeszkodach y niebezpieczeństwach, odpadnienu od
końca stworzenia, y powołania naszego.*

*O pierwszey przeszkodzie y niebezpieczeństwie, to
iest o pokusach.*

PUNKT I. Przypomniy sobie słowa Boskie, u Ekle-
zyastyka wyrażone: *Synu, przystępujący do słu-
żby Boskiej, przyprawuy ná pokusy ducha twego; y
uważ, że między rozmaitemi y prawie niezliczone-
mi ná drodze zbawienney przeszkodami, naypier-
wszą przeszkodą są pokusy różne, ktore udaiących
się ná tę drogę, iák prędko ná niey staną, aby do
końca, do ktorego są od Boga stworzeni y powołani*

cią-

ciągnęli, natarczywie infestują, y na tey drodze zbawienney, iako rozboynicy napadają. A tu uważ, że to synow, nie niewolników, pokusy nagabać zwykły, to jest, nie tych, którzy są w mocy grzechu y czarta przez złe życie, ale tych, którzy z tey mocy przy łasce Boskiej wybiwszy się, wyszli na wolność Synow Boskich, y na drodze zbawienney stanęli, a do służby Boskiej od niewolniczego poddaństwa grzechu przystępują; y dla tego mowi, *Synu przystępujący do służby Boskiej*; tamtych już czart, albo cale nie kusi, albo nie tak często y natarczywie, bo ich ma za swoich, y oni sami są sobie pokusą dostateczną, a tak o nich pewnym już będąc, że się z iego siled y pętow nie wyłamia, szuka inszych, Ktorych pod swoje panowanie podbił; Zwycięzca na wojnie nie wojuje ani kona tych, którzy mu się poddali, y z nimi kapitulując, broń pod nogi iego złożyli, ale im tylko kondycye y prawo, iako zwycięzca daie, a na tych siły swoje obraca, którzy mu ieszcze bronią, się y potężny dają odpor, iego się broniąc atakom, y zdra-dom. A tak nie jest to byź złym, byź kuszonym, y w ciężkich a ustawicznych byź pokusach, ale to jest byź złym, pokusic się poddać, y nieprzyiacielowi dusznemu, na zbawienney drodze ustąpić pla-

cu. Strony między sobą woiujące, o to się naypier-
 wey staraia, aby nieprzyiaciela z placu spędzić, y cho-
 ciazby ná iedney, y drugiey stronie naywięcey ich
 padło, poty iednak nieustaie potyczka, poki iedna
 strona, drugiey pola nie odbierze, ile kiedy ná do-
 brym bardzo mieyscu, strona się która ulokuie; czart
 przeklęty widząc człowieka, że ná drodze zbawienney
 stanął, wszelkiemi siłami z tego pola, tak dobrego,
 y wczesnego spędzić go usiłue, y niedba on o to,
 choćby y naywięcey przypuszczonych utracił sztur-
 mow, poki ieszcze tego mu dotrzymuiesz placu, nie
 ustanie nátarczywemi na ciebie następować siłami;
 y dla tego mowi w tychże słowach Pisimo S. *Synu przy-
 stępujący do służby Boskiej, stoy w sprawiedliwości
 y boiaźni*; to iest, stoy mocno w kroku, dotrzymuy
 placu, á przygotuy ducha twego ná pokusy, to iest,
 wszelkim duchownym rynsztunkiem opatrz się do-
 brze, przeciwko nim, iák prędko ná tey zbawienia,
 y ostatniego końca twego stanąłeś drodze, wysze-
 dłeś ná plac ieden potyczki, wypowiedziałeś wojnę
 wszystkim nieprzyaciołom dusznym; Trzy razem
 skolligowane Potencye, to iest czarta, świat, y ciało,
 obruszyłeś ná siebie, stoyże w sprawiedliwości y bo-
 iazni, mając sprawiedliwość, y Boga po sobie; zwy-
 cię-

ciężysz, byleś sam fromotnie, z wieczną szkodą swoją, tak zbawiennego nie ustępował pola.

PUNKT 2. Przypomnij sobie y roztrząsniy słowa te Zbawiciela naszego, w których mowi, że są niektorzy, co to do czasu wierzą, ale w czasie pokusy ustępują; y uważ, iak wiele jest takich, którzy puściwszy się na drogę zbawienną, świątobliwe y dobre uczyniwszy rezolucye, głosu Boskiego wewnętrznego usłuchawszy, że ducha swojego nie uzbroili, przeciwko wszelkim pokusom, odstąpił dobrego przedsięwzięcia dezertorowie, nikczemnie placu ustąpili, pokusą się uwiodszy, z zbawienney drogi zeszli, y od końca swego ostatecznego, od końca powołania swego, nieszczęśliwie odpadli; taki był Judasz, który chwalebnie począł, y do tey doskonałości przyszedł, że y opętanych uwalniał y umarłych, iako powiada S. Chryzostom, wskrzeszał z Apostołami, ale że się we wnątrz y powierzchownie przeciwko pokusom nie przygotował, marnie y desperatnie zakończył; Tacy byli owi Galatowie; o których pisze S. Paweł, że bieżeli dobrze, y daleko na drodze zbawienney, do końca im od Boga nāznaczonego pomknęli się, ale potym dāwszy się omamić pokusie, która ich niegotowych załtała, duchownie począwszy, ciałem zapi-

pieczętowali. Ażebyś y ty ná to nieszczęście nie padł, y zbawienne twoie w ciągnieniu do końca kreacyi, y wokacyi twoiey rezolucye; podobnym nie rozchwiały się sposobem; Uwáž, co to iest, przygotować duszę swoię ná wszelkie pokusy, á to iest, náprzod, spodziewać się zá pewne, y że ci ná tey drodze wiele przeszkod, y potężne zawadzać y zástępować będą niebezpieczeństwa, że ta droga, którą się puszczasz, samemi ogrodzona cierniami, samemi usłana przeciwnościami, zá każdym prawie krokiem sprzeciwienie znaydziesz, to od ciała, pieszczoty y zmyślności iego, to od zepsowaney przcz grzech y nálog natury, która do swoich dawnych náklaniać, y sollicytować cię będzie narowow; to od świata, to iest, złych y światowych ludzi konwersacyi, namow, y przykładow, to od czarta, ktorego millionowe sztuki, zdrady y záradzki; Przygotuyże się ná to wszystko w duchu, bo przeyrzane postrzały nie ták rażą. Powtore, przygotować ducha swego ná pokusy, iest, iáko mowi w słowach wspomnionych Duch S. *Stać w sprawieśliwości y boiaźni*, to iest, codziennie się umacniać y utwierdzać, w sprawieśliwych przedsięwzięciach, y rezolucyach swoich, one codziennie, á ná dewszystko w okazyi y czasie pokusy, ponawiając

y przy nich stawaiać; stać w sprawiedliwości, iest często się usprawiedliwiać P. Bogu, przez skrucę, ilekroć upaść się trafi, y nábożne, á godne zażywanie Sakramentow Świętych; stać w sprawiedliwości, iest się uzbroić ową armaturą Boską, którą opisuie S. Paweł do Ephezyanow pisząc, w Rozdziale ostatnim; *Bracia przyobleczcie się w zbroię Bożą, ábyście mogli zástawić się zdracliwym náiazdom diabelskim, y we wszytskich rzeczach doskonali stać, obleczeni w pancerz sprawiedliwości, we wszytskich rzeczach, biorąc tarczą wiary, którąbyście mogli wszytskie oręża ogniste, naygorszego nieprzyaciela ugasić, weście też sybak zbawienia, y miecz duchowny, którym iest słowo Boże, przez wselaką modlitwę y prożbę, modląc się ná każdy czas w duchu, y czuiąc z pilnością wselką.*

PUNKT 3. Uważ ná ostatek, że przygotowanie ducha swego ná pokusy, ktoreby nas zwrocić mogły od prosekucyi stateczney, y ciągnienia do końca kreacyi y wokacyi naszej, nie natym tylko zawisło, ábyśmy stali w sprawiedliwości, iáko się rzekło, ále trzeba oraz stać w sprawiedliwości, y w boiaźni; sprawiedliwość tego dokaże, że się mocno zástawiać y bronić będziemy, boiaźń to sprawi, że się y po ustawicznych potyczkach szczęśliwie, y z zwycięstwem pomyślnym

nym odprawionych, próżnym bezpieczeństwem, iakobyśmy już zwyciężyli, uwodzić nie będziemy, gdyż y o ziemię uderzonym powstać, y zwyciężonym poprawić się, y zwycięzcom upaść, y zginąć nie nowina; á zátym, *Synu przystępujący do służby Boskiej, przygotuy duszę twoję ná pokusy, á stoy w sprawiedliwości y boiaźni*; Te to są dwa kroki, sprawiedliwość, y boiaźń, ná których mocno stanać trzeba, y obiema temi nogami, ná drodze zbawiennej chodzić. Sprawiedliwość, bez boiaźni się nie ostoi, tak, iako człowiek ná iedney tylko nodze długo stać nie może; w inszych wszystkich woynach żołnierzowi, dobrego ferca, y odwagi trzeba, strach zaś iest nieprzyzwoity. Ná drodze zbawienney, do końca kreacyi, y wokacyi swoiey ciągnącym, w boiaźni zbawienney ná placu utarczki ich stanać należy, y owszem, sama boiaźń Pańska, tá to iest męstwem, y odwagą naszą. *Timor Domini ipse est fortitudo eius*. Uczyń przyzwoite affekta, weźmij potrzebne rezolucye, y postanow w partykularności co masz czynić.

MEDYTACYA 2.

O drugiey przeszkodzie, która iest, miłość własna.

PUNKT I. Przypomnij sobie słowa Chrystusowe,
rzeczło-

rzeczone do tych wszystkich, którzy puszczają się na drogę zbawienną; zmierzając y ciągnąc do końca wokacyi, y kreacyi swojej; *Kto chce poyść za mną, niechay się zaprze samego siebie, y niechay nosi krzyż swoy.* A uważ w tych słowach, ferowany od samego Zbawiciela naszego dekret, na Miłość naszą własną, która iest iedną naysilniejszą przeszkodą, idącym, za Chrystusem; to iest, pragnącym postępować drogą prostą, do końca, do ktorego od Boga są stworzeni, y powołani. Miłość własna, iest inklinacya, y mocna propensya w człowieku, do własnego dobra swego, iest iakaś wielka apprecyacya, y estymacya samego siebie, która człowieka wiedzie do troskliwego y usilnego szukania wszystkich wygod, satisfakcyi, y ukontentowania swego, w iedzeniu, napoiu, ubraniu, mieszkanu, urzędach, funkcyach, honorach, applauzach, kompaniach; a zaś do chronienia się, y uciekania od wszelkich przykrości y nieprzyjemności w tym wszystkim, nade wszystko pogardy, humiliacyi y poniewierki; kto tedy w tę szczęśliwą y zbawienną do końca kreacyi, y wokacyi swojej, pragnie puścić się drogę, y poyść za Chrystusem, trzeba mu zaprzeć się samego siebie, y tey swojej wyrzec się własney miłości, to iest tey własney siebie

samego, tak wielkicy apprecyacyi, y estymacyi, a
 nościć Krzyż swoy, toiest, nieprzyjemne, y przykre,
 upokarzające y martwiące okazy, y okoliczności,
 chętnie znościć y przymować, a tak bezpiecym bez
 zawodu krokiem postempować będzie. Uważ iako
 akty miłości własney, są przeszkodą y zwracają nas
 od końca, do którego nas Bog stworzył, y powołał;
 Bog nas stworzył, abyśmy mu służyli, y byli podda-
 nymi; powołał nas, ażebyśmy w swoim stanie, dla
 Boga, poddali się człowiekowi, którego nam Boska
 nāznaczy ordynacya. A miłość własna dyktuje, aby
 nikomu nie podlegać, ani służyć nikogo, chyba te-
 mu, komu się, y kiedy mnie samemu zdawać będzie,
 y moy interes tak káže. Bog nas stworzył do tego,
 abyśmy go chwalili, iemu honor oddawali; powołał
 nas do stanu takiego, ażebyśmy wolni od innego
 starania, y zábiegow, partykularniey y usilniey, tey
 obligacyi zádosyć czynili; A miłość własna dyktuje,
 aby człowiek swego poważenia własnego, swoiey wła-
 sney czci, estymacyi, chluby, y sławy naywięcey prze-
 strzegać we wszystkim, y szukać, a cokolwiek temu
 bydz może przeciwnego, chronić się, y wystrzegać,
 swoiey wygody y ukontentowania, w kaźdey akcyi y
 zabawie patrzeć, a żadney takiej nie podeymować,
 kto-

ktoraby z przykrością y nieprzyjemnością była złączona; A nuż akcye, y zabawy do chwały Boskiej należące, iako są náprzykład, modlitwy, nabożeństwa przydłuższe, Sakramentow Świętych używanie, akty cnot Świętych, zwyciężenie y złamanie złych żądz, y namiętności, chwale y woli Boskiej przeciwiących się, przykre, y niesmaczne zdadzą się miłośnikowi samego siebie, aż tu zaráz gotowe z drogi zbawiennej zdrożenie. Pan Bog stworzył y powołał człowieka do pracy, iako mowi Litera S. *że człowiek uczyniony iest do roboty, á ptak do latania*; Miłość własna nie szuka, tylko próżnowania y spoczynku, á kogo inszego za siebie ná pracowite sprawy, radaby zawsze nástręczyć y nárazić; Bog stworzył y powołał człowieka, dla Nieba, y dla Nieba go uczynił, á miłość własna, potocznego ukontentowania, rozrywek y uciech ziemskich, próżney, y zmyślom służącey krotofili szukać życzy, y od stworzenia pociechy zaciągać, cokolwiek przykrego się trafi, ná to utyskuie y nárzeka, we wszystkim, y wszędzie siebie tylko szuka, y w sobie właśnie ostateczny swoy zakład koniec. Obacz iako to potężna przeszkoda, porachuy się z sumnieniem twoim, iak wiele razy ta nieszczęśliwa passya, od końca twego cię zwrociła, zawstydz się, żałuy, postanow.

PUNKT 2. Miłość własna, jest źródło wszystkich grzechow przyczyną, rebellizujących przeciwko Bogu y rozumowi, passyi; ztąd bowiem pochodzą myśli złe, nierządne, gniewliwe, zazdrośne; ztąd rany, zemsty, ztąd smutki, melancholie, ztąd nieporządne do kreatur przywiązanie, ztąd wszystkie generalnie występki, iako mowi Chrystus; z serca pochodzą, to jest ztąd, że kto ma serce do siebie samego, że ma serce własną zaprzątnione miłością; Ta własna miłość przeszkadza czci, y chwale Boskiej, albowiem miłością własną omamiony człowiek, nie uważa, y nie apprehenduje tego, co należy do Boga, ale szuka tego, co iego jest, y co mu jest przyjemnego, by też y z wzdargą Boga, by też y z naruszeniem prawa iego, y rad Ewangelicznych; ta zaślepia człowieka, że nie poymuje y nie uważa, na to, co się godzi mówić, myśleć, pragnąć, y czynić, ale tylko na to, że mu miło. Náostatek człowieka w ustawicznej agitacji y niespokojności trzyma, y ustawicznie swego ukontentowania szukając, w niwczym satysfakcyi, y uspokojenia nie znajduje. Pragniesz żyć Bogu, umieray sobie samemu, umorz w sobie tę nieszczęśliwie na zgubę y zatracenie twoie w tobie żyjącą miłość własną, a mówić będziesz z Pawłem S. *Żyję ja, już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus.*

PUNKT

PUNKT 3. Uważ, iakie są śródki, umorzenia w sobie y wytepienia miłości własney. Pierwszy sposob iest, wzgarda, y nienawiść samego siebie; kto kogo nienawiedzi, nie tylko go nie estymuje, nie tylko mu niewygadza, ale radby mu, iako naygorzey uczynić; nie wyrządza mu czci y honoru; ná naypierwszym mieyscu sadzamy, tego, kogo sobie postponujemy, a nie maszże racyi tak się z sobą obchodzić, czy możeszże mieć, większego nieprzyjaciela, gorszyś ty sobie nieprzyjaciel, niż zły duch, bo ciebie sam czart zgubić nie może, ieżeli ty sam w to nie potrafisz; a potrafisz łatwiusieńko; ale co iest dziwna, nie nienawiścią, ale miłością własną. Drugi sposob, rezygnacya samego siebie zupełna ná wolą Boską, Starszych swoich, tak co do urzędow, iako co do mieysca, y kompanii albo towarzystwa, co do wikt, odzienia, mieszkania, przyiaźni, y estymacyi u ludzi, dobrego mienia, powodzenia, &c. z reflexyą, powtarzając słowa pacierza; *Niech będzie wola twoia, iako w Niebie, tak y na ziemi.* Trzeci sposob, Modlitwa częsta, y umartwienie; iako bowiem żelazo w ogień włożone, y młotem uderzone, od siebie zuzel odrzuca, tak często modlitwa, y mortyfikacya, ten odchod miłości własney, z serca naszego spędza. Czwarty náostatek sposob,

sob, iest, rozmyślanie Tajemnic męki Pańskiej, miłość ukrzyżowanego Chrystusa, Nays. Matki Boskiej, wzywianie nábożne Świętych Pańskich, ktorzy nam tego wyrzeczenia siebie samych, y zaprzęcia się własney miłości, heroiczne zostawili przykłady. Coż mi iest ná Niebie, y oprócz ciebie, czego pragnąć, czego pretendować mogę ná ziemi, Boże serca mego, y cząstko moia, Boże ná wieki.

MEDYTACYA 3.

Trzecie niebezpieczeństwo odpadnienia, od końca swego, passye nie umartwione.

PUNKT I. Uważ, że passya, nic inszego nie iest, tylko wzruszenie affektow zmyslnych w człowieku, idące za imaginacyą dobrego, albo złego; á tak imaginacya, iáko człowiekowi rzecz reprezentuie, taki się też człowiek affektem, za nią uwodzi. Naprzykład, prezentuie człowiekowi imaginacya, rzecz iáką dobrą, iemu przyzwoitą, ále nie przytomną, iáko to imię wielkie u ludzi, honory, bogactwa, maiętności, intraty, &c. wzruszy się zaraz w człowieku passya, która się nazywa *Pragnienie*, bo się takim affektem do dobra sobie przyzwoitego, ále nie przytomnego uwodzi człowiek; kiedy zaś imaginacya reprezentuie człowiekowi rzecz dobrą, iemu przyzwoitą, á oraz przy-

przytomną, powstaie passya *radości*. Niechże ta imaginacya wystawi człowiekowi, rzecz iaką dobrą, y iemu przyzwoitą, bez wszelkiey reflexyi, czyli to rzecz przytomna, czyli nieprzytomna, ná ten czas w człowieku powstaie *miłość*; z przeciwney zaś strony, kiedy imaginacya wystawi człowiekowi rzecz iaką, iakoby złą, iemu nieprzyzwoitą, porusza się w człowieku passya *nienawiści*. Niechże mu wystawi to złe, iako ieszcze nieprzytomne, ále mu się przytrafić mogące, tedy powstaie passya *chronienia się*, ieżeli zaś imaginacya pokaże to złe, iako iuż przytomne, y w rzeczy samey się znajdujące, ná ten czas powstaie w człowieku passya, która się nazywa *smutek*; á tak iako trzy są affekty, álbo passye, ktoremi człowiek uwodzi się zá dobrym sobie przyzwoitym, to iest, że się w nim *kocha*, ile sobie to dobro uważa bydz przyzwoite, *pragnie* go y pożąda, ile go uważa nieprzytomne, *raduje* mu się y cieszy się nim, ile go poymuie, iakoby przytomne. Tak też trzy są affekty, álbo passye, ktoremi się człowiek uwodzi przeciwko złemu, to iest, *nienawidzi* go, ile że uważa, iako sobie nieprzyzwoite, *chroni się* go, ile ie poymuie, iakoby dalekie, y odległe, *frasuje się* y smuci z niego, ile go apprehenduie, niby przytomne; z kąd uznać łatwo możemy,

że passye nasze uwodzą się za każdym obiektem, nie
 tak, iako te obiekta y rzeczy w sobie samych się znay-
 dują, ale tak, iako ie imaginacya nam reprezentuje,
 y iako nam w apprehensyi są wystawione, zátym czę-
 stokroć człowiek się myli, kochając dobro iakie, iako-
 by sobie przyzwoite, lub nienawidząc iaką rzecz, iá-
 koby sobie złą y nie przyzwoitą, áno w rzeczy samey,
 mianey bydz może; ieżeli tych affektow y wzrusze-
 nia, rozum rządzić, y miarkować nie będzie; zkąd
 przestrzega S. Bazyli, náuczając, że passye, są to fa-
 le, człowiek iest nawa, imaginacya wicher, rozum
 sternikiem; ieżeli tedy sternika dobrego mieć będzie
 nawa, bezpiecznie y szczęśliwie te fale przepłynie, ina-
 czej, bez sternika między falami zwichrzonemi, na-
 wa w niebezpieczeństwie roztrącenia się, ná haku
 grzechowym, zostanie. Reflektuy się, iako też ty af-
 fektami swoimi się uwodzisz, czyli te swoje pro-
 pensye y inklinacye przyrodzone, rozumem miarku-
 iesz, ieżeli się im bez rozmyśłu y rozsądku unosić nie
 daiesz? Westchniy do Boga affektem Apostołów SS.
 gdy widzieli, iż łodka ich w pośrodku wichrow y
 nawałności grążnęła *Panie wybaw, bo oto ginimy!*
 Uważ daley że dwoiaki w człowieku iest appetyt, to
 iest, *Pożądlivy, y gniewliwy.* Pierwszy, z szczęściu iest
 zło-

złożony passyi, któreśmy już wyrachowali, a te są, miłość, y nienawiść, pragnienie, albo pożądanie y chronienie się albo awersya, radość albo delectacya, y smutek, albo żalność. Appetyt zaś gniewliwy z pięciu affektow albo passyi iest złożony, a te są nadzieia, rozpacz, śmiałość, boiaźń, y gniew. Te wszystkie passye z siebie samych, nie są złe, ani żadnym grzechem, y owszem do nabycia y pozyskania cnot SS., y do utrzymania końca naszego, do którego iesteśmy stworzeni y powołani, są nam bardzo potrzebne, zażywanie tylko ich złe być może, y z grzechem, kiedy nie będą rozumem rządzone, y umiarkowane: o wielkie nas, zbawienia naszego y odpadnienia od końca naszego niebezpieczeństwo przypawia.

*Jako niebezpieczeństwa y przeszkody wynikają,
z Passyi nieumartwionych.*

PUNKT 2. Uważ naprzód, iż niemasz żadnego na świecie grzechu, ani było, między ludzmi, któryby niepochodził z Passyi nieumiarkowanych. Grzech, pierwszych Rodzicow, a przez którą bramę wszedł na świat? áto z nieumiarkowanego pragnienia, wiadomości złego y dobrego, y nieumartwionego pożądania podobieństwa Boskiego. Grzech, y zatracenie ludzka, z takowegoż nieumiarkowanego pragnie-

nienia pieniędzy; grzech Dawida z nieumiarkowanego pragnienia, widzieć, y przypatrować się. Grzech y upadek Saula y ostateczne iego odrzucenie, z nieumiarkowaney ambycyi, y pragnienia honorow, z nieporządnego zakochania się w swoim dostojństwie Krolewskim: przebież y ty pamięcią grzechy twoie, żadnego nieznaydziesz, dobrze się reflektując, któryby z nieumartwioney iakiey passyi, nie miał początku. Uważ, y to, że passye nieumartwione, nigdy człowieka w spokoyności zostawać nie dopuszczają, zawsze bowiem dla ustawicznego z hukanych passyi, y affektow swoich tumultu, w agitacyi y pomieszaniu zostaje, tak iako wzburzone z gruntu nawałnością morze, á zatym znayduje się w wielkim niebezpieczeństwie, áby czart przeklęty, Duszy iego nie opanował, y sobie nie podbił. Náostatek obacz, iako to passye rozumem nie umiarkowane, y nie ukrocone, osobliwie miłość nieporządna, y pożądliwość, boiaźń, żalność, czyli smutek, y gniew nie umartwiony, człowieka od stanu, y prerogatywy stworzenia rozumnego, do kondycyi porównaney z bestyą bezrozumną poniżają, iako to przyznaie Litera S. *Człowiek będąc w honorze, nie znał się ná sobie, przyrównany iest do bydłał bezrozumnych.* A zatym, w tym stanie porównanym

nym z bydłętami bezrozumnymi znaydując się, w tak
 niešťczęśliwey zoltaie sytuacji; że mu zbawienne Sa-
 kramentow SS. remedia, albo aplikowane byđz nie
 mogą, ani administrowane dla iego indyspozycyi,
 albo ieżeli mu aplikowane będą, w tym zoltającemu
 stanie, bardziey go ieszcze zátwardzaia, y w passyach
 iego utwierdzaia; bo Sakramenta swoje w Kościele,
 Chrystus postanowił, dla ludzi, nie dla kreatur bezro-
 zumnych, iákiemi sá ludzie, ktorzy passyi własnych ro-
 zumem nie miarkuia. A zátym, to nieumiarkowanie
 passyi, wprawuie człowieka, w oczywiste potempienia
 wiekuistego niebezpieczenstwo. Y owszem zstápmy
 do piekła myśla, przypatrzmy się potempieńcom lu-
 dziom, á spytaymy się, co ich tam zaprowadziło, za-
 dnego, ani iednego nieznaydziemy, ktorego, do te-
 go, ostatecznego odpadnię nia od końca swego błogo-
 sławionego, nieumartwione passye nie przyprawiły;
 tego miłość, owego nienawiść, tego poządliwość, tá-
 tego gniew, inszego inszy rozumem nigdy nie rządzo-
 ny, ani ukrocony affekt. A zátym kto swojemu sprzy-
 ia zbawieniu, niechay nigdy z pamięci nie wypuszcza,
 owey Ducha Przenayś. przestrogi, *Eccl. 18. Synu, zá
 affektami twoiemi się nie uwodź, y od poządliwości
 twoiey odwróc się, bo ieżeli puścisz serce twoie zá na-*

miętnościami twoimi, uczyni cię radością nieprzyjaciołom twoim.

PUNKT 3. Pomyśl tu, y uważ sposoby umartwienia, y ukrocenia passyi twoich, áżeby cię one będąc nie ukroczone, do ostatniego odpadnienia od końca twego nie przywiodły. Naypierwszy sposob iest, modlitwa, gorąco P. Boga prosząc, o łaskę y oświecenie, dla poznania godności Boskiej, zacności duszy swojej, y rzeczy Niebiesktch ceny; rzeczy zaś przemieniających podłości, y nikczemności, áżeby z tego poznania, pomnażała się w nas miłość, y estymacya wielka tamtych, á słuszne, y sprawiedliwe zdanie o tych, á byśmy tak od dobr, y rokoszy światowych odrywali affekt nasz, á tam były przywiązane serca nasze, gdzie prawdziwe dla nas, y nigdy nieprzemieniające zgotowano dobra. *Drugi sposób*, ilekroć cię iaka passya agituje, uciekay się do ukrzyżowanego P. JEZUSA, ktory ná w życiu swoim całym, ále naywięcey w męce swojej Nays. zostawił przykład, iako mamy każdą umiarkować y umartwić passyą. Smutku, y żałości w ogroycu, gniewu, przy owym okrutnym policzku, y innych katorniach y affrontach; nienawiści, ná Krzyżu modląc się za krzyżowników swoich; y dobrzeby ná ten czas gdy cię iakakolwiek bierze passya, czytać Passyą, álbo iaką

iąką część historyi meki Pańskiej, ieśli to bydz może, á ieżeli nie można, to przynajmniej myśl obrocić, do iąkiej tajemnicy iego. *Trzeci sposób*, iest, ustawiczna czuyność nád poruszeniami wszystkiemi serca swego, áżeby nie dać passyi wzruszoney wybuchnąć powierzchowierchowine, ále wewnątrz, tam gdzie się wszczęła, w sobie tłumić, y okazyi się, ile możności wystrzegać. *Poczwarte*, skutecznie też zabić można niepomiarkowanym passyom, czyniąc akty przeciwnie passyi wzniecone, tak wewnętrzne, iako y powierzchowne; tak gdy cię miłość próżna uwodzić będzie ku iakiemu stworzeniu, akt przeciwny, iest akt miłości Boskiej. *Bog moy, y wszystko moje. Miłość moja ukrzyżowany iest JEZUS, ktory ukochał mnie, y wydał siebie samego dla mnie. Náostatek*, ile razy niepomiarkowaną passyą wykroczyć się trafi, zaraz postrzegsz się, zá to przed Bogiem żałować, y postanowić co uczynić, álbo w czym się umartwić, ná żadożyć uczynienie y uproszenie sobie skuteczney łaski Boskiej ná potym. Reflektuy się, czy záżywałeś tych sposobow? czyś ieno się nie pofamiliaryzował tak z passyami swęmi, że ich iuż w sobie y nie widzisz; że iuż ani mówił, ani nic nie czynisz, chyba przez passyą, y tak, iako passya dyktuje. Pomiarkuy się, żałuy, postanow ná daley co chcesz czynić. ME-

MEDYTACYA 4.

*O passyi, álbo affekcie panującym, iáko go poznać,
y iáko mu się sprzeciwić.*

PUNKT I. Uważ, że lubo wszystkie ukracać y rozumem miarkować należy passye, iednakże *nie w raz przeciwko wszystkim należy, y onym opponować się trzeba; podzielić trzeba nieprzyziacielskie siły na części, á tak łatwiey go pokonać będzie.* Y owszem przeciwko iedney passyi, która się zowie passyą panującą y nawięcey walczyć. (tak iáko Dawid iednego obaliwszy Goliata, wszystkie woyska Filiistynow poraził) rzadki człowiek, któryby iákiey nie miał w sobie panującej passyi, za którą iáko w zegarze, za iednym wielkim kołem, wszystkie insze mnieysze kołka ruszają się, tak inne wszystkie passye y affekta, za tą chodzą, y za iey poruszeniem y inklinacją idą, nádsługując iey, iáko Pani, y do iednego z nią zawsze zmierzając celu: Niektóre nam tę prawdę objaśnia przykłady; w Saulu, passya panująca była zazdrość, ta iedna passya Krola tego, inszey wady nie mającego, do wszystkich przywiodła zbrodni; gniew, zdrady, zaśadzki, krwie Dawida pragnienie, ná życie iego następowanie, wszystkie insze grzechy Saulowe, za tą, y z tey iedney porodziły się passyi; passya panująca w Absalonie, ambicya,

bicya, y miłość honorow, że przed inszemi Bracią, chciał nastąpić na thron Oycowski; z tey passyi poszły fakcye, praktykowanie partyi, fomentowanie poddanych, przeciwko Oycu, bunt, rebellie, krwie rozlanie, y na ostatek marna śmierć, y zguba własna; Passya panująca w Ananiaszu y Saphirze była chciwość pieniędzy, ztąd kłamstwa, oszukania, świętokradztwo nagłą śmiercią w oczach wszytkiego ludu zgromadzonego skarane; Passya panująca w starcach Babyłońskich, była miłość nierządna, ztey pochodziły niesprawiedliwe sentencye, fawor w sądzeniu, sprawiedliwej przegrana, niesprawiedliwej wygrana sprawa; ztąd okrucieństwo, y na śmierć okrutną niewinney Zuzanny potępienie; ktoby uwierzył, żeby miłość miała się okrucieństwem bawić, która samemi tchnie pieścizotami, przecie znalazła się tak okrutna w tych Sędziach Babyłońskich miłość, która nie inaczej, chyba przez niewinney krwie rozlanie, swoje wszeteczne gasiła ognie; nie okrutnicy, ale kochankowie krwie niewinney pragnęli Pani, bo insze wszystkie passye, iedney panującej nad sobą służą, y iey hołdują. Nic tedy potrzebnieyszego, y zbawiennieyszego niemasz, iako poznać w sobie panującą passyą, inaczej próżnoby się innym oponować; zródło trzeba

zátkać, áby strumienie osuszyc, temu iednemu zą-
 biegszy panującemu affektowi, od innych bezpieczeni
 będziemy; z tym iednym Goliatem walcząc, y tę po-
 łożywszy głowę, wszystek oboz Philistynow zwalczemy.
 Ta panująca passya, dwie w człowieku sprawuie
 rzeczy. *Pierwsza*, że wszystkiemi brzydzi się grzechami,
 które iego panującey przeciwią się passyi, ma ży-
 we ich poznanie, przenika wszystkę ich sprofność, ich
 nikczemność, ich złość, y nieślusznosc. *Druga rzecz*,
 że nigdy w tych akcyach, ktorých się z instynktu tey
 panującey passyi dopuszcza, tak wielkicy iako w rze-
 czy samey jest, nie widzi, y nie uznaje złości, y nieśl-
 uszności; y owszem panująca passya, inspiruie mu iá-
 kieś pretexta, nowe sentymenta y maxymy, ktorými
 przeciwko wszelkim skrupułom, swoje rezolwuie su-
 mnienie, w tey mierze strasznie własne zawodząc zbawie-
 nienie. Naprzykład, obaczmy człowieka, ktorému
 nierządna miłość panującą jest passya. Ten delikatnie
 ma y barzo skrupulatne sumnienie, ná wszystkie krzy-
 wdy y oppresye bliźniego, widzi, że ow łakomiec y
 zdzierca, płacz ludzki, y krwawą z poddanych wyciska
 pracę, przekłętwo sobie do skarbu zgromadzając
 swego, y nie może tego pojąć, iako Boga się bojący
 człowiek, y oczekujący zbawienia dusznego, może tá-
 kie

kie oppressye, exakcye, krzywdy, y niesłuszności czynić, iako go to w tym własne nie łtrofuie sumnienie, iak się ten łaski Boskiej kiedy spodziewać może, y iako, przed Bogiem stanie; ale iemu samemu panująca lubieżność, y nierządney miłości passya wybrała oczy, że nie uważa sromotnego swojego życia procederu, zawodu tyle niewinnych dusz, zgorzzenia publicznego, obrzydliwego życia, nie brzydkiego w nayplugańszey y naysprośniejszey cielesności swojej kałuży nie postrzeża, miłosierdzie Boskie y łaskę, sobie łtwo obiecuię, bo mu panująca passya, takie ná uprzątnienie wszelkich skrupułow uformowała diktamina sumnienia, że to P. Bog wyrozumie, nad łtrafną ułomnością ludzką, ktora mu ięst dobrze wiadoma; ł tak zaślepiwszy passya panująca człowieka, to sprawuię, że nie znaięc, nie przenikaięc, y postrzedz nie mogęc, iaka ięst złość y grzech, w tym, co z instynktu łakowey panuięcey nád sobą passyi czyni. Naycięższa y naytrudniejsza ięst, łakowych konwersya, wszyscyłkie prawie ładaiakie, y nie łażne spowiedzi, ná ołstatek w naybliższym zolłaię złtracenia swojego wiecznego niebespieczeńłwie.

PUNKT 2. Wiele tedy ná tym náleży, panuięcą w sobie poznać passyę; Znaki zaś, przez ktore, iey ma-

my dochodzić, te są; *Náprzód*, iezeli ta passya ieszcze
 iest słaba, y nád innemi ieszcze gory nie wzięła, ále
 dopiero się formuie; z trudnością zda się rozeznac od
 inszych, iezeli zaś iuż iest uformowana, y gorę trzy-
 ma, sama się wyda, byle tylko człowiek attencyą pilną
 nád sobą uczynił. Wszedszy tedy w siebie samego,
 pilną ná wszystkie affekta swoje reflexyą, w osobności,
 y sam z sobą przypatrz się sercu y passyom twoim, y
 uważ, który affekt, komplexyi y konstytucyi twoiey
 bardziey korresponduje, który też iest, któremu się z
 wszelką trudnością sprzeciwiasz, z większą łatwością,
 y prędzey za nim się uwodzisz, większy gwałt czynisz
 y rezytencyą, gdybyśmu się miał oprzeć, álbo czego
 odmowić, który to affekt iest przyczyną, że álbo się
 gniewasz, álbo unizas, álbo prace iákie podeymu-
 iesz, álbo kofzta łozysz, y insze wielkie podeymujesz
 stárania; który to iest, co cię w częstsze upadki ná sū-
 nieniu w prawuie, który to affekt iest, dla którego
 się ná różne azardy y niebezpieczeństwa odważnie re-
 zolwujesz, áby tylko swego dokazać, á w którym
 wszystkie kondycye znaydziesz, wiedz że zá pewne, że
 ten iest twoy panujący affekt, y któremu się wszystkie-
 mi siłami sprzeciwiać pewniencś, o inne mniey się
 passye starać, bo tę iedną ukrociwszy, ręczę ci za po-
 koy wszystkich inszych.

PUNKT

PUNKT 3. Wszystkich tedy zażywać nam należy sposobow, ktoreby nas, o pomyslnym tak wielkiego przedsięwzięcia upewnić mogły sukcesie; z tych zaś sposobow, niektore są generalne, iako to; Przytomność Boska, modlitwa, pilna nad sobą attencya, czytanie książek duchownych, o tym wystepku, albo o cnocie, y aktach iemu przeciwnych, traktujących, heroiczne siebie samego zwycięzanie, iasnużny. Partykularne zaś środki są. Attencya, na wszelkie okazy, w ktorychby się ta passya w nas pobudzić mogła, aby ie ubieżeć y bydź w gotowości na przytłumienie tego affektu, examen sobie partykularny na to naznaczyć; szczegulnie, około tey passyi, sumnienie swoje roztrzasaiać, wiele razy się iej sprzeciwiło, albo też cokolwiek pozwoliło na dzień; nie masz żadney tak uporczywey, tak zaftarzałej, y tak mocno panującey passyi, ktoraby przez te sposoby pomiarkowana y ukrocona, za pomocą Boską nie była.

DZIEN IV.

Ktory S. Janowi Chrzcicielowi na pustyni od dzieciństwa będącemu, y S. Jozefowi, do Egiptu z Panem JEZUSEM potajemnie się schraniającemu ofiarować, y tych SS. mieć sobie dziś za Patronow.

MEDYTACYA I.

*O Piątym niebezpieczeństwie, abyśmy nie odpadli
od końca naszego, które jest zły nałog.*

PUNKT I. Uważ, iż zły nałog, nie innego nie jest, tylko iakaś łatwość nabyta do złego, przez ponowienie y uczęszczanie tegoż samego wystemtku, y tak, im kto częściej, y więcej razy w tenże sam grzech wpada, tym się barziej z tym grzechem obezna, sprzyjażni, aż też y nawyknie, a nawykawszy, stanie mu się nałogiem; skąd do nałogu trzy konkurrują rzeczy, to jest, grzech popełniony, wola zła, znowu się dopuścić rezolwująca, y kilka, kilkanaście razy tegoż samego dopuszczająca, z kąd powoli przywyka do grzechu sumnienie, a które za pierwszym upadkiem w grzech, w wielkiej niespokojności było, srodze strofowało, y gryzło, za kilkokrotnym ponowieniem, już iakoby obeznawszy się, albo słabo, albo całę się nie mięsza, y nie przeciwi: nie inaczej, iako dobry stróż, domu gospodarskiego, y całości tego, co w nim jest, od złodzieiow, dom, y wszystkie iego ściany ustawnie odszczekuje, y obaczywszy obcego człowieka pierwszy raz, potężnie ná niego się szarpie y miece, niechże ten obcy, drugi raz przejdzie, już ci nie tak gwałtownie ná niego się targa, niechże go drugi raz, trzeci, dzie-

dziesiąty, sam gospodarz po domu przeprowadzi, aż ci ow stróż, tak pilny y dobry, milczy, y iuż za swego mając, ani się poruszy, y ná raz ieden do niego; O! niešťczęśliwe takiego człowieka zgrzechẽ obeznanie! ktore mu y samõ odbiera sumnienie, y tego naywierneyszego od natury, samym danego Poganom ná przestroge świadka, dla rozeznania złego, od dobrego, tak zátłumia, że nic świadczyć więcej nie może, y swoiey zbawienney cale poprzestaie przestrogi, ná naywiększe zbrodnie, ná naywiększe grzechy nie mnien się odzywaiąc, tak, iákoby człowiek rzecz iáką obojętną, y cale nic złego w sobie nie mającą uczynił; Ten to iest stan nayopłakanšzy grzesznika, ktory nawykł iakiego występku, że iáko mowi litera święta; *bez bożny, gdy ná głębią przyidzie, wšytko sobie lekce wazy*: zrazu ná wodę się puszczaiąc, niedaleko od brzegu się bawi, y częŝto z wody ná brzeg ucieka, ále niechże tylko pływać po niey náwyknie, aż on ná samey naygłębszey przepaści, żadnego iuż dla siebie nie widzi niebiespieczeństwa; á możesz bydź większe niebiespieczeństwo, iáko oczywiŝtego niebiespieczeństwa swego nie widzieć, y ná nie się oślep puszczać; leść dobrowolnie w zgubę, á zguby swoiey nie widzieć; do teyci kondycyi, grzesznika náłog prowadzi.

Po-

Porachuy się z sumnieniem twoim, ieżeli y ty nie nawykłeś iákiego wystepku, ieżeli y teraz nie nawykasz, á boy się żeby y ciebie grzechy do tego zdesperowanego ostateczney nieczułości stanu, nieprzywie-dły.

PUNKT 2. Uważ, że ten kto nawykł iákiego wystepku, temu grzech idzie w zwyczaj, zwyczaj zaś zastarzały odmienia się w potrzebę; tak właśnie iáko o owym Mithrydatesie Krolu piszą historye, że od pierśi mamki swoiey nacieranych trucizną, tak do niey przywykł, że potym, w dalszym wieku bez trucizny żyć nie mógł, osłabił ten siłę trucizny zwyczaj, ále grzechowy iad zawżse w swoiey siłę y iadowitości zostaie, tylko że náłog, wszelki, zbawienny, nádprzyrodzony sentyment; odbieraiąc náłożnikowi, nie dopuszcza mu czuć tey śmiertelney, którą w się ciągnie zárazy, piąc náwykłą nieprawość iáko wodę, y iáko tę, co wnętrzną nosi w ciele gangrenę, nie czuie náygłębszego zárznięcia, tak náłog, żadnego nie daie słyszeć, áni uczuć strofowania sumnienia. Idzie zá tym, że taki; iest w possessyi y mocy ustawicznej czar-ta przekłętego, tak właśnie, iáko ptak, ktorego sobie unosi myśliwy, zrazu się trzepie, y ná wolność porywa, ále unoszony, ná iákie tylko zechce myśliwiec o-cho

choćnie leci pole, y owszem nie czekając rozkazu myśliwca, sam na upatrzony obłow pada, y na lada głos, znowu do iego ręki powraca; tak te ugłaskane y unoszone od czarta przeklętego nieszczęśliwe dusze, pozbywszy długim do złego nawykniem, zbawienney sumnienia pierzchliwości, na każde szatańskie poduszczenie, powolne, same częstokroć, bez poduszczenia na złe idą, a spoczynek swoy na ręku czarta przeklętego znajduią. O dyspozycyo opłakana! a czy nie unosilże iuż y ciebie w iakiey nieszczęśliwey inhabituacyi nieprzyjaciel duszny, czy nie nawykłes iuż do iakiego familiarnego wystemku, ktorego się z matym, albo bez żadnego resentymentu sumnienia, dopuszczasz? Postrzeż się dla Boga, ieszcze czas masz do tego, byleś chciał, potrzebnych do tego zażywać środków.

PUNKT 3. Dwoiakie są środki przeciwko złym
nałogom; iedne, áżeby ich nie náwyknąć; drugie, á
żeby, iezeli kto nieszczęśliwie w iákim iuż się znaj-
duje uwikłany, wszelkiemi od niego odwykać siłami.
Ty uważywwszy w iákiey znajduiesz się sumnienia twe-
go dispozycyi, obieray sobie te, ktore ci według oko-
liczności, w iákich się obaczysz, będą przyzwoite.
Náprzód tedy áby złego nie náwyknąć nálogu, zaráz
M się

się na początku z wszelkiew do złego przeciwieć chuci,
 złym pokusom wczesnie się sprzeciwiając, y na pier-
 wszym wstempie szatanowi się opponuiąc, iako prze-
 strzega Paweł S. Apostoł: *Nie dawaycie u siebie miey-
 sca dyabłowi*, lepieyby go cale nie przypuścić, ani-
 żeli wpuściwszy do domu, potym z wielką ciężkością
 się go pozbyć, y wyrzucić, *Druga*, strzedz się naybarziew
 recydywy w grzech, á ieżeli się upaść trafi, zaraz o-
 czyściwszy sumnienie swoje, chronić się, iak náywię-
 cey powrotnego w tosz samo wpadnienia, áby się nie
 uformował nálog; prostą chorobę łatwo ukuruie,
 wszelka zaś niebespieczna iest recydywa. *Trzecia, at-
 tencya* pilna, nád sobą; nád zmysłami, y passyami
 swemi, á od okazyi y podobieństwa złego ostrożność.
 Sposoby zaś dla uwolnienia się od załtarzałego nálo-
 gu są; Náprzod od akcyi złych, do ktorychś náwyk,
 zwolna odwykać, bo iako się nie ráżem uformował
 nálog ále z wolna przez uczęszczanie, y ponowienie
 grzechu, tak zwolna go poprzesztawać potrzeba, u-
 mnieyszaiąc co raz, y mniey, á mniey upadaiać; á ia-
 ko wielką kamięni kupę kto zgromadzić może, po ie-
 dnym kamięniu znosząc, y kamięń do kamięnia przy-
 kładaiać, aż urośnie gora, tak po iednym kamięniu
 odrzucaiać, wszyftkę tę, za czasem rozbierze y roz-
 rzuci

rzuci machine. *Druga*, nie tylko poprzestać aktow złego nálogu, ale też przeciwne temu nálogowi, akty niektóre czynić; náprzykład, náłożonemu łakomcowi, akty iałmużny; náłożonemu cholerykowi, akty cierpliwości; náłożonemu w ambicyi, akty pokory; náłożonemu w plugawe myśli y żądze, akty miłości P. Boga, y imaginacyi świętych, o Troycy Przenayś, o mecie Pańskiej, o czterech rzeczach ostatecznych, śmierci, sądzie Bożym, piekle, y Niebie. *Trzecia*, iest Generalna spowiedź znależytym przygotowaniem z całego życia uczyniona, iako bowiem, co niezdrowego ziadŹy, gdy się to iuż z żołcią pomięsza, inákŹego sposobu niemaŹ salwowania zdrowia, tylko przez potężne womity, tak zaŹtarzały nálog, ieżeli od niego zginąć niechcemy, chyba przez Źczera, dokładną, y doskonałą spowiedź, wyrzucony byđ nie moŹe. Examinuy pilno, te wszystkie Źrrodki, y wbudź się do ich zażywania, tak dla miłości P. Boga, iako też dla miłości własnego zbawienia, y uyscia oczywiŹtego niebezpieczeńŹstwa, własnego zátracenia. Wzyway do tego pomocy Boskiej, przyczyny Nayśw. Matki Boskiej, y SS. Patronow swoich, osobliwie Anioła S. StroŹa twego, ktoremu Bog cię Źczegulnie polecil, aby cię Źrzegl y pilnowal, we wszystkich drogach twoich,

ich, áżeby, ieżeli cię własne iuż poprzestało strofować sumnienie, on nie przestawał cię przestrzegać y nápominać, z dobroci swoiey, y osobliwszey nád tobą opieki.

MEDYTACYA 2.

O Piątey prześkodzie odwracaiącey nas od końca naszego, to ieść, o oziębłości ku Bogu, y służbie iego.

PUNKT I. Uważ, że oziębłość, álbo lenistwo ku służbie Bożej, nic inszego nie ieść, tylko sprzykrzenie sobie spraw należących, do chwały y służby Boskiej, á to dla iákiey pracy, którą w takowych sprawach y zabawach podeymować przychodzi; kto bowiem leniwie co robi, ten czuie w robieniu ciężkość, ckliwość, tęskność, y obmierzłość; tak człowiek leniwy do służby Boskiej, czyli zaczyna, czyli ma zacząć co duchownego, námyśla się, ociąga się, z ciężkością, y oporem do tego przystępnie, prędko sobie takowe zabawy sprzykrzy, długi mu się czas y godzina zdaie, ztęskni sobie, tak, że álbo porzuci cale, y nie dokończy, álbo z wielką ckliwością, y wielą defektami y distrakcyami, z ciężkością dokończy; ta oziębłość ieżeli przyidzie do tego stopnia; że sobie człowiek obmierzi cale, zabawy do służby Boskiej należące, iáko są modlitwy, Msze Święte, spowiedzi y kom-

munie, y tym podobne duchownego życia zabawy, ná te powinności Chrześciańskie nie uczęszczając, álbo z rzadka kiedy, á to dla gnuśności iákieysi, y ckliwości, którą w nich czuie; iest ná ten czas formalne lenistwo, z siedmiu głównych grzechow śmiertelnych, ktorego ta iest własność, nieć w nienawiści, w awersyi, y w obmierzeniu dobro duchowne, y sprawy do chwały Boskiej y zbawienia dusznego należące; á w tym sensie nie traktuiemy tu o leniństwie, y oziębłości, bo tak wzięte, nie iest prostą przeszkodą zaścempuiącą nam ná drodze y ciągnieniu, do nadprzyrodzonego kreacyi y wokacyi naszej końca, ále cale, iest zupełnym od tego końca odwroceniem y odstąpieniem; lenistwo tedy, ábo oziębłość do służby Boskiej, iáko ją tu uważamy, iest ckliwość w zabawach do chwały Boskiej należących, nie iest ich ogólnym opuszczeniem, ále odprawowanie oziębłe, leniwe, y niedbałe, nie ochotne, opieśzałe, y z oporem iákimsi, bez gustu y ferworu, ále z niesmakiem y tęfnością, bez wszelkiego pożytku, álbo z bardzo małym pożytkiem tych spraw do chwały Boskiej należących traktowanie; zkąd Doktorowie SS. oziębłość tę ku służbie Bożej, komparuią z Hektyką, bo iáko ta, chociaż życia nie odbiera, iednakże súszy, y nędzy

człowieka, tak lenistwo ku służbie Boskiej, wszystek wigor żywota duchownego trawi, y odbiera; z letargiem też ją porównaia, którym człowiek niebесpiecznie tak zaśypia, że y śpiąc umrzeć może, ani poczuć iak umrze. Dla poznania zaś doskonałego, iaka jest nikczemność tego lenistwa; Uważ náprzód, iako wszystkie kreatury, nawet życia y zmysłów niemające, do końca y centrum swego, z niesłychanym y niewymownym impetem, y chybkoscia dążą; z iaką porywcoscia ogień w górę do swery swojej, kamień ná doł, do centrum swego śpieszy, á człowiek do końca swego, do tego szczęśliwego centrum swego, które nie infze jest, tylko chwalić Boga, służyć ięmu, y zbawionym bydz; za cożby z tą ociężaloscia y oporem miał ciągnąć. Nie da się zwyciężyć ogień żadnym przeszkodom, ále y naywiększymi siłami przywalony, y kamieniami przyduşzony, y przeciwną sobie mokrá materyą otoczony, wszystkich sił dobywa, y przez te trudności, do swego końca y celu zmierza, y wypada; y woda, iakie nie rwie tamy! iakie nie podrywa gory! y same swoje z sobą do centrum y końca swego porywa przeszkody; á człowiek rozumem obdarzony od Boga, czyliżby nie z większą porywcoscia, do swego miał przez wszystkie trudności y przeszkody-

szkody brać się końca: ale iedney podley y nikczemney, ktorey y w samych bezrozumnych kreaturach nie lubięmy, dawszy się powodzić gnusności, w tym chwalebnyim zawodzie, załtanować, y ustraszyć się daie; O wstydzie wieczny! zawnstydzą lenistwo nasze bezrozumne żywioły, ktore do daleko podleyszego kresu sobie od Boga nāznaczonego, z taką usilnością dążą: a my do tak szlachetnego y zācnego destynowani, do niego z taką mamy się ciężkością.

PUNKT 2. Uwaz, iākie szkody y niebezpieczeństwa z sobą ciāgnie, ta gnusność. 1. Ustawiczna nāsumnieniu niespokoyność, nikt bowiem w obmierzeniu, tęsknicy, y przykrości żyjąc, uspokoiōny bydz w sobie nie może; 2. Oziębły, częścicy iest od pokus nāgabany, y sama gnusność naywiększą iego iest tentacyą. 3. Częścicy, a prawie ustawicznie bywa od pokusy zwycięzony, bo tych śrzodkow y pomocy zbawiennych się leni, przez ktoreby mogł odpor pokusie uczynić. 4. Jest to taka affekcyā gnusność, nā którą prawie lekarstwa nie masz, bo wszystkie sposoby, y śrzodki duchowne, do ratowania siebie, ma w awersyi, tak właśnie, iāko ow Pacyent zdesperowany iest w swoiey affekcyi, ktory, lubo lekarstwa wedlug preskrypcyi bierze, iednakże żołądek iego ich nie przyimu-

muie; zkąd pospolicie Dokrorowie SS. nauceją, że oziębłych w służbie Boskiej medycyna, nie jest, tylko ciężka ruina, y ostateczny á iawny z pogorszenie publicznym upadek. 5. Oziębły, ciężko bardzo od Boga bywa opuszczony, bo lubo każde opuszczenie od Boga, jest niebezpieczne, opuszczenie iednak, którym Bog opuszcza oziębłych, jest nayniebezpiecznieysze, bo w inszych opuszczeniach Boskich, ieszcze się może postrzedz grzesznik, y ofiarowaney sobie chwycić się łaski, ale oziębły w łasce się bydz sądzi, á nic złego do siebie niewidząc, Zbawiennych frzodkow niedbale się chwyta, y owšem od nich stroni. 6. Oziębły umiera straszliwiey, bo coż mu za bezpieczeństwo być może, kiedy leniwo przez całe życie traktując rzeczy Boskie, y w ow sam ostateczny moment, z podobną gnusnością ostateczne pomocy przyimować będzie; Naostatek, wątpliwze jest oziębłego zbawienie, bo sam mowi Bog, że oziębłego wyrzuci, z ust swoich, prędzey do łaski przyięty będzie y miłosierdzia dostąpi, ten, który całe zimny jest, y złodowaciał ku Bogu grzesznik, anizeli ten, który, ani zimny, ani gorący, ale tylko letni jest, dla gusności swojej leniwieć, ckliwość przynosząc sercu Boskiemu, odrzuci go od siebie tak tako letnia woda do womitow pobudza; to dobrze

uwa-

uważywszy, ulękniy się tak wielkiego niebespieczeństwa przyczyny, a przez wszystkie zasługi Zbawiciela twego, Nays. Matki Boskiej, żebrz, skruszonym sercem miłosierdzia Boskiego, aby cię Bog, od tak wielkiego złego uwolnił, a gorącość ducha rozżarzył w sercu twoim.

PUNKT 3. Sposoby niektóre uważ, dla otrząśnienia się gnusności w służbie Bożej. 1. Często Dobrodziejstw Boskich konfyderacya, ktoremi nas Bog, z taką miłością uprzedził, przyrodzone, y nádprzyrodzone dary Boskie, sobie dane rozważając; O! z jaką wdzięcznością, z jaką gorącością służyliby Bogu inși, gdyby im te Dobrodziejstwa ktore nam Bog, był uczynił, z jaką mu gorącością y usilnością służyli, tak wielu, ktorzy, y części iedney tych łask, y darow nie odebrali, ktore ná nas dobroć iego tak obficie wylewa. 2. Modlitwy, y insze wszystkie uczynki dobre, nie czynić nigdy dla zwyczaju, ale z deliberacją dobrą, z intencją ponowioną, z pragnieniem odniesienia z nich pożytku duchownego, y z intencją podobania się P. Bogu 3. Często aktow wewnętrznych strzelistych zażywanie, osobliwie skruchy, miłości Boskiej, pragnienia, widzenia w Niebie Twarzy Boskiej; Nábożeństwo do tego partykularne, do S. Anioła Stroża, y do SS. Seraphi-

now, tak nazywanych Aniołów, od gorącości ognia miłości Pana Boga.

MEDYTACYA 3.

O ostatniey przeszkodzie y niebezpieczeństwie obłąkania się od końca ostatniego, to jest, o ślepotie duchowney.

PUNKT I. Uważay náprzód, co to jest ślepotá duchowná, y obacz, że nic inszego nie jest, tylko umknienie łaski Boskiey oświecaiącey: którą Bog sprawiedliwym sądem swoim odbiera, dla grzechow, y defektow naszych, A ta ślepotá nieszczęśliwa, nie tylko człowieka wyzuwa z wszelkiego dobra, ále też go wprawuie w wszelkie złe. Zkąd w tey ślepotie zostáiący, áni z słuchania Kazań, áni z rozmów duchownych, áni z czytania piśm, y ksiąg świętych, áni z admoniczy y przestrog zbawiennych, áni z zażywania Sakramentow SS. áni z inszych wszystkich środkow zbawiennych, ktorých Bog ludziom dla pomocy ich duchowney, y prowadzenia ich, do ostatniego ich końca użyczył, nic nie profituią, żadnego z nich pożytku nie odnoszą, z niesmakiem, y ciężkością, niemi się zabawiaią, słysząc nie słyszą, y widząc nie widzą. Zkąd oślep w rozmaite grzechy wpadaią: Niezawodne, y naywyższe prawdy, o wieczności, o Bogu, o przyszłym żywocie, o nieśmiertelności duszy, o strasznych sądach

dach Boskich, utákich są iednym snem, y bayką; takie
 były myśli y sentymēta owych bezbożnych opifanych,
 w księgach Mądrości, tak sobie w sercu swoim zaślepio-
 nym rozważających: Mowili grzeszni, y, nie dobrze
 myśląc sami w sobie; krotki, y to w celiwości iest czas
 życia naszego, ani ochłody nie masz na końcu iego; nie
 masz y nie znano ieszcze takiego, któryby się z tamtego
 świata wrocil, bośmy się z niczego rodzili, a potym bę-
 dziemy, iakobyśmy nie byli; bo parą iedną y dymem
 iest duch w nozdrzach naszych; ugaśony popioł będzie
 ciało nasze, a duch nasz rozeydzie się, iako miękkie po-
 wietrze, y przydzie żywot nasz, iako ślad obłoku y ro-
 zeydzie się iako mgła wytrawiona od promieni słoń-
 cznych, y od ciepła iego obciążona; Imię nasze w zapo-
 mnienie poydzie za czasem, ani kto pamiętać będzie
 uczynkom naszych; czas wieku naszego podobny iest cie-
 niowi przemiatającemu, a nie masz powrotu końca nasze-
 mu, bo zabezpieczony iest, a żaden z nas się nie po-
 wroci. A tak podzcie, kochaymy się w dobrach, które
 mamy, a co rychley zażywaymy stworzenia za młodu;
 winem, kosztownymi masćiami napełniaymy się, a nie-
 chaj nas nie przemiata kwiat czasu; uwienczaymy się
 rozą, pierwey niżli zwiędnie, a żadnanech nie będzie
 łaka, którąby miała rozpustna swawola nasza; wse-

*dzie zostawmy ślady wesela naszego, boć to jest częśćka
 nasza, y ten los nasz; uciśniemy ubogiego sprawiedliwego,
 ani przepuścimy wdowie, ani zaściankowi. Możliwość
 nasza y władza, niech będzie nam prawem sprawiedli-
 wości, podejdźmy sprawiedliwego &c. y koncluduje
 tamże Litera S. inne tych bezbożnych wyliczając
 zbrodnie, y zgorzzenia, mówiąc; że pomyśleli, ale się
 pomylił, bo ich zaślepiła złość ich, ani poznali tajem-
 nicy Boskich, ani się spodziewali sprawiedliwości od-
 płaty, ani rozemnić umieli, czci dusz Świętych. Czy
 możesz być doskonale opisany stan, czło-
 wieka w ślepotie duchowney położonego, stan mo-
 wie opłakania, y wszelkiew godny kompassyi; stan,
 ktorego się y náygorzszym zbrodniom lękać należy,
 stan ostatniey derelikcyi Boskiej, w którym postare-
 mu tak wielu zostając, cale ich to nie obchodzi; y nie
 dziw, bo ten jest zaślepienia duchownego skutek, swoiey
 do siebie nie widzieć ślepoty. Examinuy pilno twoie du-
 chowne lekcyje, modlitwy, medytacye, rachunki sum-
 nienia, spowiedzi, komunie, &c. a obacz, ieżeli nie
 jesteś w dyspozycyach, do tak nieszczęśliwego ślepo-
 ty duchowney stanu. Proś iák náygoręcey Pana Boga,
 aby ciebie, aby drugich tą plagą nie kárał, raczy się
 na wszelkie inne rezolwuy kárania.*

PUNKT

PUNKT 2. Uważ, że ślepota Duchowna, nietylko jest przyczyną grzechow wielu, ale też jest wielu grzechow skutkiem, y dziwnym sposobem, grzechu jest Matką, y z niego wzajemnie się rodzi, iako mowi Duch Przenajświętszy u Ekklezyastyka: *bląd, y ciemności grzesznikom są, przyrodzone*; y uważ, które też naypryncypalnieysze tey ciemnoty duszney przyczyny. *Pierwsza*, y poszechna przyczyna tego, jest zániedbanie, dyssymulacya, inspiracyi Boskich wewnętrznych, natchnienia, y mocyi Ducha S. do dobrego wiodących, od złego odwodzących, y od iákich lubo małych defektow odrażających; Tákie bowiem łaski, są to promyki łaski Boskiey, ná objaśnienie duszy, które tłumiąc y gąsząc, coż zostało, tylko ciemność: Jeżeli tedy ostatecznie ná duszy ociemnieć nie chcesz, strzeż pilno światła tego, y za temi objaśnieniami Ducha S. stáray się z pilnością chodzić. *Powtore*, pochodzi ta ciemnota y zaślepienie, z przewrotności rozumu y rozsądku ludzkiego, nowe sobie maxymy według światła roszczącego, według ktorych, sumnienie sobie rozwiozłe formuie, á maxymow, y sentymentow wiary, y Ewangelij odstępuie, do skrupulatow do klasztorow to releguiąc; Náprawamy się temi libertynow sentymentái, konwersacyi się z bogoboynéi y przykładnemi ludźmi

strzegąc, a z dyssolutnemi, y rozpuśtnemi przestając, y z nimi kompanią trzymając. *Potrząście*, zaślepiając częstokroć respekta ludzkie, y konfideracye boiaźni, nadziei, przyjaźni, &c. Przez co dajemy sobie wyper-swadować, y rezolwujemy się na to, czego byśmy czynić nie powinni, łamiąc nasze Zakonne ustawy, zaśniechając świątobliwie wprowadzone y praktykowane od nas zwyczaje; Respekta bowiem ludzkie, są częstokroć despekta Boskie, a przyjaźni światowe, nieprzyjazne są Bogu. *Poczwarte*, zaniedbanie rekolekcyi wewnętrzney umysłu swego, nabożeństw swoich ordynaryjnych, medytacyi, ksiąg duchownych nieczytanie, w potocznych intereffach y zabawach zbyt częste zatópienie. *Popiąte*, ślepotę tę przepuszcza Bog, za grzechy częste, osobliwie w Zakonie, albo też po wielu spowiedziach y Kommuniach SS. bez wszelkiey poprawy życia, naywięcey za grzechy pychy, y nieczystości. Obacz, ieżeli y ty nie daiesz okazyi iakiey, z tych, do zaślepienia swego duchownego: Reflektuy się, postanow.

PUNKT 3. Uważ, ktore są sposoby uchronienia się ślepoty duchowney, a obacz, iż naypierwszy iest, naśladować śladów, cnót, y życia Zbawiciela naszego, bo sam to o naśladownikach cnót swoich mówi Chrystus;

stus; *kto idzie za mną, niechodź w ciemnościach*. 2. Mieć we wszystkich sprawach swoich dobrą intencją, y całego siebie direkcyi, y manudukcyi Boskiej poddać. 3. Przełożonych swoich, spowiedników, y powinności Stanu swego przestrzegać; te bowiem objaśnią go we wszystkim, czego się wystrzegać, y co czynić. Weźmiej zbawienną to wszystko zachować rezolucją, proś sobie o oświecenie darami Ducha Przenajświętszego.

MEDYTACYA 4.

O powrocie Duszy do Boga, iako do ostatniego końca swego.

PUNKT I. Uważ, iako do tychczas w przeszłych uwagach, y medytacyach, to jest poznawszy koniec, do którego cię Bog stworzył, y powołał, ażebyś go chwalił, poznawał, kochał, iemu służył, y potym zbawiony był, y z Bogiem się cieszył nawieki; poznawszy mówię, że koniec, do którego cię Bog stworzył, dla czego ci dał istotę y życie, duszę rozumną, y ciało, siły y zmysły, talenta y dary, tak przyrodzone y nad przyrodzone, wlane y nabyte, wszystko czym jesteś, co masz, co możesz, dał ci to Bog dla siebie samego, y nie chciał, ażebyś miał inzego mniej zacnego, y mniej godnego końca, nąd niego; uznawszy obligacyą y interes swój własny, bardzo wielki, ażebyś do tego zmierzał końca, y usilnie do niego dążył, ponie-

waż

waż tu nie o mnieyszą rzecz idzie dla ciebie, tylko,
 o wieczne pozyskanie, álbo o wieczne zátrocenie du-
 szy twoiey; postrzegszy też z oświecénia y osobliwego
 daru Boskiego, przeszkody, ktore cię odwracały do tąd,
 álbo znacznie od tego celu y Błogosławionego koń-
 ca y terminu, wiecznego szczęścia tego obłąkały, to
 iest grzechy, namiętności, pokusy, y niebepieczén-
 stwa twoie; nie ci iuż więcey nie zostaie, tylko szcze-
 rze pomyśleć, o szczerym y doskonałym twoim do Bo-
 ga powrocie, áżebyś do tego poznanego, za łaską Bo-
 żą końca twego, odtąd, záraz szczerze się całym ser-
 cem y duszą náwrociwszy, y obłąkania twoie oplaka-
 wszy y porzuciwszy, iuż prostą á nie mylną, áni w pra-
 wą, áni w lewą się nie udaiąc, to iest, iuż się w dobrym
 przedsięwzięciu więcey nie chwieiąc, statecznie do
 Boga naypierwszego poczatku, y ostatecznego końca
 twego zmierzał, y we wszystkich myślach, słowach,
 uczynkach, zabawach, stáraniach, y całego życia dal-
 szego sprawach, ku niemu ciągnął. Weźmiy tedy ná
 siebie osobę y affekt, Marnotrawnego y obłąkanego w
 daleką krainę syna, á nie tak usty, iáko całym sercem
 zabawiaý się, powtarzaiąc w sercu skruszonym y upo-
 korzonym; ten affekt, powracaiącey się duszy poku-
 tującey, do Boga: *Powroczę do Ojca mego*, ktoregom
 Oy-

Oycowskie zasmucił y zakrwawił ciężko grzechami
 moimi serce! powroć do Odkupiciela moiego, kto-
 rego mękę ponowił, Krew podeptał, Rany rozkrwa-
 wił, y ná nowe ukrzyżował! powroć do stworey, nie-
 wdzięczne rąk iego dzieło! powroć okryty słusznym
 wstydem fromotnych zbrodni moich, y zawałam, *Oy-
 cze zgrzeszyłem przed Niebem, y przed tobą, y nie ie-
 stem godzien być zwany synem twoim.* Tamtego mar-
 notrawnika, do tego powrotu pobudziła nędza, w
 ktorey zostawał, szczęśliwość y wszelka domu Oyco-
 wskiego obfitość, o ktorey dobrze wiedział, miłości y
 wnętrzości Oycowskiey litość, ktorey się za nawro-
 tem swoim spodziewał. A ty, co cá zysk, co za poży-
 tek, co za korzyść miałeś z swojego obłąkania się od
 Boga? á zaż ci do ostatniey nie przyszło nędzy, że
 wszystkich nádprzyrodzonych łaski Boskiey y darow
 Ducha Przenayś. talentow, z synowstwa Boskiego, z
 prawą Dziedzictwa Niebieskiego wyzuty, nie dosyćże
 to nędzy, ábyś się powrocił do Boga, podobno nie
 wiesz; nie słyszałeś, iaka iest obfitość, y wszelaka szczę-
 śliwość domu iego, gdzie áni oko widziało, áni ucho
 słyszało, áni to w myśl ludzką y pojęcie nie weszło, co
 Bog zgotował kochającym siebie, chwającym y słu-
 żącym sobie; to podobno nie ufasz y wątpisz o do-
 brym

brym przyięciu powracającego Marnotrawnika; a
zaś cię nie uczy wiara, że to jest Ociec Miłosierdzia,
Bog wszelkiej konsolacyi y litości; Poydź, nie delibe-
ruy bynaymniey, odezwiy się y rezolwuy śtatecznie,
powroć do Oycy mego.

PUNKT 2. Przypomniy sobie z Historyi Marno-
trawnego syna, te słowa; *A wyszedłszy Ociec, uyrzał o-
nego Marnotrawnika idącego z daleka, y powracają-
cego do siebie, y litością zdięty, pobiezał ku niemu, y
miłośnie bardzo ścisnąwszy; pocałował go;* A tu uważ
niekończone miłosierdzie Boskie, y iako sobie łaska-
wie, iak litościwie postępuie z powracającą do sie-
bie duszą, z dalekiej krainy, w którą się od ostatnie-
go końca swego obłąkała; a to, nie czekając żeby
przyszedł, ieszcze z daleka będącemu, ząbiega drogę,
uprzedza go, y sam szuka. Uważ, co to Bog czyni dla
ciebie niewdzięczne stworzenie, Bog niekończoney
y niepojętey godności, tyle kroć śtrafznie obrażony od
ciebie, szuka cię, zhukane przeciwko Stworcy swoje-
mu stworzenie, a w tym ci naywiększą miłość y litość
swoię oświadcza, że cię on pierwszy szuka, bo gdyby cię
on szukał nie poprzedził, nigdybyś się nie znalazł, y
na wiekibyś w obłąkaniu twoim przepadł y zginął. Oto
dziś tego mōentu, gdy to czytasz, gdy to uważasz, szuka
cię po-

poprzedzającą do pokuty łaską swoją, szuka cię, y chce, abyś powrócił do niego; miewyże się przynajmniej do szukającego ciebie Boga, y odczwiy się szczerym sercem, *Powracę do Ojca mego!* Uważ, że to szukanie Boskie, którym uprzedza grzesznika, aby do niego powrócił, cztery ma w sobie własności, które uważając, by też najzakamialsze serce, zmiękczyć się powinno do pokuty. *Pierwsza jest*, że obrażony, szuka obrażającego, nie ná to, żeby go kárał, nie ná to żeby się pomścił, choćby go millionami razy mógł zniszczyć; y sprawiedliwieby to uczynił, ále żeby mu darował; szuka grzesznika on pierwszy, uprzedzającą łaską swoją, bo wie że grzesznik tak upadł, że y jednego kroku, ku niemu uczynić nie może, ieżeli on go wprzód łaską swoją nie poruszy, á zátým, aby w tym upadku nie zginął. O wielka Boga naszego miłości! o niepojęta litości! Bog obrażony szuka winowayce swego, á szuka nie z pomstą, ále z łaską. Byłofz kiedy tak zátwardziałe serce, ktoreby tą łaską wzgardziło? oto ia Boże moy, tyle kroć to uczyniłem, oto y teraz zá ledwie ná tak mocne pociągi, zá ledwo wzruszona bydz może ta opoka. *Druga własność* tego szukania Boskiego jest, iż nas szuka z wielką usilnością, która to usilność wyraża się wtych słowach; iż Ociec syna

Marnotrawnego, pobiegał przeciwko niemu; szuka nas Bog z ufilnością, a nie on nas, alemy iego potrzebuemy; bo chociażbyśmy wszyscy nawieki poginęli, chociażby świat ten cały z Aniołami y wszystkiemi kreaturami niszczał w momencie, cożby przez to ubyło Bogu: ani iego wielkości, ani iemu chwały, ani iemu szczęśliwości ná iedną odrobinę, przez to się nie uszczerbiło; a przeciesz iako uważa Tomasz S. jeżeli się przypatrzymy dobrze procederowi Boskiemu, z iaką ufilnością grzesznika szuka, zda się, że iakoby nie Bog jest końcem człowieka, ktorego on powinien szukać, ale człowiek, iakoby jest Bogiem samego Boga; a nie skonwinkujesz cię ieszcze tak wielka miłość, serce? nád wszystkie skały nieużyte. *Trzecia* własność tego szukania, którym Bog grzesznika uprzedza, jest, że go szuka z tym, czegoby sam grzesznik naywięcey miał szukać, y czego mu naywięcey trzeba, to jest, z odpuśzczeniem, nieprawości iego wszystkich zupełną kondonacją, y to ieszcze z tym, iego się akomoduie ułomności, upatruie czasu, czeka go, pod czas, y szuka rok, czeka y szuka lat kilka, kilkanaście, do pokuty; czterdzieści całe lat ná puszczy, Żydów do pokuty szukała dobroć Boska, a ciebie Bog długo iuż czeka, długosz mu ieszcze szukać się każesz? *Naostatek*

tek, czwarta własność tego szukania Boskiego, którym Bog uprzedza obłąkanego grzesznika, iest, iż go szuka statecznie y z persewerancyą, poki czas łaski y zaśługi, poki ostatnia życia nie západnie minuta, szuka; ále też po tym tak długim szukaniu, kiedy się nie ma grzesznik do niego, nátrząsa się, y urąga z wiecznego zatracenia iego, iáko upomina przez Proroka; *Szukałem á nie chcieliście, otoż też ja w ostateczney zgubie y zatraceniu waszym natrząsać się z was będę, dziś tedy, kiedy ten głos Pański słyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych.*

PUNKT 3. Nie tylko Bog z miłością szuka obłąkanego grzesznika, ále też z niewypowiedzianą miłością przyimuie powracającego, iáko te wyrażają słowa o Marnotrawnym synu; *Obłapił go Ociec zá syię, y pocałował go.* Chociaż bowiem nie tak się ten Marnotrawnik sprawował, iáko ná syna náležało, iednakże on nie przestał bydz dla niego Oycem; Bog cię grzeszniku o tym upewnia przez Proroka, że ma do ciebie większy affekt, niżeli Matka, niżeli Ociec do dziecięcia. *Jeżeli może Ociec zapomnieć dziecięcia swego, ja ciebie ludu moy nie zapomnę;* większą tedy ma, ku tobie niewdzięcznikowi Bog miłość, á niżeli naturalni mieć mogą Rodzice, ku naykochanńszemu dziecięciu swemu

affekt; A coż cię utrzymuie, żebyś się skruszonym do kochającego ciebie Boga zbrodniu wierutny nie odezwał sercem? Ah Oycze zgrzeszyłem przeciwko tobie, przeciwko tobie samemu zgrzeszyłem, y nieprawość przed tobą pełniłem; Tyś mnie był zawsze naymiłościwszym Oycem, á iam się tobie opponowałem, iáko byś mi był głównym nieprzyjacielem. Nie jestem godzien nazywać się synem, dość ná mnie dobrowolnego niewolnika czartowskiego, niewolnikiem twoim, y owszem ieszcze to siła, dość ná mnie, że będę niewolnikiem SS. Synow, Domownikow y sług twoich; przyimi y Panie zá wdzięczną ofiarę ducha mego, zá nieprawości moie z frasowanego, á sercem skruszonym y upokorzoným, nie racz gardzić.

DZIEN V.

Ofiarować P. Jezusowi Ukrzyżowanemu, ná uszanowanie, iego ofobności ná modlitwie w Ogroycu, opuszczenia od wszystkich ná Krzyżu, y utaicnia mocy Boskiej przy męce swoiey, samey tylko słabości ludzkiej okazywanie.

MEDYTACYE

O Dwóch krokach, któremi Dusza powraca do Boga, y ~~y~~ ^zstatu tego końca swego dąży.

JAko dwa są kroki, które mi dusza odstępuie od ostatniego końca swego, to jest czyniąc złe, przez co affekt swoy obraca do stworzenia, odstępując dobrego, to jest dobrych uczynków, przez co się sercem odwraca od Boga; tak dwa są przeciwne kroki, którymi łaską Boską na sumnieniu dotknięty człowiek, powraca do Boga, iako do ostatniego końca swego, od którego się był obłąkał, to jest odstępując od złego, co się dzieie przez pokutę, przez którą odwracamy się od stworzenia, y kárzemy w nas własne występki, przez któreśmy do stworzenia przyłgnęli byli; Drugi zaś krok jest, czynić dobrze, co się dzieie przez naśladowanie cnot Chrystusa Pana, y wstępowanie w ślady Zbawiciela naszego, przez które naśladowanie, powracamy do Boga, y do końca naszego ostatecznego, co raz bardziey postępujemy, y do niego się zbliżamy. O tym tedy dwojakim kroku dufsz powracającej do Boga, bardzo pożyteczna jest rzecz, potrzebne uczynić uwagi, na czym też dzisiejszy dzień, za pomocą Boską odprawimy.

MEDYTACYA I.

*O pierwszym kroku Duszy powracającej do Boga,
to jest, o Pokucie.*

PUNKT I. Przypomniy sobie, owę naukę od Jana
S.

S. Chrzcziciela daną wszystkim, którzy do niego o radę przychodzili, radząc się co mają czynić, á żeby się całym sercem do Boga szczerze mogli nawrócić, y gniewu Bożego uysć, á zbawienie swoje duszne sobie ubespieczyc, wszystkim iednoścaynie, lubo rozmaitego stanu y kondycyi ludziom, odpowiadał; *Czyncie owocę godne pokuty*: gdzie uważ, że nam podać w tych słowach naukę, co mamy czynić, powracając do Boga, y iákim sposobem mamy to czynić. *Pierwszy tedy krok* duszy powracającej do Boga, iest, udać się do pokuty; gdzie uważ moc y energią tego słowa, *czyncie pokutę*; bo nie dosyć nátym, pokutę zmówić, álbo odprawić ále iá nád to trzeba czynić. Wielu iest takich, którzy pokutę mówią ále mało ich iest co pokutę czynią: Czytamy z ksiąg akty skruchy, ále to tylko usta mówią, á serce żadnego sentymentu żalu nie czuje w sobie; Obiecuiemy ná spowiedzi powrawę, á y to są słowa, kiedy w skutku samym y uczynku tego nie widać. Náostatek odprawuiemy náznaczone pacierze ná spowiedzi od Spowiedniká, y tak wszystka nasza pokuta w uściech, y słowach, gębą się, á nie ręką, áni uczynkiem odbywa, á przecię Jan S. mówi, *ieżeli pokuty czynić nie będziecie, wszyscy ogólnie poginiecie*; toż samo wyraźnie potwierdził Chrystus mówiąc,

że

że słowa nikogo same nie zbawiają, ale uczynki; nie każdy, kto mówi: Panie, Panie, wnidzie do Królestwa Niebieskiego, ale kto czyni. Pokuta tedy, żeby nam była zbawienna y pożyteczna, powinna bydź w uczynku, a nie w uściech, y do tego, aby była przyjemna Bogu, powinna mieć trzy kondycye; to iest, żeby była zupełna, szczerą, y surową.

Jako Pokuta powinna bydź zupełna.

PUNKT 2. Słuchay Boga namawiającego nas do pokuty u Proroka, temi słowy; *Nawróćcie się do mnie z całego serca waszego*; y uważ, że ta iest naypierwsza, y naypryncypalnieysza kondycya, ktorey Bog rekwiruie w pokutującym, áżeby pokuta iego była zupełna, nie poczęści, ale pokuta, y nawrocenie się do Boga, z całego serca. Trzeba się grzechu wyrzec, ale bez rezerwy, y naymnieyszey excepcyi każdego, wszędzie, y na zawsze; aby ieden sobie excypuiąc, żadnego nie odstęmpuiesz. Są tacy, co się wyrzekają iednego y drugiego grzechu, ale żeby się ze wszystkiemi ogólnie rozstać y rozłączyć, nie mają dość mocney y dosyć obszerney w sercu swoim rezolucyi; obacz y ty, czy nie masz iakiego grzechu ufaworyzowanego, od ktorego-bys, albo całę nie chciał, albo z ciężkością byś od niego serce oderwał. Są inși, ktorzy się zárzekają wszy-

stkich ogólnie grzechow; ale nie wszędzie, y nie w
 każdej okoliczności y okazji, bo sobie excypują nie-
 ktore czasy, okazyc, kompanie, konwersacye, które
 sobie wymawiają, żeby sobie w nich mogli cokol-
 wiek pozwolić. Reflektuy się, czy y ty nie jesteś w tych
 dyspozycyach? Są jeszcze drudzy, którzy y wszystkich,
 y wszędzie żarzekają się grzechow, ale nie na zawsze,
 do czasu; na przykład, do roku tylko, albo do zakoń-
 czonego nabożeństwa, spowiedzi, y komunij; a ci są
 o których Chrystus mowi; że nasienie łaski Boskiej
 pada na serce ich, iakoby wedle drogi; y do czasu tyl-
 ko wierzą, a czasu pokusy odstępnują: Taka pokuta,
 nie jest pokuta, ale illuzya; nikogo taki penitent nie
 oszukaie, ale siebie samego naywięcey zawodzi. Po-
 wrocenie nasze do Boga, ma być nie parcyalne, nie
 iako owo mówią: to tobie Panie, a to mnie; ale, po-
 wrocenie w całym zupełnie sercu naszym. Dzielić
 serce swoje między Bogiem, y grzechem, jest całe ser-
 ce grzechowi oddać, a Bogu nic nie ofiarować; tegoć-
 by czart życzył, czego owa bezbożna przed sądem Sa-
 lomonowym Matrona, ani mnie, ani tobie, ale niech
 to serce rozdziela, niech go na dwie części rozetną,
 niech się Bogu zupełnie, któremu sprawiedliwie nale-
 ży, nie dostanie. W starym Testamencie różne były

ofiary, iedne całopalenia, gdzie wſzystka ofiara, całkowiec ſzła, ſamemu Bogu ná całopalenie; Drugie nazywały ſię Wiktymy, gdzie część ofiary, ſzła ná ofiarującego, część Bogu; w Teſtamencie nowym, pod prawem łaski, ſame tylko całopalne ofiary mieyſce mieć powinny, nie tu ná ſtronę iść nie powinno. Náwrocć cie ſię do Pana w całym ſercu waſzym. Wiara, ieſt to ofiara rozumu, przez którą rozum ludzki, ofiarę z ſiebie ſamego czyni, odſtępując wſtych racyi, y kondonacyi ſwoich, á ſzczegulnie y zupełnie poddając ſię pod powagę rewelacyi Boſkiej; w tey ofierze ieden ſobie artykuł wiary excipować, o nemu nie wierząc, ieſt cale żadnego artykułu nie wierzyć; W pokucie; ſpowiedź w Piſmie S. nazywa ſię ofiarą uſt, áby ieden ſmiertelny grzech dobrowolnie ná ſpowiedzi zataić, zámilczeć, nie ieſt to pokutę, ále ſwiętokraćtwo czynić. Skrucha w tymże Sakramencie pokuty ofiarą ſerca, iáko ją nazywa toż Piſmo S. mówiąc; *Iż ofiarą Bogu, ieſt duch záfrasowany*; y ta ofiara powinna byđź całopaloną, ieżeli áby iednym grzechem ſię nie brzydzisz, choćbyś zá wſzystkie inne záłował, pokuta twoja nie ieſt pokutą, ále ſprawą przed Bogiem obrzydliwą, nowym grzechem, y ná którą ſamę, nowey trzeba pokuty. O iák wielu, y mię-

dzy samemi ludźmi, którzy zdają się pobożne prowadzić życie, y obrazy Boskiej się wystrzegać, do Sakramentow SS. uczęszczać, y od zepsowanych świata tego obyczajow unikać; iak wielu znaydziesz, którzy mają grzech iaki, który się słusznie może nazwać grzechem, ich serca faworytem, ktoremu oni, insze wszystkie mając w awersyi, ustawicznie przepuszczają? Będzie owo pobożnie żyjący człowiek, ale cudzą sławę, w dykursach y konwersacyach atakuie, y te jego są ordynaryjne konwersacye, o ludziach mówić; będzie drugi ustawicznemi nabożeństwami się bawił, ale choleryk, passyonat, furyat, ustawicznie iako Etna wybucha, złością, y popędliwemi passyami; inszy będzie choleryczne w sobie miarkował impety, ale do tego zbyt interesowany, na zysk chciwy, y iak náywięcej gromadzić y zbierać pragnący; inszy niezmierną nie uwodzi się chciwością, ale w niewypowiedzianej chowa się pieszczocie; wczasow swoich, y wygod, aż do excessu przestrzega; ow, o pieszczotę y delikatność nie trwa, ale w sercu taką żywi ambicyą, którą się nad wszystkich szacuje, sobie się podoba, sobie się przypatruie, honorow, uszanowania, dystynkcyi od wszystkich pretenduje; gdy mu w tych bynajmniey kto ubliży, strasznie się obrusza, y nigdy tego odpuścić

ścić nie gotow, pokąd imaginowanego affrontu swe-
 go, nie odda; A tak wszystkie infze grzechy ofiaruię-
 my P. Bogu, ále dla iednego grzechu faworyta w ka-
 pitulacyą wchodzimy; áby go pod ten ogolny nie
 podciągać, ktory czyniemy od wszystkich grzechow
 wyrok, násladuiąc w tym Saula, ktory, co náypodley-
 sze Amalecyty wytracił, ále Agagowi Krolowi prze-
 puścił, ktorego náywięcey Bog pretendował karać; á
 iako reprobacya y odrzucenie Saula, ktorym go Bog
 od łaski swoiey, y od tronu izraelskiego, z całą fami-
 lią odrzucił, nie z infzey okazyi poszła, y początek
 swoy miała, tylko z tey nieszczęśliwey diffymulacyi,
 y konniwencyi, że-przepuścił dla swoich kónsydera-
 cyi prywatnych, temu Pryncypałowi Amalecytow,
 ktorego Bog sobie ofiarować kazał; tak wiele bardzo
 osob znaczney pobożności ná wieczne potęmpienie
 idą, iż pewne u siebie menazuią defekta, do ktorych
 partykularną maią propensyą nigdy się go szczerze
 nie spowiadaiąc, albo iesli też się spowiadaią, prze-
 cięsz wolą y chęć, do tego zachowuiąc, nie Boga,
 ani Spowiednika, ále siebie samych straszliwie záwo-
 dząc; á takie spowiedzi, miasto błagania, bardziey ir-
 rituią, przeciwko takim Maiestat Boski, y bywaią o-
 kazya, że Bog im finalnie łaski swey umyka y między

hipokrytami, częstkę im nąznacza, w pożarach wie-
kuiſtych.

Iż Pokuta powinna być ſzczera.

PUNKT 3. Do doſtateczności y waloru pokuty, nie
doſyć ná tym, zupełnie ſię grzechow ſwoich ſpowia-
dać, y zupełnie, bez rezerwy, za wſzyſtkie żałować;
potrzeba do tego mocną wziąć rezolucyą, nápotym
ſię ich wyſtrzegać, y do nich więcey ſię nie powracać.
Prawdziwy bowiem żal, wydaie ſię przez ſzczere po-
ſtawienie, tego więcey nie czynić, czego nam żal,
żeſmy uczynili; á tak prawdziwie będziemy pokutu-
jącemi, kiedy w dochowaniu obietnic ná ſповідzi
uczynionych, będziemy wiernemi. Podeyrzany to żal,
który ſię wraca do tego, co niby obżałował, y owszem
tákie w grzechy obżałowane odpadnięcie, znać daie,
że człowiek retraktuie ſwoy żal, y żal mu tego, co kie-
dy za nie żałował: nie ieſt to pokuta, ale iedna im-
poſtura udawać, że żaluie, á przecię ſię wracać, do cze-
go zepſowana ciągnie natura. A zátym to poſtano-
wienie poprawy, powinno być odważne, rezolutne, y
ſtateczne; Nieſmiałe poprawy poſtawienie, nie ieſt
ſzczera wola, poprzestać grzechu, ále iedną chętką
niedoſkonałą, á tákich dobrych chętek pełne ieſt pie-
kło; ſłabe to, y mdłe grzechu obrzydzenie, y do do-
bre-

brego propensye, zábawić nas mogą, zbawić y usprawiedliwić nie mogą. Prawdziwemu Penitentowi, nie dosyć jest mówić, chciałbym, ále chcę, y uczynię, bądź, co bądź, y gdyby mnie najwięcey kosztować miało; á czy zdobyłżeś się kiedy ná tę szczerą y odważną rezolucyą? czy ieno do tych czas samemi tylko chętkami, siebie y zbawienia swego nie zawodziłeś? Postrzeż się, pokąd ieszcze masz czas; nie bądź owym gnuśnym leniwcem, o którym mówi Ducha Przenays: przypowieść; że *leniwy, chce, y nie chce*. Tak postanow, żebyś y szczerze poprawić życie twoje zechciał, y to, coś postanowił, w skutku wykonał, potrzebnych do tego z pilnością upatrując y chwytając się środków.

Iż Pokuta powinna być surowa.

PUNKT 4 Uważ, że nie inszy jest pokuty koniec tylko zadosyć uczynienie Bogu, y reparować krzywdę iemu przez grzech uczynioną, á zátym, jest to mścić się nád sobą, za krzywdę Bogu uczynioną. Jeżeli ty Bogu sam z siebie nie uczynisz satysfakcyi, Bog iá sam sobie z ciebie czynić będzie. Ale ach! straszna jest rzecz wpaść w ręce sprawiedliwości iego! Prawda, że nie masz takiey kreatury, ktoraby dostatecznie zadosyć uczynić mogła Bogu, y dla tego Osoba Boska stała się człowiekiem, áby ten nasz niedostatek załatać, y z
nie-

niekończoney ku nam miłości, zadosyć, za nas uczyniła, nie tylko dostatecznie, ale y náder obficie. Uważ jednak, że to zadosyć uczynienie Chrystusowe nam nie służy, ieżeli go sobie aplikować nie będziemy. Aplikuiemy zaś sobie zadosyć uczynienie dwoiakiem Chrztem, z których, jeden iest, *Chrzest wody*; drugi iest *Chrzest Pokuty*; przez Chrzest wody, aplikuię nam sam Chrystus, przez Kościół swoy, záślugi, y satisfakcyą swoię, tak, że my cale do tego, nic naszego nie dokładamy; ale przez Chrzest pokuty, nie mogą nam bydz te záślugi y satisfakcye Chrystusowe aplikowane, chyba, że y my cokolwiek z swego, do tego przyłożemy; Y dla tego tamten Chrzest, názywa się Chrztem łaski, á ten zaś Chrzest pokuty, názywa się Chrztem pracy. Gdybyś był po Chrzcie nigdy nie zgrzeszył, y tę niewinności sukienkę, tam raz odebraną, niezmazanie zachował, dosyćby ci ná tym było Chrzcie łaski, y wody; ale znając do siebie nieprawość swoię, potrzeba ci Chrtu pokuty, y pracy; á żadną miarą, tamten pierwszy Chrzest, sam cię nie zbawi, bez tego powtórnego; Tam wody polanie, á tu potrzebne iest łez pokutnych zálanie, ktore názywa się krwią serca, według stylu Oycow SS. á ta krew serdeczna, koniecznie nam potrzebna, dla aplikowania

nam

nam zářług Krwi, niewinnego Baranka Chryřtufa, dla nas umęczzonego; Męka Chryřtufowa, řkutecznie nam aplikowana byđź nie może, chyba przez mękę, udřęczenie, y utrapienie nasze włařne; á że te nasze dobrowolne utrapienia, y ukarania, nigdy żadney proporcyci mieć nie mogą, áni z męką Chryřtufową áni z grzechami naszymi, przynajmniey o to nam się łtarąć náleży, áby były proporcjonalne siłom naszym, karząc siebie według wymiaru, y proporcyci sił naszch, řurowořćiami pokutnými ná tym řwiecie, wprzod, niż pař Bog kárać začnie, według wymiaru y proporcyci grzechow, řurowořćiami řprawiedliwořći Ńwoiey, ná tamtym; Tamte przyřřłego żywota kárania, y męki, pokutnymi naszymi ořtrořćiami ná tym řwiecie, odkupować uřiluyemy; dopełniając tego ná ciałach naszych, czego ieřřce niedořtaić męce Zbawiciela naszego. Reflektuy się tu, iáka twoja pókuta, pomiarkuy się, y postanow co masz czynić.

MEDYTACYA 2.

O drugim kroku duřy powracaiaćey do Boga, to ieřř, o nářładowaniu cnot Chryřtufa Zbawiciela naszego.

PUNKT 1. Uważ, że niedořyć ieřř powracaiaćey do Boga, iáko do końca řwego ořtatniego duřy pokutuiąćey, odwrócić się od złego, ále trzeba teř nád

to usiłować, czynić dobrze; á dobre y cnotliwe uczynki, są te, przez ktore, dotego zamierzonego nam od Boga końca naszego ostatniego, który iest, służyć ięmu y zbawionymi być, postępujemy, y coraz zbliżamy; że zas nie iesteśmy dostateczni, nietylko czynić ále ani pomyśleć co dobrego znaś samych, ále wszytka nasza dostateczność y moc, iest z Chrystusa; tak też nie możemy sobie obierać cnot iákich, y akcyi dobrych, według inwencyi y domysłu naszego, ále wszytko nasze dobrze czynienie, iest wstępować w ślady Chrystusa, y iego służyć upomnienia mówiącego; *Iákom ja uczynił, áżebyście y wy tak czynili*: Zadney zaś nam tak wyraźnie Zbawiciel nasz do naśladowania nie podał cnoty, między niepojętymi, y niezliczonymi doskonałościami swoimi, iáko dwie; to iest, Cichość y Pokorę ferdeczną; tych nam się dwóch cnot, od siebie náypilniey uczyć káże; tych obodwoch, náywięcey nam dał przykładow, po tych dwóch cnotach go náywięcey poznać, y przyznać trzeba, że wszyttek Duch Chrystusa, którym tchnąć yżyć powinien Chreścianin, w tych dwóch zawiera się doskonałościach; to iest w cichości serca, y pokorze; tey cichości nas ucząc, rozkazując temu, co ci dá z iedney strony policzek, nádstawić y drugiey raczey, ániżeli się mścić;

temu, co ci zedrze płaszcz, uśtąpić y sukni, aniżeli się z nim prawem pieniać, nietylko znosić, ale y kochać, ale y dobrze czynić nieprzyjaciołom naszym, y owszem same porzucać każe u Ołtarza swego zączone Ofiary, dla rekuncyliowania bliźniego w duchu cichości; przez co wszystko nam znać daie, co się ma rozumieć przez cichosć serca, że to iest Święta cierpliwości Chrześciańskiej cnota; a druga sama przez się iawna iest, pokora serca. O tych tedy obodwoch cnotach mając się namyślać, teraznieyszą medytacyą o samey cichosći serca, to iest, o S. cierpliwości odprawujemy. Następuiące zaś dwie o pokorze. Uważ tedy náprzod, iakie nam Chrystus cichosći to iest cierpliwości, y łagodności ku bliźniemu zostawił przykłady, z iaką moderacyą pońosił uczniow swoich, w pospolitey kondycyi wychowanych grubiaństwa, y niemanierności, iako ich słabości wyrozumieć raczył, y onym wybaczać, z iaką łaskawością konwersował z grzesznikami, iako ná kogo z náymnieyszych nigdy nie postponował, káżdemu z affektem y przyiemnością się stawiając, y owszem im mizernieyszych, y podleyszych, y od ludzi wzgardzonych, tym z większą przyimuiąc miłością. A lubo nieskończoną y, niewymowną, y niepoiętą miał awersyą, y obrzydli-

wość, y nienawiść do grzechow, będąc prawdziwym Bogiem, iednakże żadnego ressentymetu nie pokazywał do grzesznikow, y owszem ich z wielką łagodnością przyjmował y z nimi obcował, y owszem sam krzyżownicy iego, tey iego serca cichości, dobroci, y łagodności niewypowiedzianej doświadczyli, kiedy nie tylko im sam odpuścił z serca, ale też za nich umierając na Krzyżu się modlił, y ich ekuzował. Konfrontuy ten sposob procederu Zbawiciela twoiego, z tym, iako ty sobie z bliźnim swoim postępuiesz; iego łagodność z twoimi kwaszeniami się, y amarykacyami, iego cierpliwość, y ku nieprzyjaciołom nągłównieyszym serca dobrotliwego wylanie, z twoimi popędliwościami, impetami, awersyami, stronieniami od bliźniego, zawziętościami, zemstami, y innymi złościami; a zawstydz się, żałuy, y postanow, iako masz nápotym Sercu cichemu Zbawiciela twoiego, serce twoie sposobić, y konformować.

PUNKT 2. Uważ. dla zachęcenia się do náśladowania tey cnoty, y przypomniy sobie słowa Zbawiciela naszego, gdzie między inżemi Błogosławieństwuy, y to też z dystrynkcyą położył, dla ludzi cichego serca; *Błogosławieni cichego serca, albowiem oni posiadają ziemię; to jest posiadają Serce Boskie, ktore sobie dla tey*
cno

cnoty pozyskaia; posiadą serce swoje, które w wiel-
kiej spokojności, y ukontentowaniu zawsze mieć bę-
dą, przez zachowanie tey świętey cichości, y łago-
dności; Posiadą ná ostattek serce wszystkich ludzi ca-
łego świata, y samych nieprzyjaciół swoich, które so-
bie tą cichością y łaskawością serca skonwinkuią, y do
upamiętania się przyprowadzą. Bo iákosz tego ko-
chać, y szanować nie maia, by też náypzewrotniey-
sze, y náyzłośliwsze umysły, który, złego zá złe, od-
dawać nie umiey, chociażby mógł, nie chce, ani pra-
gnie, który, żadnemu z słowem przykrym, y urażli-
wym nigdy się słyseć nie da, który, y sprawiedliwe-
go zdania swego ustępuie, ani go broni zbyt zwa-
wie, kiedy widzi, że to náklania do iákiej bliźniego
leży; który, y sprawiedliwey swojey nie popiera spra-
wy, áby tę świętą spokojność, y iedność serca z bli-
źnim swoim zachował, w związku pokoiu; który woli
krzywdę ponosić, niżeli uszczerbek náymnieyszy, tey
serca zbawienney cichości, y łagodności; który, ura-
zy uczynnością y przyługą, gdzie może odda; te-
go Zbawiciel nasz, nie człowiekiem, nie sobie tylko
Bogu Człowiekowi podobnym, ále synem Boskim
mianuie, własnym swoim z nim dzieląc się tytułem, y
prerogatywą: Obierayże sobie teraz, álbo passyą po-

pędliwą, złość za złość, ząb za ząb; y szatańską zawziętość, z furią y cholera mi twemi, albo cichość, y łagodność serca, z nieoszacowanym Synowstwa Boskiego przywilejem.

PUNKT 3. Uważ, że cichości serca dwa są skutki; *Pierwszy*, pochamowanie, y pomiarkowanie gniewliwych popędliwości; *drugi*, wyrugowanie z serca wszelkiej malewolencyi, żalu, y urazy do bliźniego. Ta nie dopuszcza gniewliwej cholery powierzchownie wypadać, słowa przykre y urażliwe miarkuie, y poskramia, a jeżeli kiedy nápomnieć z urzędu y powinności musi kogo, przeltrzeza tego pilnie, aby admonicya, nápomnionego nie obrażała, ale z korekcyą, y pożytkiem zbawiennym, a nie z exacerbacyą jego była. Jeżeli karze, zawsze káranie mnieysze iest, nád winę, y záługę, tak, że ten co iest káraný, sam się sądzi, y konwinkuie u siebie, że nádto záslużył, y że emendacyi, a nie exacerbacyi jego szukaia. A czy upatruieszże w sobie te własności; tych Świętych Serca JEZUSOWEGO dyspozycyi? iákaz twoia cichość? iákaku bliźniemu serca łagodność? y owszem iáką niedotkliwość, iáką delikatność w náymnieyszey bagateli; záwstydz się, rekolliguy się, konwinkuy temi konfyderacyami niepomiarkowane impety twoie, y poprawę postanow.

ME-

MEDYTACJA 3.

*O pokorze serca, w ktorey nam się Zbawiciel nasz
naśladować każe.*

PUNKT I. Uważ, y przypomnij słowa Apostoła Piotra S. *Chrystus upokorzył siebie samego, nam zostawując przykład, áżebyśmy naśladowali przykładu iego.* A uważ, że Chrystus, Bog, y Stworca twoy, będąc godnym wszelkiego poszanowania, y godności, w Naturze swoiey Boskiej, współ istotney z Oycem, y tam niemając y nie mogąc mieć żadney materyi, á ni sposobu upokorzenia się, stał się Człowiekiem, przyjął ná siebie ciało, y Duszę ludzką, áżeby się ná wszystkie wydał poniżenia, wżgardy, y upokorzenia; á to, áby twoię reflektował ambicyą, dumę, y wielkie ó sobie rozumienie, áby cię nauczył estymować pokorę świętą, y nisko ó sobie trzymać; áżebyś ty, który ieś proch y popioł, nie wynosił się próżno, gdy widzisz Krola chwały náygodnieyszego godność, nád wszystkimi godnościami, Boga wcielonego upokorzonego, wżgardzonego, w podłości, kontempcie, y wszelakich narodzonego, żyjącego, y umierającego despektach; Pragnął y chciał nas nauczyć pokory Syn Boski, y dla tego przyjął naturę ludzką, czemu nie inszą, czemu nie naturę kamienia, czemu nie naturę

iá-

iakiego bydłęcia? mógł to uczynić wprawdzie, aleby się był nie tak uniżył, iako ludzką przyiawszy naturę; tę bowiem przyjmując poniżył się, aż do tego, co jest náypodleyszego, náynikczemnieyszego, y Boga náy niegodnieyszego; to jest, do postaci, y podobieństwa grzechu, który jest naywiększa podłość y niegodność, y gdyby Bog był się stał kamieniem, albo robakiem, albo innym iakimkolwiek bydłciem, niebyłby się tak głęboko poniżył, iako przyiawszy naturę ludzką grzechem zmazaną a tamte wszystkie inne, choć bezrozumne istoty, nie są tą sprofanowane zmazą. Zkąd człowiecze, miasto presumowania z tak wielkiego dobrodzieystwa Boskiego, weźmiy sobie okazyą, náygłębszego poniżenia y upokorzenia swego, widząc, że się Bog twoy tak poniżył, y że chcąc się poniżyć, y przyiść na się, co by náygłębiey poniżyło, nie mógł nic inszego podleyszego y nikczemnieyszego znaleźć, y upatrzeć, między wszystkimi kreaturami, nád iednego człowieka, między wszystkimi stworzonemi istotami, nád iedną ludzką naturę.

PUNKT 2. Uważ, iak też głęboko się masz upokarzać, iakie granice mają być poniżenia twego, tak, żeby iuż daley ci się poniżyć nie należało; *Náprzód* uważ, y przyznay, że bardzieybyś się miał upokorzyć, niż

niż Chrystus, boś áni Bogiem, oraz y człowiekiem, áni
 tak Świętym, áni tak niewinnym, áni tak doskonałym,
 áni takiego urodzenia; &c. A ieżeli Chrystus upoko-
 rzył się przy tey swoiey wszytkiej godności, tak dále-
 ce, że się y nazywał, y trzymał za iednego robaka, á
 nie za człowieka; *Oto ja robak iestem á nie człowiek,*
 iáko mowi przez Proroka; Coż dopiero ty o sobie trzy-
 mać powinienes? á przecię ty szukasz sławy, y estyma-
 cyi u ludzi, á Chrystus stał się pośmiewiskiem, y urąga-
 niem náypodleyszego pospolstwa; Ty chcesz ucho-
 dzić między ludźmi za rozumnego, uczonego, mądre-
 go, á Chrystus Mądrość przedwieczna, za głupiego
 wysmiany, ná publicznym Heroda Krola dworze; ty
 chcesz bydz miany za cnotliwego, y bez wady, y bez
 noty, Chrystus za piianicę, y obzercę od Faryzeuszow
 decydowany, za czarownika, y opętanego udany, y
 ogłoszony, za buntownika oskarżony, niżej od Ba-
 rabbasza zaboyce y wierutnika osądzony. *Powtore,*
 pewnie niżej o sobie rozumieć powinienes, y bardziey
 się upokarzać, ániżeli Nays. Panna Matka Boska, wy-
 brana od Boga, między wszytkiemi kreaurami, y ty-
 łą łask y prerogatyw obdarzona, á oto Nays. Matka,
 nazywa się iedną prostą słuzebnicą, á ty Pańskich y po-
 ważnych pretenduiesz tytułów, niżej o sobie rozu-

mieć byś miał, aniżeli, którykolwiek Święty; á nuż S. Franciszek Seraficki, kładł się pod nogami Lucypera, y pod nogami Judasza, á ty gdzie dla siebie mieysce znaydziesz? czy godzienieś w kompanii tak wielkiego Świętego, pod nogami Lucyperowemi, Judaszowemi się mieścić? To się podobno między śmiecie zágrzebiesz, iáko ná mieyscu tobie przyzwoitym, ále y tam zaśtaniesz S. Pawła Apostoła, który o sobie powiada, *my iesteśmy wymiot całego świata*; á godzienieś y między śmieciami, z tak wielkim znaydować się Apostołem? obacz, znaydziy, y wyszukay przyzwoity dla siebie ponizenia stopień, obacz, iáko Chrystus, iáko Nays. Panna, iáko wielcy Święci Pańscy, pokornie o sobie trzymali, iáko się poniżali, á ty, cobys miał czynić, y trzymać o sobie, á przecię iáko się wynosisz, y czym sam u siebie się czynisz.

PUNKT 3. Zkądże ci takie o sobie rozumienie, prochu, y popiele náynikczemniejszy? coż masz swego własnego, oprócz grzechu? ciało twoje, y iego uroda, dusza, y iey rozum, y talenta, cnoty, ieżeli iákie fortuna, szczęście, przyiaźń, y miłość ludzka, urodzenia kondycya, honory, y godności, wszystko, nie iest-że Boskie? y nie trzymasz tego od Boga? czemuś się w presumpcyá y hardość wynosisz, z tego, co iest cudze,

dze, á nie twoie? y z czego wszystkiego, trzeba ci ści-
 sły bardzo Bogu rachunek oddać. S. Ignacy Męczen-
 nik w liście swoim do Ephezow, nazywa się nayošta-
 nieyszym, między wszystkimi wiernemi; w liście do
 Rzymian, iednym od wszystkich wiernych wyrodkiẽ;
 infzych tak wielkich SS. iák niski, iák pokorny o sobie
 samych sentyment. Nie masz, chyba iedni czarta prze-
 klętego niewolnicy, grzesznicy zaślepieni, ktorzy coś
 o sobie wielkiego trzymają, y rozumieją, mając wszy-
 stkie, y nader konwinkujące racye, inakszego cale o
 sobie rozumienia.

MEDYTACYA 4.

*Podłość człowieka konwinkująca każdego, do
 pokornego o sobie rozumienia.*

PUNKT I. Uważ człowieku podłość twoię, y ni-
 kczemność twoię z tego, co iesteś według ciała, u-
 ważywszy początek iego, co do pierwszey formacyi w
 Adamie, uformowane y wzięte z mułu ziemi; gwia-
 zdy uformowane są z ognia, y splendoru, wiatry z po-
 wietrza, ryby y ptaśtwo z wody, ty zárownó z bydłę-
 tami, z kału prochu y błota. Co zaś do drugiey for-
 macyi przez urodzenie; wspomnieć wstyd, wyrazić
 fromota! Ciało nasze żyjąc, wor iest plugaśtwo, umie-
 rając robakow paśtwo; Co zaś do duszy, iey początek

z niczego stworzona; Nic czynić, nie pomyśleć, nie począć, nie wykonać niemoże z sił swoich, bez pomocy, y łaski Boskiej. Co za niedołężność? ani na krok się nie umieć ruszyć, bez cudzey pomocy; nuz co do Boga, gorzka, y większa duszy naszey nikiemność, że z natury jesteśmy niewolnikami czarta, synami gniewu, grzechem pierworodnym zmazani, cechą potępienia, y zátrocenia wiecznego, od urodzenia napiętnowani, y fromotnie náznaczeni; Uważ, nikiemność y podłość twoię *z tego co nie jesteś*; żeś nie bratoboyca iáko Kaim, żeś nie zdrayca Chrystusow, iáko Judasz, żeś nie Antychryst, nie iest to dla ciebie presumpcyi, ále wszelkiey pokory y poniżenia materya? niczego ci nie dostać do tego wszystkiego, z siebie masz, wszystkie do tego dispozycye, y skłonności, ále cię łaska Boska od tego zachowała; niechby ci był umknął tey łaski, y tobyś wszystko, y ieszcze więcej uczynił. Uważ *potrzecie* podłość, y nikiemność twoię, z tego, co będziesz: to iest przy śmierci; Co do duszy, y ciała zewsząd strapiiony, boiaźniami, y prawie desperacyą otoczony, od wszystkich wzgardzony, opuszczony, zbrzydzony, ták, że nos przed tobą zátykać będą, cizfami, co cię adoruią, y teraz applauduią. Dusza grzechami obciążona, do sądu się stawia, a ciało, fetorem

żarazliwym prześmiardle, ropą z oczu, z ust, y ze
 wszystkich stron lejącą się rozkisse, załedwie dziad iá-
 ki do dołu spuścić odważy się; á tam tyle się robaćwa
 z ciała twego iednego wytoczy, iák wiele z 90. ścier-
 wow, psow zdechłych załedwieby się wysypać mogło.
 Patrz co pod sobą zakrywa za ładności, ta, z ktorey
 się wynosisz uroda. Uważ daley nikczemność twoię,
 z tego, co nie będziesz; to iest, za łaską, y nieskończo-
 nym miłosierdziem Boskim, iáko się spodziewasz, nie
 będziesz potempionym, Bog cię nie według wielko-
 ści grzechów twoich kárać będzie, ále cię zbawi, nád
 záługi twoie, y będziesz w Niebie, tyśiąca piekłów
 wart niegodnik, ták, iákoby złoczyńcę, ktoremu ná-
 leży szubienica, ná thronie Krolewskim posadzono;
 o iáka poniżenia dla niego materya! widząc, że iest
 ukoronowany, od szubienicy oberwaniec! Uważ *po-
 czwarte* nikczemność twoię, z tego *cobys miał bydź?*
 to iest pokornieyszym, y niżej się kładącym, pod no-
 gami wszystkich czartow y potempieńcow, ábyś har-
 dością, y presumpcyą swoją, nie dawał okazyi, do po-
 nowienia męki Pańskiey: Więcej álbowiem Bog w
 nas szacuje pokorę, ániżeli własne życie swoje; álb-
 owiem życie swojełożył, dla zepsowania grzechu y
 y znówu przepuszcza ná ukaranie pysznego, grzech,

áżeby go poniżył, y upokorzył. Uważ *popiąte* podłość
 y nikczemność twoię, z tego, *czym byłeś*, ba podo-
 bno y dotąd; to iest, náygorszym, náywierutnieyszym
 ze wszystkich łotrow y zbrodniow, bo náymnieyszym
 grzechem twoim gorzej obraziłeś Boga, niżeli inszy
 náywiękšzemi całego życia swego zbrodniami; bo in-
 si, álbo nie ták często, y nie z tákim rozmysłem, z iá-
 kim ty, álbo nie ták, poznałszy Boga, złość, y spro-
 sność grzechu, albo nie tyle mając łask oświecenia,
 dobrodziejstw, y potężnych pomocy, grzeszyli: Uważ
 dálej nikczemność twoię ztąd, *czymeś nie był*; to iest,
 millionami razow gorszy, gdyby cię Bog łaską swoją
 nie zachował, *Náosłatek*, uważ nikczemność twoię,
 z tego, *co bydź możesz*; to iest, million razow ieszcze
 gorszy nád náygorszych, y nád siebie samego, nád kto-
 rego nie masz, y bydź nie może iuż gorszego, chyba
 ty sam tego dokazać możesz. Uważ zátym, y ztąd ni-
 kczemność twoię, z tego, *co iuż bydź nie możesz*; to iest,
 niewinnym; ieden grzech, wiecznym czyni zbro-
 dniem; Bog ci odpuścił, darował, prawda, áleś ty
 postaremu zrobił, y nieszczęśliwey robotki odrobić
 nie potrafił; á zátym záuſze będziesz, náynikcze-
 mnieyszym grzesznikiem, y Bóg sam nie dokaże, że-
 by ci niewinność pierworodną przywrocił. Przypatrz-

że się dobrze, tym wszystkim, co do istoty twoiey nikczemności tytułom, a znay się na sobie, co jesteś.

PUNKT 2. Uważ iaka jest podłość y nikczemność twoia, z tego, *co wiesz?* to jest, wiesz żeś zgrzeszył, y y ciężko zgrzeszył, a nie wiesz, czyś Boga przebłagał, czyś łaskę utraconą pozyskał. Dziecię w domu Rodziców, żona u męża, sługa u Pana, wiedząc że przewinił, a Pan wie o tym, albo mąż, albo Rodzice, chociaż nic nie mówią, przeciesz ostrożnie, z boiaźnią, y pokornie sobie postempuie. Uważ iaka y ztąd podłość, y materya poniżenia twego, z tego, *co nie wiesz?* nie mówię o tych náukach doczesnych, gdzie wielu masz doskonałszych nád siebie; ale o rzeczach do zbawienia należących; nie wiesz o wytrwaniu twoim aż do końca, nie wiesz o ostateczney łasce, iak ci los ostatni padnie; przypomniy sobie tylu inszych upadek, świętszych nád ciebie, a nie chcesz wysoko o sobie trzymać, ale się boy, a w duchu skruszonym y upokorzonym, sprawuy zbawienie swoje.

PUNKT 3. Uważ podłość, y nikczemność twoię, z tego; *coś uczynił?* nie mówię do grzechow, y zbrodni twoich, ale do samych iako o nich podobno rozumiesz y tuszysz sobie cnot, y dobrych uczynkow swoich, iak ich mało, iak niedoskonałe, iak wszystkie
wie-

wielą defektami zarażone. Uważ ieszcze podłość twoię, z tego, *coś nie uczynił*; wieleś ci ieszcze do twoiey niedostaie perfekcyi y doskonałości Chrześcianskiey, Zakonney, y staniu twoiego. Zadne nieskończone dzieło, estymacyi nie warte, á ty niedoskonałości pełny szczątku, czego się wynosisz, y tak się u siebie považasz, y u drugich chcesz być poważony; zkadkolwiek uważysz siebie, z ktoreykolwiek strony na siebie się obeyrzysz, nie mając z nikąd, y z żadney strony, tylko swoiey nikczemności, y podłości oczom twoim prezentuiący się wizerunk; czegoś się wynosisz? jeżeli podłości swoiey defektow, y nikczemności do siebie nie widzisz, jesteś ślepy, jeżeli ie widzisz, á przecię o sobie coś trzymasz, musisz być w rozum obrany. O Panie? wyniosłości oczu nie day mi, á hardą y dumną myśl, oddał odemnie, niech się nie podnosi serce moje, áżebym się uwodzić miał kiedy wyfokiemi y dziwnemi imaginacyami nád sobą, ále day mi zawsze pokornie, tak, iakom powinien o sobie trzymać, á łaskę twoię, którą samym pokornym dajeś, szczęśliwie pozyłkać.

DZIEN VI.

Ktrory ofiarowany ma być SS. Aniołom
stro-

Strożom , osobliwie S. naszemu Aniołowi Strożowi,
na podziękowanie, za wszystkie dobrodzieystwa.

MEDYTACYA I.

O Slubie uboſtwa.

PUNKT 1. Przypomniy sobie ſłowa Chryſtuſowe, ktoremi nam zaleca uboſtwo ducha; *Błogoſławieni ubodzy duchem; álbowiem ich ieſt Kroleſtvo Niebieſkie*; y uważ, iáko to inaczey Bóg ſądzi o rzeczach, á inaczey ſwiat, y ſwiatowi; to ieſt, maxymami ſwiata tego záwodnemi rządzący ſię ludzie; coſ bowiem nieſzczęſliwſzego ieſt u ſwiata, y u ſwiatowych ludzi, iáko uboſtwo y niedoſtatek, iáko opłakany życia ſtan, y uſtawiczny ſmutek, y kłopot, iáko głód y mizerya, iáko ze-wſzytkich ſtron ná człeka żwalone biedy , y perſekucye, á przecię u Chryſtuſa Pana, w iego zdaniu y deklaracyi całemu ſwiatu iawnie w Ewangelij zoſtawionych, to wſzystko ieſt iedno Błogoſławieństwo; *Błogoſławieni ubodzy, Błogoſławieni ktorzy płaczą, Błogoſławieni ktorzy łakną y pragną ſprawiedliwoſci, Błogoſławieni, ktorzy prześladowanie cierpią*. Ktoſ ſię tu ztych dwóch myli, czy ſwiat, y iego zdanie, czy Chryſtus mądrość wcielona, y iego deklaracya? ty z kim trzymasz y zá czyią idzieſz ſentencyą: 2. Uważ luboć moſe ſię y to przyznać, że niemaſz nic nieſzczęſliwſzego, nad u-

bostwo samo w sobie, bo to cale niema nic powabne-
 go, á takie iest ubostwo, swiatowych w niedostatku
 zyjących ludzi, ále tez niemasz nic Błogosławieńskiego y
 szczęśliwszego, iáko ubostwo ducha; á to iest właśnie
 ubostwo Chrystusowe, dla ktorego on z Nieba zstąpił;
 áby go mógł praktykować, bo w Niebie Bog wszy-
 stkich pomyslnych dobr y szczęśliwości mając obfi-
 tość, y owszem sam będąc wszelkieu obfitości y dosta-
 tkow z przyrodzenia y Istoty swoiey zupełno-
 ścią y zródłem, ktoremu áni może ná niczem scho-
 dzić, áni tez on nie mogąc się w tey zupełności dosta-
 tkow y Bogactw y skarbow bostwa nie kochać, ponie-
 wasz to wszystko iest sama Istność iego Boska, która
 on kocha nie dobrowolnym, ále koniecznym kocha-
 niem, ztąpił przeto z Niebá, y niedostatek, ktorego w
 Niebie mieć niemógł, ná ziemi znalazł, znalazłszy ná
 siebie przyiął, y mogąc dla siebie wszelakie wybrać for-
 tuny y dostatki, obrał ubostwo w urodzeniu, w Rodzi-
 cach, w wychowaniu, w wyżywieniu, w odzieniu, w to-
 warzyszach y uczniach, w życiu nie mając gdzieby gło-
 wę skłonić, w śmierci nagi umeraiąc ná krzyżu, y nie
 mając za co bydz pochowany, aż mu się ná pogrzeb
 iásmużną składać musiano: á iáko przykładem, tak y
 nauką swoią wyraźnemi słowy temi zalecił tę cnotę,
 kto-

ktorey też iákoby zá własność przyznał Krolestwo Niebieskie; Błogosławieni ubodzy duchem, álbowiem ich iest Krolestwo Niebieskie. A zátym trzeba uczynić distynkcyą między temi dwiema rzeczami, bo insza iest ubóstwo samo przez się, á to nie inszego nie iest, tylko dobr y fortun doczesnych, ostateczna prywatacya; insza zaś iest ubóstwo Ducha, á to iest, wysoką doskonałością y náypřyncypalnieyszy do zbawienia y końca naszego ostatecznego szrodek, do ktorego nie omylnie, bez závodu z deklaracyi Boskiey przywiązane iest osiągnięcie Krolestwa Niebieskiego, do ktorego wszyscy zmierzamy: Błogosławieni ubodzy duchem &c. A czy wierzaszże mocno temu artykułowi wiary S. ieżeli temu jednemu niedowierzasz, niemasz zá co y inszym wszystkim wierzać pismom, ponieważ całe pismo S. ná niezym inszym się nie zásadza, tylko ná tymże, ná którym y ta sentencya Chrystusowa fundamencie, to iest, ná niezawodności y nieomylności świadeństwa y rewelacyi Boskiey.

PUKT 2. Uważ co to iest ubóstwo ducha, y obacz że nie kázde ubóstwo iest cnotą tą, ktorey Chrystus przyznaie że iey iest Krolestwo Niebieskie. Bo między dziadami, żebrakami w szpitalach y kruchtach, iest ubóstwo, y wielkie ubóstwo, ponieważ drudzy ca-

le nic nie mają, ale to nie jest ubóstwo ducha, ani żadną cnotą, bo ordynaryinie ci radziby iak nawięcey mieli, y dobrzeby się mieć chcieli. Jest y w małych stanach y kondycjach ubóstwo, to jest, osobliwie u łakomcow mizerny wikt, proste y ordynaryine odzienie, sprzęt domowy prosty, y to taki, bez ktorego się żadną miarą obeysć nie można, w domu nic zbytecznego, nic osobliwszego, nic nádto; y owszem wiele rzeczy starych połatanych, y zaledwie potrzebie wystarczających, czasem y nie doieść znajdzie się, á to się przytrafia z umysłu, y dla skąpstwa, u bogatych y małych, á przecię y to nie jest ta ubóstwa ducha cnota, którą zaleca nam Zbawiciel, bo to z inszych racyi y kofyderacyi się dzieie, nie z tego instynktu cnoty ubóstwa ducha. Ubóstwo tedy ducha, jest oderwanie serca y affektu od wszystkich dostatkow y bogactw, od wszystkich zyskow, y zbiorow ziemskich, á to oddalenie y oderwanie serca gardzącego, lekce wazącego sobie wszystkie dostatki y zbiorry, jest ieszcze dwoiakie według dwoiaku stanu, w którym kto żyie, to jest, świeckiego, y zakonnego. Ludziom bowiem świeckim, przy possessjach y majątnościach, które trzymają, które albo od przodkow swoich zostawione, albo własną nabyte industryą z

bło-

błogosławieństwa Boskiego, według sumnienia y bez
 ludzkiej krzywdy mają, dosyć jest ná tym ubóstwie
 ducha, że serce y affekt swoy od bogactw swoich separo-
 wane mieć usiłują, że serca y affektu, do tego nie przy-
 kładają, gotowi będąc, mieć y nie mieć, y z równym
 ukontentowaniem y iednostaynością umysłu, zażywać
 tych fortun własnych, iako też niepowodzenie w nich,
 y ostateczną onych prywacyą, y onych odiećcie, z do-
 puszczenia Boskiego wesoło ponosić, affektem bogacza
 y possessyonata wielkiego S. Joba, ná dowod oderwa-
 nego od tych marności prawdziwie serca, w náywię-
 kszym uszczerbku y szkodzie fortun swoich, odzywa-
 iąc się; Pan dał, Pan odebrał dary swoje, niech będzie
 zawsze y we wszystkim Imię iego Błogosławione. Kto
 tak jest dysponowany, y rezygnowany u siebie, ten ma
 ubóstwo ducha prawdziwe w stanie swoim świato-
 wym, y może bydz pewny, że y do niego ta się regu-
 luie sentencya Chrystusowa; Błogosławieni ubodzy du-
 chem, albowiem ich jest Krolestwo Niebieskie.

PUNKT 3. Uważ daley, ieżeliś jest w Zakonnym
 stanie, że nie ta jest ubóstwa twego ktoreś Bogu w Za-
 konie ślubował doskonałość, y ieżelibyś ná tym sa-
 mym chciał stanąć stopniu, tedy ná tym, ná którym
 się ludzie świeccy, y do zakonnego powołania nie ná-

leżący, zapewne się zbawią, ty się zapewne potępisz, y duszę swoją zgubisz, ieżeli byś się tym samym miał kontentować, y na tym przestać. Ubostwo ducha Zakonney osoby nie na samym należy oderwaniu affektu od wszystkich majątności, dobr y possessyi doczesnych, ale zawisło na oddaleniu abdykacyi od siebie tychże samych wszystkich ruchomych y nieruchomych dobr, nie samym affektem y sercem, ale y rzeczą samą z niemi się rozstając, y na całe życie rozłączając, nie tylko affektu do własności, ale y własności żadney całe nie mając. Światowi ludzie mogą być rzeczą samą majątni bez zawodu zbawienia y sumnienia, byle byli affektem y sercem ubodzy; Zakonney osoby ubostwo ma być y affektem y rzeczą, ażeby ani żadnego w rzeczy samey własnego mienia, ani do tego nie mieli pragnienia, chętki y affektu. Zaczynam ieżeli się tym kontentuiesz, ażebyś affekt swój y serce, od dobr y mienia doczesnego oderwał, tak tylko starając się mieć iakobyś nie miał, ieżeli tylko zbytku y excessu w zażywaniu y expensy próżney na pompy, y apparencyje znikome się wystrzegasz, ieżeli na samym sprawiedliwym według sumnienia y Boga zażywaniu, y mieniu dobr iakich y dochodow ubostwo swoje zakonne zakładasz, oszukiujesz się, y strasznie na

sumnieniu zawodziſz; Ludzi to ſwiekich ta ieſt perfe-
 kcyja, y káżdego Chrzeſćcianina w ſwiatowym ſtanie
 żyjącego obligacya, od ktorey ſię dyspenſować bez
 zawodu zbawienia wáſnego, żáden wierny Cryſtuſow
 nie może. Twoie uboſtwo ſlubne Zákonne inſzą pod
 obowiązkiem ſmiertelnego grzechu nieſie obligacyą.
 To ieſt 1. áżebyś nic cale nie miał wáſnego, áni po-
 czytał oprócz záżywania ſamego rzeczy potrzebnych,
 y z dependencyą od woli Przełożonych twoich, to ieſt,
 zá wiadomoſćią y pozwoleniem ich, y z rezygnacyą
 zupełną, kiedyby ci te rzeczy odiać, komu inſzemu do
 záżywania aplikować, lub odmienić chcieli, á to we
 wſzytkim, iáko to w odzieniu, mieſzkaniu ſtancyi,
 urządzie, ſprzęcie, we wſzytkim y cale nie ſobie nie
 rezerwuiąc, áni excypuiąc, nie nie mieć, áni poczytać
 zá wáſne,. 2. Ażebyś y w tym ſamym co maſz do zá-
 żywania pozwolone, nie tylko nie wáſnego, ále też
 nie oſobliwego nie miał, áni mieć pretendował, áni
 ſobie prokurował, czegoby drudzy nie mieli, áłbo we-
 dług ſtanu y reguły trzymać y mieć nie mogli. 3. Aże-
 byś nie mieć wáſnego nie pragnął, áni niczego iáko-
 by twoie wáſne było nie záżywał, zá wáſne ſwoie nie
 miał, y owszem áni mianował. 4. Ażebyś w tych ſa-
 mych ktore, do záżywania maſz z pozwoleniem, nie
 zby-

zbytecznego nie trzymał. 5. Ażebyś w zażywaniu pozwolonych sobie rzeczy y sprzętu, konserwacyi przestrzegał, szkody wszelkicy się strzegł, zażywaiąc ostrożnie, iako cudzych á nie własnych rzeczy. 6. Ażebyś, nic nie dawał nikomu, áni, dárował, áni pożyczal, áni z kim frymarczył y zámieniał, bo takowe akcye y kontrakty, zamykaią w sobie, y funduią się ná prywatetarsztwie rzeczy, ktore oddaiemy, daruiemy, zámieniamy, lub inszym sposobem alienujemy: własność tych rzeczy, z siebie, ná kogo inszego przenosząc, y prawo nasze komu inszemu przedstawiając. 7. Ażebyś nie tylko nie pragnął mieć, ále y co w samym potrzebnych nawet rzeczy niedostatku y skąpości, iednostaynym umysłem y sercem, niedostatek znosił, bez szemrania, mruczenia, lub utyskowania, ochotnym sercem akceptuiąc okazy doświadczenia, y doznania rzeczą samą, ślubowanego Zakonnego ubóstwa. 8. Ażebyś, y do tych, ktore z dependencyą y wiadomością Przełożonego zażywaśz rzeczy, zbytecznie nie był przywiązany, ále onych gotowy ustąpić, ná każde iego rozkazanie. A tu iuż examinuy swoje ubóstwo Zakonniku, y reflektuy się, ieżeliś do tych czas tym obligacyom, iakoś powinien, zadosyć czynił? ieżeliś sobie snać z zawodem sumnienia twego, inakszego dla siebie

bie nie figurował uboſtwa, ná ſamych tylko ſwieckiemu ſtanowi właſnych przeſtaiać w tey mierze ſtopniach y obligacyach.

MEDYTACYA 2.

O ſlubie czystości.

PUNKT 1. Słuchay ſłow Chryſtuſa Pana mowiącego; *Błogoſławieni czystego ſerca, álbowiem oni Boga oglądaią.* Y uważ, że czystość, ieſt, nienaruſzona duſze, y ciała przyſtoyność, áżeby Zakonna oſoba tę nienaruſzoną przyſtoyność, którą ſlubowała, zachować mogła. Náprzod, niech według przeſtrogi Ducha Przenayś. wielką oſtrożnością ſtrzeże ſerca ſwego od wszelkich affektow, y ſkłonnoſci nieprzyſtoynych y lubieżnych, imaginacyą ſwoię, od wszelkich myſli, y wyobrażenia, tey ſwiętey cnocie przeciwnych, á zaś żeby zachował czystość ciała, niechay ie pilno ſtrzeże od wszelkier pieſzczoty, y roſkoſzy nierządnych, zmyſły ſwoie od wszelkich obiektow nieprzyſtoynych, lub niebeſpiecznych wſtrzymuiąc, y wſzyſtkie ná wodzy pilno trzymaiąc. Examinuy tu myſli, ſerca affekta ſkłonnoſci; zmyſły, oczy, uſzy, ięzyk, ręce, imaginacye twoie. Uważ, że tu nayniebeſpieczniejszy ieſt upadek, bo w materyi Czystości, poſpolicie nauczaią Oycowie SS. że *non datur parvitas materia; to ieſt z*

trudnością, y za ledwie się zdarzy, powszednie tylko zgrzeszyć, ale każdy upadek, ordynaryinie iest śmiertelnym grzechem. Uwáž daley dla siebie Zakonniku, że każdy przeciwko czystości upadek twoy, nie iest tylko śmiertelnym grzechem, ale iest nádto świętokraćwē, bo iest zgwałceniem ślubney Bogu czystości, a nie tylko samym w grzech uczynkowy upadkiem, ale y myśłą to świętokraćtwo popełnia się; y każda myśl nieprzystoyna, y z grzechem dla osoby Zakonney, iest tak świętokraćwem, iakobyś Nays. Sakrament w błoto wyrzucił, albo kielich ze Krwią Pańską konsekrowany pśom ná łeptanie wylał.

PUNKT 2. Uwáž, iaką masz mieć estymacyą tey cnoty, y gorliwość w sobie o niey, którą Bog tak szacuje, że on iest náypierwszą czystością istotną; y owšem samę Troycę Przenays. Stworcę naszego nazywają Oycowie SS. náypierwszą ná świecie Panną, aby nam Panienską zalecić niewinność; czyste y niezmażane sumnienie, czyni człowieka Aniołem, czyni go Bogu samemu bliskiem. Nayswięt: Matka nauczyla nas przykładem swoim; iako powinniśmy, raczey wszystkiego postradać, aniżeli czystości, kiedy y samey Macierzyństwa Boskiego nie chciała przyjąć godności, y oney się wzbraniała, iezeliby to miało bydź z

naruszeniem niewinności kwiatu Panieńskiego, y nie pierwey ná Anielskie zezwoliła Pofelstwo, aż z tey miary zupełnie Imieniem Boskim ubezpieczona została. Bog dusze czyste extraordynaryną kocha miłością, y to go z Nieba ná ziemię sprowadziło. Jákosz niektorzy rozumieją Doktorowie, że chociażby Adam niebył zgrzeszył, y chociażby nie dla odkupienia całego świata, iednakżeby Chrystus Pan był przyszedł ná świat, áżeby Narodzeniem swoim, nienaruszone Panieństwo, y iáko się w tey Cnocie kocha, świata objawił. Náostatek, Aniołowie SS, czystego serca ludzi, zá Bracią, zá wspól Aniołow swoich mają, z nimi widomie konwersuią, y onym partykularną służą, y affystuią aplikacyą.

PUNKT 3. Uważ, ktore są stopnie czystości doskonałej. 1. Nigdy dobrowolnie ná grzech nie zezwolić, czystości ciała, lub duszy przeciwny. 2. Nawet y grzechow powszednich przeciwnych tey cnocie, pilnie y usilnie się wystrzegać, iákie są, nie prędkie, nie rezolucyjne imaginacyi, myśli, y pokus złych odrzucanie, nád nimi lekkie z ciekawością choć bez upodobania ząstanowienie się, żarty mniey przystoyné, y niebiesieczne, á wolnieysze konfidencye, &c. 3. W żadney rzeczy áni osobie nie mieć partykularnego upodoba-

nia, urody, lub składu ciała, lub inſzey cirkumſtancy, temu ſię nie przypatrując, ani chwalać, lub zalecając z tego, zabiegając przez to wcześniej, wſzelkiemu nieporządnnemu wzruſzeniu, ale ze wſzytkiemi oſobami, tak traktować y konwerſować, iakobyś konwerſował z ſtatuą, albo z drzewem, bez wſzelkiego do nich affektu y ſentymentu, poruſzenia zmyślnego. Dobrzeby konwerſując z żywemi, tak z niemi ſię obchodzić, iakoby traktował z umarłemi, y uważać u ſiebie, iakiemi po ſmierci te żyjące ciała będą trupami. 4. Wſzelkiego nieporządnego wzruſzenia ſtrzedz ſię na iawie, a przez to przyidziemy do tego ſtopnia, że y we ſnie żadne nas illuzye nápadać nie będą, bo około tych duſz, ktore nád ſobą pilno ſtrzegą na iawie, SS. Aniołowie Strożowie, oſobliwſzą ſtraż odprawuią, we ſnie ich, oddalając, y zachowuią ich, od wſzelkich fantazmatow, y illuzyi czartowskicy. 5. Kiedy potrzeba wyciąga w tcy materyi ſliſkiey traktować, czynić to z wſzelką przyſtoynoſcią, y ſłow, tak oſtrożnych w mowieniu, náuczaniu, piſaniu záżywać, żeby ztąd żadney okazyi z tego, ſobie y drugim, nie podać, tak iako promień ſłoneczny, y przez czyſte, y przez nieczyſtemieyſca przechodząc, záwsze ieſt iaſny, y czyſty, nie ſwego nie traci ſplendoru. Te ſtopnie

Anielskiey czystości, w ustawicznej staray się mieć pamięci, onych pilno przestrzegay, pomocy y łaski Boskiey szczególney zażyway, áżebyś będąc czystego serca, zaśluzył Boga oglądać w wieczności.

MEDYTACYA 3.

O ślubie Posłuszeństwa.

PUNKT 1. Uważ, że Posłuszeństwo, ile jest cnotą jest gotowość, y ochotna wola ná rozkazanie Boskie, y tych, ktorych Bog ná miejscu swoim wystawił; y tak wzięta ta cnota uniwersalnie do wszystkich ludzi, tak Duchownych, iáko y Świeckich náleży; nie masz bowiem nikogo, ktoby się mógł z tego excypować prawa, áby Bogu rozkazującemu był nieposłuszny, nie masz ná świecie takiego człowieka, ktoroby nie miał iákiey nád sobą zwierzchności, ktoreyby podlegać nie był powinien; Szczegulniey zaś o Posłuszeństwie Zakonnym mówiąc, ile jest ślubem, jest to akt, przez który człowiek ráz ná zawsze własney woli swojej, y wolności, dobrowolnie ustępując, y od niey, dla miłości Boskiey wyrok czyniąc, prawo wszystko swoje, ktore mieć może nád sobą, y wolą swoją, ná Boga, y iego Namiestników, Przełożonych swoich przenosi, y ná to się ślubem obowiązuie. A tak Zakonnemu człowiekowi pokąd był w świeckim stanie, wolno było

to czynić, co się mu zdawało y podobało, temi się zabawami y sprawami bawić, które chciał; tam mięszkać, uczęszczać y bywać, gdzie go własne upodobanie wiodło, y we wszystkim według zdania y obrania własnego się rządzić, ale iák prędko Zakonnym posłuszeństwem Bogu się obowiązał, woli y zdania własnego się wyrzekł, y solenną rozumu y woli swoiey Bogu uczynił ofiarę, á zátym, nie według humoru y fantazyi swoiey, żyć, y czynić, ale według woli Boskiey intymowaney sobie w rozkazach Superyorow, we wszystkim postępować sobie obrał. *Mogłeś Zakonniku zostając na świecie wolać się swoją rządzić, podać się komu, albo nie podać, iáko ci się podobało, ale raz Bogu uczyniwszy dobrowolną woli twoiey y zdania własnego ofiarę, á zátym wystrzegać się ma, áżeby tey ofiary nie krzywdził, y nic sobie z niey uzurpować nie wáżył się.* Uważ iáko to przyjemna ta iest ofiara Bogu, y owżem nie masz inšzey przyiēnieyszey dla niego, któraby mogło Stwórcy swemu stworzenie rozumne uczynić; przez inšze ofiary ofiarowane Bogu w starym Testamencie, ofiarowali ludzie życie y ciała bydłat, y pobitych zwierząt, przez śluby Zakonne w nowym Testamencie, które są ofiarą Bogu w Zakonie łaski, náprzykład, przez ślub ubóstwa, ofiarujemy Bogu dobra powierzchowne, przez

przez ślub czystości, ofiarujemy Bogu ciało nasze, ięgo satysfakcye y uciechy; ale przez ślub posłuszeństwa ofiaruje człowiek, to, co jest, y co mieć może náylepszego y náyzacnieyszego, to jest, rozum y wolę swoię; zkąd też Pismo S. ná wielu mieyscach powieda, że *lepszé jest posłuszeństwo, aniżeli ofiary*: Y owszem same náyświętsze, ofiary Bogu czynione, bez posłuszeństwa nie są przyjemne y frodze są Bogu obrzydliwe. A ponieważ ta ofiara ślubnego posłuszeństwa, nie tylko wolę ludzką, ale y rozum, Bogu konsekruie, idzie zátym, że ani wola nie może bydz doskonałe posłuszna, ieżeli rozum zdaniem swoim się temu przeciwi, ani rozum doskonałe nie podlega zwierzchności, ieżeli wola ochotą swoią, do tey subiekcyi się nie przyłoży; bo ta jest Zakonnego posłuszeństwa doskonałość, nie tylko wykonać to, co Przełożony każe, iákoż nie do woli, ale to do powierzchownych sił y do ciała tylko należy posłuszeństwo, ale żeby chcieć to wykonać, ani woli, ani rozumu przeciwnym nie uwodząc się sentymentem, od zdania starszych swoich, ale iedno z nimi chcieć y rozumieć. *Pomiarkuy się, iákie jest posłuszeństwo twoie*; czy poymuiesz, czy przenikasz doskonałe obligacyą, ná którą się Bogu obowiązał, przysięgą y ślubem posłuszeństwa Zakonnego. Załuy, popraw, co poprawy bydz potrzebnego obaczysz. PUNKT

PUNKT 2. Słuchay głosu S. Pawła Apostoła, upominającego do posłuszeństwa, temi słowy; *Wszelki Duch zwierzchnościom wyższym niech będzie podległy, albowiem wszelka zwierzchność jest od Boga*. Y uważ, co cię też náywięcey zachęcić może do doskonałego posłuszeństwa, a to jest, że czyniąc wolą Przełożonych, cokolwiek oni rozkażą, choćby też trudnego, choćby też niepodobnego, choćby też przeciwko zdrowemu rozumowi y zdaniu rozsądnemu, byle w tym iawnie nie było grzechu, to mówię czyniąc, czynisz zawsze wolą Boską: bo to jest artykuł wiary, od Chrystusa Pana na obronę zwierzchności y rozkazow ich wszelkich, kędyby grzechu nie było zostawiony, że kto ich słucha, Boga słucha; głos zátym Superyora, jest głos Boski, przykazanie albo zakazanie iego, jest zakazanie y przykazanie samego Boga, kto tym pospонуie, iakby samým Bogiem, y iego posponował przykazaniem: Może to być, że czasem Superyor, co przeciwko rozsądkowi y zdaniu słusznemu rozkaże, ale mnie rozum zawsze dyktuje, że mu powinien bydz wszędzie posłuszny, gdzie oczywiście grzechu nie masz, a zátym rozumnie czynię, chociażby y nierozumnemu rozkazowi będąc posłuszny, y owszem, przeciwko rozumowi y sumnieniowi bym czynił, tego nie
czy-

czyniąc; Y owszem, to się náywięcej z rozumem zgadza posłuszeństwo, gdy co przeciwko zdaniu y rozmowi memu wykonywam; nie tylko ztąd, że sakryfikowałem raz rozum, y zdanie moje; woli Boskiej, w czymkolwiek mi będzie, przez Superyorow intymowana, ale też że náywyższą wolą P. Boga, mam na ten czas za regułę, rozumu, zdania, y rozładku własnego. A tak czy grzeszy, czy nie grzeszy Superior, co nierozmyslnie rozkazując, iá zawsze wielką mam przed Bogiem posłuszeństwa zasługę, rozkazowi się iego konformując. O iák to szczęśliwa jest posłuszney Duszy kondycya, zawsze być pewną, áto pewnością tak nieomylną, iáka jest samych artykułow wiary pewność, że pełniąc rozkazanie Superyorow, y im się kierować y powodować dając, Bog nią rządzi y kieruje. Czy możesz się obiawiać, áby iey źle nie rządzono, czy możesz powątpiwać, że za tą manudukcyą Boską, prostym traktem nie idzie do Nieba. Mogą inśi gorąco P. Boga prosić, áby im objawił drogę żywota wiecznego, y prawdziwy zbawienia, á nieomylny gościeniec, posłusznemu o to prosić nie trzeba, byle się tylko, od rządu y kierowania Superyorow swoich, nie wyłomywał.

PUNKT 3. Kiedy takowe posłuszeństwo nieznosne zdawało się ludziom, przez zbytne wolności y zda-

nia własnego ząkochanie, trzeba było przykłądu Boga Człowieka, áby im go ząlecił, y przykłądem swoim konsekwował. A ták o nim w Ewangelij nie nie czytamy, od roku dwunástego wieku iego, áż do trzydziástego, tylko *że był im posłuszny*. Otoż wszystkie cnoty, cuda, nauki, Mądrość Wcielonego Boga, przez lat ósmnásćie, w iednym utaióne y ząwarte posłuszeństwie; *Y był im posłuszny*. Kto proszę, y komu? pewnie Chrystus, Oycu swoiemu Przedwiecznemu y Bogu, więcey ieszcze, Bog Wcielony, Bog Człowiek, szczerym y prostym ludzióm, Rodzicom swoim, Józefowi mniemanemu Oycu, y Matce swoiey Najswiętszey. O iáki dla nas przykłąd, nie uważać ná Osobę którę dla Boga posłuszeństwo się oddaie; w czym proszę posłuszny? oto w náyliszych w náypodleyszych posługach rzemieślniezych; Mądrość Przedwieczna Chrystus, o iáka konfuzya dla tych, którzy tylko w powążnych funkcyach y urzędach posłuszeństwo sobie smakuia. Náóstatek iáko iest posłuszny bez nárzekania, bez tergiwersacyi, z ochotą y przyiemnością wszystkie czyniać posługi; Posłuszny nie tylko SS. Rodzicom, ále y przekłętému Kaifaszowi, y Pogańskiemu Piłatowi, nie osobę w nich, ále zwierzchność uważiać, to iest, że moc im z gory była dana, posłuszny nie tylko w iákich przy-

przyjemnościach, ale w przykrych dolegliwych rzeczach aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. A ty w iaki sposób też jesteś posłuszny? twoja oporność, szemranie, wymowki, pretexty y opieśzałość, twoja dla respektów ludzkich ochota, lub też posłusznosc z potrzeby, z musu, y dla tego tylko, że tak pod czas dyktuie niektórych okoliczności przyzwoitość; y niektóre polityczne perfwazy, konfyderacye. Uważ, Chrystus nie tylko żył w posłuszeństwie, y umarł z posłuszeństwa, stawszy się posłusznym aż do śmierci. Męczennik posłuszeństwa Chrystus, a tobie męczenniku woli własnej y czarta, czemu się gorsze od śmierci bydz zdaie posłuszeństwo? zawstydz się, żaluy, postanow.

MEDYTACYA 4.

O osobliwym ślubie Zakonnika Scholarum Piarum, to jest o ślubie ucznia z posłuszeństwa.

Przygotowanie pierwsze. *Staw sobie w myśli Pana IEZUSA siedzącego między Doktorami, młodziuchnego, bo dwunastoletniego, między sędziwemi Starcami, słuchającego, y pytającego ich, y różne im zadawającego kwestye.*

Przygotowanie drugie. *Proś sobie áżebyś z tych między Doktorami od Pana IEZUSA zárzuconych kwestyi, potrzebne dla siebie odebrał nauki, y te dla siebie*

wybrał pytania, któreby cię objaśnić mogły, wokacyą twoją, y informować iakobyś doskonale miał iey korrespondować.

PUNKT 1. Uważ, y spytay się náypierwey co iest Zakon ten S., do ktorego cię P. Bog powołał. Iż Zakon *Scholarum Piarum*; oprócz trzech zwyczajnych ślubow, ktore zá równo z inszemi SS. w Kościele Bożym Zakonami y Kongregacyami czyni, ma ieszcze osobliwszy sobie własny szczegulnie, y którym od wszystkich inszych rozni się, ślub solenny uczenia. Ten ślub wszyscy tego zakonu Professorowie uczyniliśmy publicznie, ten y ty wszczegulności uczyniłeś ślubując wieczne Uboństwo, Czystość, Posłuszeństwo, á według niego osobliwsze staranie mieć, około dzieł nauki; iuż tedy pytać cię nie trzeba o to, po coś dotego Zakonu przyszedł *ad quid venisti* po co ciebie, minawszy tak wiele inszych Świętych Reguł y Zakonow, do tej Szkoł Pobożnych Bog powołał professyi? bo pewnie nie inszy w tym intencyi Boskich nád tobą iest wyrok, tylko ow wyraźny u Eklezyastyka w Rozdziale 45. *Ipsum elegit ab omni vivente offerre Sacrificium Deo, docere Iacob testimonia & in lege sua lucem dare Israel.* Obrat cię Pan ofiarować ofiarę Bogu, uczyć Iakoba świadećw iego, á w Zakonie swoim dać światłość

Izraelowi: to iest, pobożności, oraz y nauki światłé, wiernym Chrystusowym, ofobliwie niewinnemu ich przyświecać y służyć wiekowi. Uważ iáko niegdys ziemski Monarcha Nabuchodonozor *Danielis* 1. sługom swoim y Ministrom zlecił, áżeby między synami Izraelskimi wybrałi pacholęta, wktorychby żadna plama niebyła, y uczone w wszelkiey mądrości; ostrożne w umiętności y nauce, stawili ná pokoiach iego Krolewskich, áby tam mogli Krolowi asystować y posługi czynić: á obacz w tym y uznay figurę Zakonu twego, gdzie Monarcha Nieba Krol nád Krolmi Chrystus Jezus, obrał nas, y chciał mieć w Krolestwie swoim, to iest, w Kościele Bożym takich sług, ktorzyby do iego ná całe życie usługi, młody ten y niewinny wiek Dziełek, Krwią iego náydroższą odkupionych, w mądrości Boskiey, ktorey początek iest boiaźń Pańka; a przy tym też w umiętności y naukach ludzkich ćwiczyli, y Bogu, Kościołowi iego, ná usługę przypofabiali. Tobie tedy między inżemi współ Bracia to staranie, przez łaskę wokacyi twoiey zlecił Bog Zakonniku Szkoł Pobożnych, áżebyś był w Kościele iego, ow záchwalony u Izaiasza Proroka w Rozdź. 33. *Literatus verba legis penderans eruditor parvulorum.* Uczony słowa zakonu, to iest przykazań Boskich rozwa-

żaiący, y Nauczycielem malutkich, przez zbawienne
 y usilne á pracowite inspirowanie onym, od pierwszych
 lat wieku ich pobożności y nauki; Mowił P. Jezus w
 Ewangelij do Uczniow swoich, *Dopusćcie malutkim*
przysć do mnie; toż do ciebie co momentalnie, co-
 dziennie we wszystkich twoich zabawach, we wszy-
 stkich życia twego Zakonnego okolicznościach po-
 wtacza, áżebyś mu pobożnością y nauką ozdobionych,
 iák náywiecey pozyskał malutkich Dzieci, y za iego
 Błogosławieństwem, á twoim staraniem, do niego
 przyprowadzał. Uważ iák wysoka to iest Professya, iák
 zacny stan, iákiey estymacyi wokacya twoia. Ta iest,
 (którą się jedynie zabawiał Bog Człowiek,) codziennie
 tobie Szkoł, y pobożności uczyć. A Syn Boży coż in-
 szego czynił, tylko codziennie nauczał po Synago-
 gach, y w Kościele; Bog Ociec, coż inszego czyni od
 wszystkiej wieczności, tylko rozlicznie y rozmaitemi
 sposobami mówiąc przez Prorokow; Na ostatek na-
 ucza nas, y nauczać aż do skończenia świata będzie,
 w Jednorodzonym Synu swoim; á o Duchu Przenays.
 á zaż nie upewnił nas Zbawiciel, że on miał nas na-
 uczyć wszystkiego; Ták to cała Troyca Przenays. na-
 uką się, á rączey nauczaniem nas się bawi. Weźmiy
 Błogosławieństwo, weźmiy y przykład od Stworcy twe-

go, od Mądrości Wcieloney Zbawiciela twoiego, iako
sobie masz postępować pożytecznie y zbawiennie,
w zabawach wokacyi twoiey. Nays. Matka osobliwsza
Nauczycielka y Mistrzyni młodych, ona ieszcze w
wnętrznosciach Macierzyńskich, Jana, prezencyą swo-
ią, y słowa Wcielonego poświęciła; Patrz iak wysoki w
świętobliwości postępek mu przyniosła! Ona mu z
tymże Owocem Błogosławionym wnętrznosci swoich,
ieszcze w tychże Macierzyńskich Elzbiety wnętrzno-
ściach, prorokować przez usta Matki kazała; Patrz
iak wysoki Dar Mądrości? Polecayże y ty málennie
twoiey instytucyi oddane dziatki, tey Niebieskiej Mi-
strzyni w opiekę, dla dokazania w nich, zá iey osobli-
wszą Protekcyą nád nimi, y nád tobą, progressu, w wy-
sokiey pobożności y nauce. S. Paweł wyliczając w Ko-
ściele Bożym różne Stany od Boga postanowione, w
trzecim porządku kładzie Nauczycielow, *tertio Docto-
res*. Patrz ná iak wysokim stopniu, mieć cię chciała
Opatrzność Boska, umiey estymować wokacyą twoię,
y zá łaskę powołania twego wdzięcznym się stawić Bo-
gu twemu, wiernie; tey aplikacyą; y pracą twoią kor-
respondując łasce, á stoy pilno z ostrożnością y boia-
źnią, z pokorą y uczciwością, ná tym stopniu twoim,
aby śnać kto inszy, nie wziął Korony twoiey.

PUNKT

PUNKT 2. Uważ, co za sposób masz zachować w
 pełnieniu y zadosyć czynieniu temu tak wysokiemu po-
 wołaniu twemu, ażebyś swego y cudzego, niezawodził
 sñnienia, y ciężkiego Bogu rachunku nie oddał. A ten
 sposób kruciúsienko masz w tych słowach; *Sancle & Do-
 ctè*; o to dla siebie Professorze Zakonny, o to dla dru-
 gich, to jest, dla tych, których masz sobie powierzonych
 starać się masz, do tego wszystkiemi usiłować
 staraniami, ażebyś y sam żył, y nauczał drugich świą-
 tobliwie y mądrze, to jest, co w obojgu tych zamyka
 się Zakonnych twoich tytułach, *Piarum Scholarum*,
Skoł Pobożnych; przez Szkoły mądrość, przez Pobo-
 żność, rozumie się świątobliwość. Uczyc samę Pobo-
 żności rzecz zbawienna, ale nie dosyć natym wokacyi
 twoiey Zakonniku Szkoł Pobożnych, tak jesteś Pro-
 fessor Pobożności, iako y Szkoł; Pobożność w pra-
 wdzie pierwsze zawsze ma mieć miejsce, iako pryncy-
 palne wokacyi twoiey obiectum, ale przytym swoy
 wzgląd, y zároveň ma mieć staranie Nauka, ażeby to
 nierozdzielnie razem łączyć starałeś się, świątobliwość
 uczoną, Naukę świątobliwą; Inaczej, wiesz co jest na-
 nauka bez świątobliwości, bez Pobożności? słuchay
 co o takim Professorze mówi Paweł S. w liście swoim
 do Timoteusza pierwszym, Rodz. 6. *A jeżeli kto ina-
 czej*

czey uczy, y nie przestawa nátey nauce, którǎ iest wa-
 dług pobożności, ten pysny iest, y nie nicumie, ale tyl-
 ko pracuje y męczy się około gadek, y słowney bitwy, z
 których pochodzą zazdrości, swary, bluznierstwa, złe
 podeyrzania, kłotnie ludzi ná umyśle zespowanych, y
 prawdy pozbawionych, którzy to rozumieią, iákoby to
 pobożność miała być sprosnyim zyskiem. To iest za nię
 ią sobie mają y wstydzǎ się iey, przy głupich naukach
 swoich, iákoby ią pozyskawszy, mieli się w fromotę iá-
 ką podać. Jeżeli zaś z drugiey strony, ufilney y pilney,
 około instytucyi przy pobożności w naukach, sub-
 iektow swoich nie przyłożył pracy, słuchay groźney
 przestrogi Boskiey ná ciebie, u Jeremiasza Proroka w
 Rodz. 13. zapisaney, gdzie Bog z niedbałym około te-
 go nauczycielem, expostulować będzie ná sądzie swo-
 im: *Ubi est grex, qui datus est tibi, pecus inclitum tu-
 um, quid dices, cum visitaverit te, tu enim docuisti eos
 adversum te, & erudisti in caput tuum, nunquid non do-
 lores apprehendent te, quasi mulierem parturientem.*
 Gdzie iest trzoda którą ci powierzono, zacny dobytek
 twoy? Coż rzecześ w dzień náviedzenia twego, boś
 ie ty sam náuczył ná siebie, y wyćwiczyłeś ná głowę wła-
 snǎ; izaż cię nie zepną bolesti iáko niewiaścę, gdy się
 biedzi y morduje dziecięciem: A w tych słowach uważ,

iż trzoda, którą ci powierzono, jest młódź szkolna, twojej oddana instytucji; ten to jest zący twój dobytek; Dzień zaś, kiedy cię Bóg ma nawiedzić, jest dzień skończenia twego, kiedy wszystkie sprawy życia twego, zabawy, y łaski tobie dane, partykularnym sądem examinowane będą. Nie zapomną tam tej trzody twojej, y owszem ta najpierwej stanie, przed sumnieniem twoim, a jeżeliś ją nauczył sam na biedę na nieszczęście, na głowę swoją, albo pobożności, bez nauki żadnej, przeciwko profesji twojej; albo nauki samej, bez pobożności; zepną cię, ścisną y wezmą boleści, iako Matkę rodzącą dziecko; bo mając dać życia tak doczesnego iako y wiecznego sposob uczniom twoim, w tym, albo tamtym ich zawiodłeś, ukrzywdziłeś; iako owa matka, która w ciąży dziecko nosząc, z trudnością y ciężkością niedoskonałe y ułomne na świat dziecko wydaie. Zakonniku, Professorze, pomyśl sobie szczerze, o tych obligacjach, do których interessowane jest najwyżce zbawienie twoje, a postrzeż się, że się takiego podjąłeś stanu, gdzie ci koniecznie, pod zatraceniem dusznym, trzeba być y świętym, y uczonym; abyś y drugich takimi uczynić mógł, według obligacji, wokacji twojej.

PUKT 3. Spytaj się tu naostatek siebie samego y
Pro-

Professyi twoiey, co dla ciebie być może za powab, zachęcenie, co za zysk, co za pożytek, ztey wokacyi twoiey, y doskonałego tey korespondowania, co ci się ztego zawiąże. Wspomniy ná Professyą twoię, á wnicy gotową znaydziesz od powiedz, á ta iest, uczyć szkół zposłuszeństwa zasługą godnie uczących, y nadgródą; iest uczyć, ále uczyć zposłuszeństwa Zakonnikowi Professorowi, iest wszystkich prac, wszystkich fatyg iego rekompensą. O wielka Rekompensó! którą Boga nay więcey chwalemy, iako mowi Izaiasz Prorok, *Cap.24. Wnaukach wystawiaycie Pana*. Niech inszych zasługa będzie w postach, y wszelkich Mortyfikacyach, twoia Zakonniku, Professorze zasługa, y w tamtych wszystkich ostrościach, y w ślubowaney nacałe życie nauce; niech inszych będzie zasługa, w Uboóstwie, Czystości, posłuszeństwie prywatnym Klasztornym, twoia y wtym wszystkim y w ślubowaney ná całą życie uczenia pracy; niech inși tą zasługą Boga chwałą, ięmu służą, y przez doskonałe siebie samych zaprzenie, z występkami y passyami; ty, y wtym, y ieszcze nad to, przez naukę tego wszystkiego, przykładem, pismem, y słowem nauczając, y drugich do teyże wiodąc perfekcyi; to czyni, ten ma skutek twoia zakonna Professya, tę zasługę, że każda litera, syllaba, komma każde, które napiszesz,

karta, punkt, słowo z sensem, y wyrozumieniem, które przeczytasz, reflexya, affekt, konfyderacya, którą nanotujesz, czyniąc to intencyą, iakoś powinien korrespondowania wokacyi twoiey; chwali, wielbi, wyśławia Boga więcej, iako nayostrzeysze y naysurowsze mortyfikacye; bo tamte wszystkie są z woli własney y obrania, te zaś z ślubnego posłuszeństwa, które nierównie większą ma zasługę przed Bogiem, y więcej go chwali; *In doctrinis glorificate Dominum*. Uważ tedy Zakonniku *Scholarum Piarum*, iak wielką sobie zasługę, Bogu chwałę czynisz, wokacyi swoiey y Professyi pilną korrespondując aplikacyą, a nie chcey tak wielkiej sobie utracać zasługi, Bogu-ubliżać chwały, przez iakie omieszkanie twoie, y owszem, wiedząc dobrze, że nie umiętność, nigdy Boga nie chwali, Bogu nie służy, ani też sama bez cnoty umiętność mu się podobać nie może, obiedwie te ślubein od ciebie poprzyśiężone cnoty, staray się zawsze łączyć.

DZIEŃ VII.

Ofiarować SS. Patronom, których Imię nosisz.

MEDYTACYE

O mocney y stateczney adbezyi do ostatecznego końca, to jest o Miłości Boskiej.

MEDYTACYA I.

Co my jesteśmy u Boga, y co u nas Bog.

PUNKT I. Ażebyś mógł nie mówię pojąć, ale przynajmniej iakokolwiek się domyslić, iaka jest ku tobie miłość Boga twoiego, przypomniy sobie słowa Psalmisty Pańskiego; *Coż jest człowiek, że go tak uwielbiłeś? co jest takiego, że do niego tak swoje Boskie przyłożyłeś Serce?* y zastanow się, nad tymi słowy, coż jest człowiek? ~~zauważ~~ ty jesteś u Boga? przyjaciel podobno Boski, dołyćby, y nazbyt było dla dla ciebie, ale jeżeli się dobrze przypatrzysz, uznasz, że coś więcej, coś nad to daleko innego; bo któryż przyjaciel dla przyjaciela to uczynił, co Bog dla ciebie? przyjaciel dla przyjaciela, gdyby go też náywięcej estymował, gdyby go iak duszę własną kochał, postaremu nigdy tego nie dokaże, ażeby dla niego miał co z niczego uczynić; Bog dla ciebie, świat ten cały z niczego uczynił, y wszystko co ná nim jest, oddał w poddaństwo. Przyjaciel od przyjaciela choć ná krótki czas oddalić się musi, Bog ustawicznie tobie przytomny, ustawicznym staraniem, y pieczą osobliwszą, około ciebie chodzi, tak właśnie iakobyś ty sam był náypryncypalnieyszą Boga zabawą. Przyjaciel żaden tak długo by cię nie znosił, ani tylekroć ciężko od ciebie o-

brażony, przyiaźniby z tobą nie dotzymał, Bog po ty-
 lu krzywdach y nieprawościach twoich, przyiaźni z
 tobą nie rozrywa, kocha cię, y w ten czas, kiedy ty o
 nim nie myślisz, nie pamiętasz, y czasem ciężko go
 obrazasz; Przyiaciel za przyaciela żaden nigdy życia
 nie położył, nie położy, aby po iakim poróżnieniu się
 między niemi do zgody y dawney przyiaźni przyszło,
 Bog to dla ciebie uczynił, y gdyś wciężką z nim przez
 grzech zaśzedł nieprzyiaźń, położył nąydroższe życie
 swoje za ciebie; aby cię sobie znówu pozyskał, y re-
 koncyliował; Przyiaciel przyacielowi Dziedziectwa nie
 daruie, Chrystus ciebie współdziedzicem swoim uczy-
 nił, á iakiego uważ Dziedziectwa? dziedzictwa Chwa-
 ły y Krolestwa swego. O zá pewno, uważywšy to wszy-
 stko, co Bog dla ciebie uczynił, coś więcej człowieku
 w miłości u Boga twoiego ieśteś, niżeli przyiaciel: Coż
 tedy, to pewnie Boskim synem? y tę moc dał Chrystus,
 áżebyś się stał synem Boskim, patrz iaka prerogatywa?
 á ztąd uznay, żeś ty w Sercu y miłości u Boga twoiego
 ieśt ieśzcze coś więcej nádsyna; Ociec, gdyby też
 náywięcej kochał syna, gdyby mu náylepiej życzył,
 nigdy tego nie dokaże, aby go godnieyszego y za-
 cnieyszego Oyca uczynił synem, náprzykład, aby z sy-
 na wieyskiego, miał uczynić syna Krolewskiego; u-
 czy-

czynił to Chrystus; *dał im moc stać się Synami Boskimi, tym wszystkim którzy wierzą w Imię jego.* Ociec spłodziwszy syna, tej istności, którą mu dał, zachować nie może, ani mu na moment ieden życia przyczynić, co Bog dawszy ci to, że jesteś, konserwuje momentalnie istność twoją, y tak długo ci na świecie przedłuża życia; Jeszcze żaden Ociec y Matka takiego nie wydali na świat syna, ktoremuby dali istność po wszystkie wieki nieustającą, Bog człowieka stworzył iako mówi Pismo S. niewykorzenionego, to jest nieśmiertelnego, y nigdy być przez całą wieczność nieprzeistającego; Ociec żaden nie chciałby umrzeć za syna, a jeżeliby się który obrał na to, tedy chybaby za dobrego syna to uczynił; Bog się ofiarował za ciebie, złego y bezbożnego; Nigdy żaden Ociec tyle nie wydał na syna, ile Bog na twój okup, bo siebie samego wydał; a ztym coś ty więcej u Boga jesteś nad syna; Coż tedy jesteś? oto w myśl ludzką to nie weszło, ani w pojęcie, iako Bog człowieka ukochał. Jan S. rowney e pressyi, dla wyrażenia miłości Boskiej ku nam nie znaydując, na tych słowach stanął; *Tak Bog ukochał świat, iż Syna swego Jednorodzonego wydał:* A czyliż z tego krzemienistego serca twego, tyle mocnych impressyi, aby iednę wyprowadzą, iskierkę ku Bogu; O!

miłości Boga naszego ku ludziom, iákoś wielka; iákoś niepoięta? ále o! niepoięta wzajemnie niewdzięczności ludzka! która tak potężnym dobrodziejstwom, pociągnąć y użyć się nie da!z!

PUNKT 2. Słuchay owey expostulacyi-Boskiej do ludzi; *Iezelim ia iest Bogiem, á kędyś pośbanowanie moie? á iezelim iest Oycem, gdzieś iest miłość moia?* Y uważ, z tych słow wzięwszy okazy, co też iest Bog u człowieka, żeby miał być Oycem álbó Panem; widzisz z tych słow Boskich, że się cale do tego nie zna względem ludzi. Coż tedy iest, czy obcym y nieznanym? ále coś gorszego, bo y z obcym, y z nieznanym przychodniem, nie takby się obeszli ludzie, iáko się częstokroć obchodzimy z Bogiem; o obcym y przychodniu w domu twoimbyś pamiętał, o Bogu twoim cale zapominał; obcemu y przychodniowi dałbyś u siebie przytulenie, Boga z serca swego przez grzech wyrzucał; obcego y przychodnia broniłbyś od nápaści niewinney, Boga który ci nie winien, nápastuiesz powszedniemi grzechami, śmiertelnemi krzyżujesz y zabijasz, gorszy od przychodnia nieznanego Bog u ciebie. Coż tedy iest? to pewnie nie-przyjacielem twoim głównym? Ach wierutna złości! niewdzięczniku! gorzey się z Bogiem ciebie kochającym

cym obchodzisz, niżeli z náyglównieyszym nieprzy-
 iacielem, kiedy grzeszysz; nieprzyiacielowi złość wy-
 rządziwszy, podobnobyś nie puścił tak daleko cugłow
 złości y zawziętości, áżebyś mu miał ná życie náłtąm-
 pić; Boga, w sercu twoim grzesząc zabiiasz; ieżelibyś
 y do tey przyszedł złości, ábyś nieprzyiaciela zabił,
 odiawszy mu życie, nie pałtwiłbyś się nád trupem, Bo-
 ga od ciebie tylekroć zámordowanego znowu krzyžu-
 iesz, y co raz ná nowe zabiiasz. Gdybyś y náyglówniey-
 szego miał nieprzyiaciela, á ten ciebie w ostatnim u-
 padku y nieszczęściu ratował, z wiekuištego więzienia
 wyprowadził, od śmierci uwolnił, sam zá ciebie dał
 się łtracić; nie masz takiey zawziętości, ktoreyby tak
 wielkie nie konwinkowały dobrodzieystwa; Bog zá cie-
 bie niegodniku umarł, od śmierci y zátracenia cię wie-
 cznego uwolnił, z niewoli czartowskiey ciebie piekiel-
 niku oswobodził, á ty go przecię prześladować nie
 przestaiesz, czegobyś y náyglównieyszemu nieprzyia-
 cielowi, po tak wielu dobrodzieystwach nie uczynił;
 gorszy u ciebie potyśiąc razy, gorszy od nieprzyiaciela iá-
 kiego Bog. O wštydzie nasz wieczny! zdumieniem zá-
 zdziwcie się temu Niebiosá! á bramy iego pustoszcie
 się: y toż oddaiesz Bogu twemu zá nieskończoną iego
 nad tobą miłóść ludu głupi y szalony! narodzie zły y

przewrotny! ázaż on nie ieſt Oycem twoim, który cię odziedziczył, ſtworzył, y uformował ciębie?

MEDYTACYA 2.

Iák bardzo kochać Boga powinniſmy.

PUNKT I. Uważ, że miara miłości Boſkiej ieſt, kochać Boga nad wſzytko, a zatym więcey Boga kochać powinniſmy aniżeli ktoregokolwiek człowieka, by też nam nayprzychylnieyſzego, godnieyſzą, doſko-
nalſzą miłością, bo nieſkończoną. Bog nas kocha, bardziey kochać Boga powinniſmy, niżeli człowieka ktorego, by też nam naybliſzszego, naypotrzebniey-
ſzego, nayżyczliwſzego, y od ktorego naywiękſze y uſtawiczne odbieramy, álbo odbieraćbyſmy mogli Dobrodzieyſtwa, przez całe życie naſze; bliſzy, po-
trzebnieyſzy, życzliwſzy daleko, y bez komparacyi nam ieſt Bog, á łask y Dobrodzieyſtw iego ku nam miary y końca niemaſz; może człowiek człowieka kochać do czasu, Bog wiecznie nás kochać nieprzeſtanie, byleſ-
my ſami miłości iego niegodnymi ſię nieſtali, przy-
iaźni mu nie wypowiedzieli. Niemogł nigdy żaden człowiek człowieka drugiego kochać od wiekow, tá miłość, tá przyiaźn, ta eſtymacya, którą álbo ty maſz do iákiey oſoby, álbo iáká Oſoba do ciebie, muſiała mieć ſwoy początek, á ktoż wie, czy ieno zaraz od pierw-
ſze-

szęgo poznania twego zaczęta, czy nie pozniey; czy ieno nie z iákich konfyderacyi podłych, interessu, y profitu własnego álbo wzajemności: Bog ciebie człowieku ukochał odwieków, przed wszytką Wiecznością, miłością, Wiecznością ukochał cię, od pierwszego zaraz poznania twego, y widzenia, á widział cię y poznał w Wszechmocności swoiey, ześ kiedyszkolwiek miał być, y iuż cię zaraz kochał; ieszcześ nie był, ieszcześ żadney Bogu nie mógł oświadczyć wzajemności, á on cię iuż ukochał, chociaż ani wiedział o tym, ani ieszcze wiedzieć niemógł, ukochał cię, á ukochał darmo, nie spodziewaiąc się od ciebie iákiego dobra, álbo szczęścia swego; bo coż Bogu z tego przyidzie, że ty iesześ, álbo, coby mu ubyło, chociażbyś nigdy nie był na świecie, ále wtym oryginalnym twoim nic, zinszemi millionowemi kreaturami ktore Bog stworzyć może á nigdy nie stworzy, był pozostał? ná ostatek, może człowiek człowieka miłością swoią oszpecić, zmazać, sprofanować, zgubić y potępić, Bog miłością swoią człowieku nie może, tylko cię poświęcić, y zbawić. Aprzecię Ty człowieka bardziey kochasz, niż Boga! niechciałbyś zasmucić tego w naymnieyszey rzeczy, kogo szczerze kochasz, Boga grzechami iák często zasinuczasz; nie odmówiłbyś niczego, coby tylko

w mocy twoiey było, temu, kogo prawdziwie kochasz, by to miało być y z szkodą twoią, albo iákim uszczerbkiem; Bogu serca swego zupełnie oddać wzbraniaś się, ále go dzielić chcesz między nim, á stworzeniem. Bogu w ubogim proszącemu nie wyświadczyć nie chcesz, chociaż ta małeńka uczynność, z wielkim jest pożytkiem y zyskiem twoim; Rad słyszysz y mówisz, o tym, kogo kochasz, mile wspominasz tego, komu sprzyiasz, o Bogu, y o tym co do chwały y służby iego należy, słuchać ci się przykrzy, dłuższego podczas kazania, łatwiusieńko o nim, y o prezencji iego wszędzie przytomney zapominaś, rzadko kiedy ná niego wspomniesz, sercem y affektem do niego się podnosząc; słyszysz o iákiey szkodzie, krzywdzie, konfuzyi osoby, którą kochasz, obchodzi cię to, interessujesz się radą, y pomocą affyśtuiesz, zabiegasz ile możności; á Boska krzywda y obraza, iákosz cię cale nie tyka; z iáką o tym słyszysz indifferencyą, z iáką sam ná to odważasz się ślepotą y nieuwagą. Niechby y w náypoźniejszą godzinę przypadł przyjaciel, ieżeli prawdziwie sprzyiasz y kochasz, otworzysz, wstanieś, porwiesz się y o pół nocy, y najsłodszy sen y wczas swoy sakryfikujesz, á ku Bogu iákie ospalstwo twoie y gnuśność ná iego do serca twego przez instynkty zakłócanie, iáka re-

ni-

nitencya, ba y zupełne niedbanie; wszystko, co z rąk iego przychodzi, kogo kochasz wdzięcznie przyjmiesz, y chociażby się co zdawało przeciwnego, na dobrą tłumaczysz stronę, á z rąk Boskich przesłane ná cię krzyżyki, iák cię z niecierpliwią, y pomięszają; y także to Boga kochasz nádewszystko, nád którego iednę, która dziś iest, iutro się w proch rozsypie, w ropę rozlecie preferujesz Osobę.

PUNKT 2. Powinnibyśmy bardziey Boga kochać, niżeli Anioła, bo Anioł iest Stworzenie, Bog Stworca; Anioł nie stał się dla nas człowiekiem, nie dał się umęczyć za nas, nie umarł dla człowieka, iáko to Bog uczynił; bo Anioł ieżeli nas strzeże, ieżeli nam ustawicznie asyiluie, czyni to z niewypowiedzianą ku ná miłością, ále też y z tey racyi náywięcey, że mu to Bog zlecił, Bog przykazał; komużeś bardziey obligowany, czy warcie, która domu twęgo strzeże, czy temu, który ją destynuuie y stawia około ciebie, y rzeczy twoich, áżeby wszelkiey przestrzegać szkody twoiey; A przecię o straszna ślepoto człowieka? preferuiemy nie mówię Anioła, ále dyabła nád Boga, grzesząc, y iego woli, iego upodobaniu, czyniąc we wszystkim satisfakcyą.

PUNKT 3. Powinnibyśmy bardziey kochać Boga, niżeli nas samych; bo dobrze rzecz uważywszy, wię-

cey mamy racyi nienawidzić siebie samych, niżeli kochać; bo miłość nasza własna ku nam, iest zródłem wszystkich nieszczęśliwości naszych, na duszy y na ciele; bo gdybyśmy dobrze siebie poznali, gdyby nam Bog oczy stworzyć raczył, dla poznania tego, co człowiek iest w sobie samym, co sobie samemu, nieubłaganabyśmy przeciwko nam samym powzięli awersyę y obrzydliwość; bo z siebie samych nie mamy, bo miłości tey, którą ku sobie samym mamy, sami sobie nagrodzić nie umiemy, nie potrafimy; a przecię samego siebie człowiek więcej kocha, niż Boga, ponieważ dla zadosyć uczynienia miłości naszej własney, odważamy się y na piekło, a dla miłości Boskiej, y do Nieba mieć się nie chcemy; Jeżeli złoży nas choroba, ba co mówię choroba, náyimnieysze ukłocie szpilką, zadržanie, o jakie staranie! iaka pilność! Boga obrazić, utracić cale łaskę iego, nikt się o to ani zafraśnie. Wnidź człowieku w siebie samego, w myśli y affekta twoie, znaydziesz nieporządney ku sobie miłości cały Ocean, a Boskiej záledwie kropelkę. Y także siebie, passye twoie, gusta, wczasy, y ukontentowanie twoie preferuiąc nád Bogá, ieszcze śmiesz mówić, y rozumiesz że Bogá kochasz; a iakąś go proszę kochasz miłością? nie możesz go kochać

mi-

miłością przyjaźni, bo ta jest między równymi, a między Bogiem, y między tobą, jest nieskończona nierówność; nie możesz Boga kochać miłością benewolencyi, dobrze mu życząc y sprzyiając, bo coż mu kiedy dobrego uczynisz, możesz co wyświadczyć z swego? oto Pana jest ziemia, y wszystka iey osiadłość, y pełność, okrąg świata, y wszystko co się na nim znayduje; iakasz tedy inża zostać miłość, którą Bogu twojemu powinien, ieżeli nie ta iedna miłość preferencyi, áżebyś kochał Boga, mimo wszystko, y nádewszystko. Jeżeli mu y tey nie oddaiesz miłości, wiedzze zápe-
wne, że inżey miłości nie masz, którąbyś mógł obligacyi tey, którą znasz do siebie, kochania Boga zádos-
fyć uczynić; á tak kiedy cale w tobie żadney Boga nie będzie miłości, iuż ná tym świecie zaczynaśz piekło, zaczynaśz żyć życiem czartow przeklętych, y wszystkich potempieńcow, którzy wierzą, że Bog jest, y z strachu drżą przed ním, ále go bynajmniey nie kochają.

MEDYTACYA 3.

Kto kocha Boga, álbo znaki miłości Boskiej.

PUNKT 1. Uważ, że nie tylko o złych affektach y passyach, ábyśmy się ich strzegli, w Ewangelij powiedział Chrystus, że z owocow ich trzeba ich poznawać, ále y ten náyzbawiennieyszy miłości Boskiej af-
fekt,

fekt, z owocow swoich poznawać się daie, á te są, gdzie
 iest miłość Boska, tam iest siebie samego, y świata całego
 wzgarda. Miłość Boska, mowi S. Bernard, nie esty-
 muie nic oprócz Boga, y to co do niego należy, resztę
 sobie lekce waży, zá nic nie ma; Miłość, mowi S.
 Chryzostom, zelżywość dla Boga poniesioną, ma so-
 bie zá honor, y nią się szczyci. 2. Miłość, Bogu to o-
 fiaruie, co ma, y mieć może náymlszego, to iest sła-
 wę, honor, reputacyą swoię; rozsądek własny, y wolą
 własną. 3. Miłość, w sercu samym ukryć się y utaić nie
 może, ná wierzch się wydaie, przez uczynki; bo iáko
 mowi S. Grzegorz; Miłość, wielkie y znakomite rze-
 czy czyni, gdziekolwiek iest, á ieżeli nic nie czyni,
 miłość nie iest. 4. Miłość, skrupulatnie, Przykazania
 Boskie chowa; Jeżeli kto mnie kocha, mowi Chry-
 stus, przykazanie moje chować będzie. 5. Miłości;
 pieszczota, uciecha, y wczas wszelki, iest przykry, przy-
 krości zaś, umartwienia y dolegliwości, są wdzięczne;
 y ta iest differencya miłości światowey, od miłości Bo-
 skiey; Druga zaś differencya tych oboygamiłości, iest,
 że światowa miłość, radaby sama się tym cieszyła, co
 ma, y co kocha, áby nikt nie przeszkadzał, ále żeby
 sama zupełnie ukochane posiadać mogła obietum;
 Miłość zaś Boska niekontenta, ieżeli sama tylko ko-
 cha,

cha, ále wszystkichby ráda do miłości Boskiej námo-
wić, y onę im wyperśwadować; Náostatek wolą swoię,
we wszystkim do woli Boskiej stosuie.

PUNKT 2. Znaki pospolitšie, przez ktore poznać
można, iezeli kto kocha Boga, iest náprzod, zachowanie
przykazań Boskich, ślubow, reguł y praw stanu swoje-
go, zachowywać dobre zwyczaje y postanowienia, á
we wszystkim konformować się, y pilno słuchać in-
stynktow, y natchnienia wewnętrznego. 2. Grzechu się
strzedz, y małych, a powszednich defektow nie lekce
wazyć, z nikogo się nie gorszyć, nikogo nie posądzać,
nie potępiać, áni mruczeć, áni plotek rozsiewać. 3.
Osobliwszym affektem nieprzyiacioł kochać, ich cier-
pliwie znosić, za nich się modlić. 4. Wszystko, szcze-
rá intencyą chwały Boskiej, á nie dla inszey racyi czy-
nić; o Bogu chętnie mówić, z ferworem y gorącością
ducha, wszystkie należące do chwały Boskiej zabawy
odprawować, ochotnie dla Boga pracować, z niczego
się nie wymawiać, á nie dla respektu ludzkiego nie
czynić áni opuszczać.

PUNKT 3. Wewnętrzne dyspozycye, serca kochającego
Boga, kto kocha Boga, słyszác o iákiey obrazie Bo-
skiej, tak się ulęknąć zwykł, iáko gdyby go nowina
doszła, że mu Oyca y Matkę zabiło. 2. Kto kocha,

Y

sły-

słysząc wspomnienie Boga, prawie od siebie odcho-
 dzi, y w zachwycenie idzie, iaki był S. Egidyus Opat,
 przed którym niemożna było, tego Imienia Bog, wymo-
 wić, bo ná wspomnienie iego, zaraz w zachwycenie od-
 chodził od zmyśłow wszytłkich. 3. Kto kocha, pragnie
 się złączyć z Bogiem, ktorego kocha, á że to doskonale
 być nie może chyba po śmierci, tęskni sobie w tym ży-
 ciu, á swojego rozstania się z ciałem pragnie, iednak-
 że do woli Boskiey wesoło w tym życiu bawi, áby dłu-
 żey mógł miłością tą podróżną, y zasługującą iemu
 się podobać, y iemu służyć. 4. Kto kocha, wszystko
 co czyni dla Boga, małą mu się zdaie rzeczą. 5. Kto
 kocha, á pomyśli tylko, że ieszcze iest w tym stanie ży-
 cia, w którym może upaść, Boga obrazić, y iemu się
 nie spodobać, zaraz się łzami oblewa, iakoby w náy-
 większym znalazował się nieszczęściu. 6. Wszytłkie
 przykrości, wpomniawszy że pochodzą z ręki tey, kto-
 rego on kocha, słodnieją mu, y wdzięczne się stają.
 7. Kto kocha, żadney fatygi nie lituie, áby to czynić,
 cokolwiek poznać, iż iest z chwałą y ukontentowa-
 niem tego, kogo kocha.

Affekt Miłości Boskiey.

COż to iest Panie, że mi káżesz kochać siebie, y cię-
 żkiemi mękami odgrazasz, iezeli cię kochać nie
 bę-

będę, á możesz być większa męka, iáko nie kochać ciebie. Potempieni uznaią dobrze, y mogliby nam opowiedzieć, co jest za męka y udręczenie, żyć nie kochając ciebie; ále ná coż potempińców szukać, moie próżne od tak długiego wieku miłości Boskiej serce, wyświadczyć tę prawdę może, że coś gorszego, niż piekło samo w sobie czuie, żyjąc, bez zbawiennego sentymentu miłości twoiej. A kiedyśz Boże moy kochać cię zaczął? gdybym od tego zaráz momentu zaczął? nierychło, ách nierychłobym zaczął? przeciesz toby mi było pociechą wielką, żebym przynajmniey zaczął. Ale przynajmniey zacząłżem cię kochać Boże moy, nie śmie serce moie mi odpowiedzieć, że cię kocha, bo tyle mam racyi wątpić o tym, nie widząc w sobie żadnego prawdziwey miłości twoiej znaku; ále też ty widzisz o Panie, to niegodne, y samo z sobą passujące się serce moie; że mówić nie może prawdziwie, y wzdryga się mówić, że cię nie kocha. Coż tedy śmiem mówić, y ná czym stanę, tylko ná tym, że się śmieie y szczerze z tym protestuję Panie, że cię pragnę kochać, pragnę doskonałej miłości twoiej. Zal, który czuie, żem cię dotąd nie kochał, boiaźń y wątpliwość, w której zostaie czy zacząłem cię iuż kochać, perswadiują mi to, że przynajmniey pragnę cię kochać Boże moy.

Ale twoiey łaski sprawa będzie moy Panie, to pragnie-
 nie, ktore mi inspirować raczyłeś, skuteczne uczynić,
 bo ia nienawidzić y obrazić cię mogę, bez ciebie, ale
 cię kochać nie mogę bez ciebie; y owszem, ani pra-
 gnać szczerze miłości twoiey; Pragnienie to, ktoreś
 mi dał, y ktore czuję do kochania ciebie, czyni mi o-
 tuchę, że mi y samą miłość twoię dać raczysz. O to że-
 brzę iedynie, y o nic cię Panie odtąd prosić nie będę,
 iako o to: Czy możesz mi Panie odmówić miłość
 twoię, ty, ktory kazesz abym cię kochał; otoż Panie,
 ieżeli mi trzeba co dać za to, abym tak wielkiego do-
 stąpił daru, oddaę y ustępuję wszystkiego, co mǎ,
 wszystko co iestem, wszystkich uciech, ukontentowa-
 nia, rozrywek, zabaw, przyjaźni, pożytkow, y wczas-
 fow moich, ile mi mogą przeszkadzać do nabycia świę-
 tey miłości twoiey! á wzamianę tego wszystkiego, day
 mi tę miłość twoię, ktorey pragnę, day mi tę miłość
 Boską, którą mi przykazuiesz, day mi się kochać, tak,
 iako chcesz, tak iakom powinien, tak iako godzien ie-
 stes, w życiu y w wieczności.

MEDYTACYA 4.

O stosowaniu woli swoiey do woli Boskiey.

PUNKT I. Słuchay słow Boskich u Proroka zapisan-
 nych; *Wszelka rada moja stać będzie, y wszelka wo-*
la

la moia stanie się. Y uważ, że próżno się woli Boskiej y iego wiecznym przeciwi wola ludzka wyrokom, ponieważ co Bog uradził od wieków, y co przejrzał, co on przeznaczył, to się koniecznie stać musi w czasie, wszystkie do tego przyczyny same przez się od początku, aż do skończenia świata same przez się kooperowały, kooperują, y kooperować zawsze wszystkiemi siłami będą, aby się to stało, co Boska od wieków z ordynowała wola; y iednasz tylko wola ludzka się znajdzie która temu kontrować, y to co Bog chce disapprobować będzie? iakimże to proszę kontrowanie y ta woli twoiej niesforność zakończy się terminem, tylko niespokoynością, afflikcyą, y ustawiczną mizeryą twoią, á boday y nie zgubą; bo któż Bogu się sprzeciwił kiedy, á pokoy miał? Wola Boska jest wszechmocna, co zechce, wszystko dokaże, y nic bez woli iego się nie dzieie, y włos z głowy, áni liście iedno z drzewa nie spadnie, aby on o tym nie wiedział, y spaść mu nie kazał; á iakoszby większe interessa bez iego woli stać się miały. Tyrannow nazywa rozgą zápalczywości swojej, skarawszy tą rozgą, dziatki swoje, rozgę, ktorey ná ich ukaranie záżywał, w ogień wrzuca. Grzech jest ieden, ktorego nie chce, który mimo iego wolą, y owszem przeciwko woli iego się dzieie, iednakże y te, lubo dis-

approbuie, iednakże dopuszcza, skutkow zaś ich chce, y approbuie. A tak potempia Braci Jozefowych inwi-
 dyą, ále skutku icy chce, to iest Jozefowey niewoli;
 kondemnuie krzyżownikow Chrystusowych zawię-
 tość, á śmierci Syna swego chce, która iest tey złości
 skutek; krzywdę która ci się dzieie, skarze, ále skutku
 aey krzywdy, ukarania twego, poniżenia y upamięta-
 nia pragnie. A tak uważywšy wszystkie, które nam się
 mogą przydać przygody, uważywšy ie w sobie sa-
 mych, álbo ile z woli ludzkiej pochodzą, złe są, y ma-
 my się o co urażać, ále też same uważywšy, iáko z wo-
 li Boskiej pochodzące, któżby się z tey strony o nie
 urażał; możesz człowiecze w krzywdzie twoiej mówić,
 nie powinien mi przecię być, ten álbo ow, tego uczy-
 nieć, ále czy śmałżebyś mówić! Niepowinien być prze-
 cię Bog, to y owo, ná mnie przepuścić! Wola P. Bo-
 ga twoiego człowiecze, nie tylko iest wszechmocna,
 áby to uczyniła co zechce, ále iest nieskończoney peł-
 na dobroci y miłości, w dopuszczeniu swoim, y nie
 może nie chcieć, áni dopuścić ná cię, coby ná twoie le-
 psze nie wyszło. Czy możeszze czego obawiać się złe-
 go, od tey woli, która iest istotną dobrocią? To samo
 by nas konwinkować powinno, że to nieszczęście na-
 sze, w którym sobie utyskuiemy, będąc z woli P. Bo-
 ga

ga naszego ná nas dopuszczone, nie może żadną miarą chyba ná wielkie szczęście y dobro nasze nam wyniść, ponieważz początek swoy wzięło, y niby z serca wypłynęło, ktore iest pełne ku nam miłości y dobroci; Ręka Boska nami dyryguie, dysponuie, á ręką iego rządzi Serce, á Sercem iego kieruie miłość, czy możesz z ręki, z Serca Boga naszego wyniść cokolwiek, coby nie było dla nas zbawienne, á czy także uważasz twoie przykrości, choroby, afflikcye wszystkie, iákoby tego momentu, z Serca Zbawiciela twoiego, otwartą Bokiu iego Nays. Raną, ná ciebie spadły? przyzwyczaj się do tey reflexyi, á ta ci myśl wszystkie káždego utrapienia osłodzi przykrości.

PUNKT 2. Uważ, że wszytka szczęśliwość człowieka, ná stosowaniu y zgadzaniu woli swoiey, z wolą Boską zawisła. Ta cnota czyni, że niebo naziemi czyni sobie człowiek, bez tey, y Niebo niebyłoby tym, co iest. Bo coż inszego w Niebie Świętych szczęśliwymi czyni, tylko, że iawnie widząc Boga, widzą w nim wszystkie iego nad sobą, nad swoiemi, y nad wszytkim światem wyroki, y destynacyą Boskiey woli, y wtych się wyrokach kochają, uważając ich mądrość, ich doskonałość, ich dobroć, y sprawiedliwość we wszytkim; wolą twoię do woli y przedwiecznych tych wyroków Bo-

Boskich konformują, y przez to są szczęśliwemi, y Błogosławionemi. Piekłoby sobie uczynił ten Święty w Niebie, ktoremby woli Boskiej destynacya w niesłak, y w nieukontentowanie poszła, Niebo by sobie z piekła zrobili czarci, y potempieńcy, gdyby woli swojej przeciwność, do tej z wolą Boską konformacyi, konwin-kować y przełomąć mogli: Święty ieden w tej cnocie ustawicznie się ćwiczący, spytany, coby też czynił, gdyby ta wola Boska, w ktorej się tak kocha, y z którą się tak usilnie zgadza, do piekła go wtrąciła, odpowiedział, że tak potężniebym się chwycił woli Boskiej potempiającej siebie, żebym ją z sobą y do piekła po-ciągnął, y wolałbym z wolą Boską być w piekle, ani-żeli bez woli jego w Niebie; á ty w podobney okazyi, czy byłbyś tego sentymentu? samych to przeznaczonych do Nieba jest charakter; nikogo wola Boska do piekła nigdy nie strąciła, ále niesforna z wolą Boską wola ludzka, tego codziennie dokazuje.

PUNKT 3. Uważ, ktore też są stopnie, tej zgodney harmoniy woli ludzkiej, z wolą Boską, *Pierwszy stopień* jest, znosić wolą Boską, z ciężkością iednak jakąś, bez niecierpliwości, ále z jakąś przykrością, á kiedy w prawdziwe ná dopuszczenie Boskie nie narzekamy, iednak-że sykamy, woli Boskiej nie rezytujemy, ále przecię się

się nią mięszamy y alteruiemy; niechcielibyśmy woli
 Boskiej się opierać, iednakże życzylibyśmy, aby się
 tak rzecz obrocila, iako sobie życzymy; y o to nawet w
 nabożeństwach naszych P. Boga prosimy, nie z zu-
 pełną rezygnacyą, mówiąc owe w Pacierzu słowa;
Bądź wola twoia, ale z iakąś glossą y restrykcyą, Pa-
 nie, bądź wola twoia, tak iako ia sobie pragnę y życzę;
 nie chcemy uchoway Boże zażywać sposobow z obra-
 zą Boską, áżeby dopiąć swego, zażywamy iednak wie-
 le sposobow, ktore są z grzechem powszednim, áże-
 byśmy tego, co według woli naszej iest okazali; ten
 stopień iest bardzo niedoskonały, ale podobno y ná
 tym ieszcze nie stanąłeś. *Drugi stopień* iest; Woli Bo-
 skiej heroicznie się poddawać. Ten stopień nie iest
 bez przeciwności woli ludzkiej, ale ią zwycięża ro-
 zumem, y zbawiennemi reflexyami, wszelką woli swo-
 iej konwinkuiąc renitencyą. Zasmuci nas śmierć Ro-
 dzicow, przyacioł, siostr, braci, Dobrodzieiow, czu-
 iemy to, ale się woli y dyspozycyi P. Boga poddaiemy.
 Boli nas krzywda nasza, y affront nam uczyniony, ie-
 dnakże w sobie ten żal tłumiąc, nie tylko resenty-
 ment powierzchownie nie pokazujemy, ale ani się
 uskarżamy, ani żalemy przed nikim, w duchu tylko,
 Bogu się korząc, y wolą Naywyższego adoruiąc, żal

niasz Bogu polecamy, y owfzem nie takowego powierz-
 chownie nieczyniemy, przez co byśmy krzywdę naszą
 odwrócić od nas, albo onę zmniejszyć mogli, obawia-
 iąc się, ábyśmy dopuszczaiący woli Boskiej, w czym
 się nie sprzeciwili. *Trzeci stopień* náostatek iest, *znosić*
 iáko się rzekło w pierwszym, nie tylko *adorować y śla-*
nować, iáko się mowiło w drugim stopniu, ále nádto
kochać wola dopuszczaiącą P. Boga naszego; Nie ko-
 chać woli Boskiej, iest nie kochać samego Boga; bo
 wola Boska iest sam Bog, á ta wola, ponieważ iest
 Święta y sprawiedliwa, nie kochać iey, iest zła rzecz,
 y niesprawiedliwa. Wola Boska niczym się nie bawi
 około nas, tylko nam dobrze czyniąc, wszystkie woli
 Boskiej zábawa, iest nam dobrze czynić; nie ko-
 chać woli Boskiej, iest dobra swego własnego, iest sie-
 bie samego nie lubić; to ma do siebie wola Boska, że
 wszystko, cokolwiek przez nią przechodzi, by też náy-
 gorzsze się zdawało, iák prędko w woli Boskiej się o-
 chynie, dobrocią wkroś przejdzie, ták iáko gorzkie
 zioła w płynący umaczane słodczy, gorzkości pozby-
 waią, y smakować nam zaczynaią. A także sobie przez
 wola P. Boga twego prepuszczone dolegliwości swoje,
 smakuiesz? czy ieno tam się ochynąwszy, nie krzywisz
 się ná nie, y ná samę wola P. Boga amarykuiesz? zá-
 wstydź się, pomiarkuy się, postanow.

DZIEN

DZIEN VIII.

Ofiarować ná poratowanie Dusz w Czyſcu, żádnego ratunku nie mających, oraz ná honor y uſzanowanie nowych SS. Dusz, ktore tego dnia z Czyſca wychodzą, męki ſwoie ſkończywszy, y pierwszy raz do widzenia y záżywania Boga w Niebie ſą przypuſzczone.

MEDYTACYE

O tych ſrzedkach, ktore nam ſą pomocą w tey drodze do końca oſtatecznego podjętey.

MEDYTACYA I.

O Komunij Świętey, ktora nas w tey drodze zbawienney poſiła.

PUNKT I. Uważ, y przypomnij ſobie niektóre figury pryncypalnieyſze, Nayś. SAKRAMENTU. Naypierwſza ieſt Manna, którą Bog cudownie ná puſzczy ludowi ſwoiemu ſporządził, bo iáko tamta ſpadała z Nieba, ták o tym Sakramencie mowi Chryſtus, że ten ieſt Chleb, ktory z Nieba zſtempuie, z tą iednak diferencyą, że ci, co manny pożywali pomarli, kto zaś pożywa tego chleba, nie umiera ná wieki, ále ma żywot wieczny: A iáko Manna miała w ſobie wſzyſtkie guſta, ktorekolwiek w náydelikatnieyſzych zayduia

się potrawach, tak Nays. Sakrament, smak tego, który go przyimuie, rektyfikuje, y do náydoskonalszych cnot gust mu náprawia; y iáko Manna w podroży Izraelitom do ziemi obiecaney ciągnącym jest dana, tak Nays. Sakrament, jest Chleb podróżnych, do ostatecznego końca ciągnących, zkąd go też tym Imieniem názywa Kościół *Cibus viatorum*, ba y ostatnią Komunią, którą chorym daimy ná wyprawę ich w drogę wieczności, Wiatykiem názywamy. *Druga figura*, był ow podpłomyk, od Anioła Eliaszowi ná drodze do gory Horeb zmordowanemu przyniesiony, którym tak został posilony, że przez czterdzieści dni, kończył bez zmordowania podróżą sobie od Boga náznaczoną, y w mocy chleba onego tak orzechwiony ná siłach został, że nieustając ná drodze, poty postępował, poki kresu zámierzonego nie doszedł; ieżeli figura miała ten skutek, á cóż rzecz sama, którą przyimuie, w Nays. Sakramencie, iákoż nas ná drodze zbawienia umacniać, utwierdzać, y przeciwko wszelkim tey podróży farygom, opatrzyć doskonale nie ma? *Trzecia figura*, był ow chleb cudowny, widziany od Gedeona toczący się z obozu Izraelitow, á namioty Madyanitow ná drodze do ziemi obiecaney Izraelitom zástempuiących obalający, y wywracający. Tak właśnie Nays.

Sa-

Sakrament w Kommuniij Świętey, wołując, y tłumi nieprzyjaciół naszych dusznych, ná drodze do końca naszego ostatecznego, ze wszystkich stron nam zaścempiających. Porachuy się, czy odbierasz te skutki z Kómunij swoich, czy po Kommuniach czuiesz w sobie nowy smak, y chęć do dobrego, nieśmak do świata, ciała, y wszystkich zmyslnych satisfakcyi? czy nabierasz nowych sił, ná drodze zbawienia, czy odważniey y mężniey sprzeciwiasz się pokusom, y náiazdom nieprzyjaciela dusznego?

PUNKT 2. Uważ, że w Najswiętszey Kommuniij nie samę łaskę Boską przyjmujemy, ale źródło łaski, Authora y Dawcę; przy Chrzcie odbieramy łaskę poświęcającą, tu, tego, który poświęca; przy Bierzmowaniu łaskę umacniającą, potwierdzającą, tu, tego, który potwierdza; przy pokucie łaskę odpuszczającą, usprawiedliwiającą, tu, tego, który odpuszcza y wewnątrznie usprawiedliwia, y z którego wszystkie inne łaski płyną á zatym naypryncypalnieysza figura jest źródło Rayskie, ná cztery części rozdzielone, y wszytek Świat oblewające bo z Najswiętszego Sakramentu ná wszytek świat Kościoł, który się ná cztery części dzieli wypływają łaski; ná kościół wojujący, y sprawiedliwych łaska posilaająca; ná Kościół tryumfujący w Niebie, łaska ubłogo-

sławiająca, na Kościół cierpiący w mękach czyścowych,
 łaska folgująca, y zupełnie podczas uwalniająca; na
 Kościół obłąkany przez grzech, to jest na grzeszników
 łaska poświęcająca. Zkąd S. Grzegorz y Bernad naucza-
 ją, że żadna się Msza nie odprawi, ażeby się jeden grze-
 sznik nie miał nawrócić, y jedna Dusza z czyśca nie
 miała być uwolniona. Jeżeli tedy żyjąc na tym świe-
 cie Zbawiciel, dotykaniem szaty uzdrawiał, coż spra-
 wi dotknięcie się Najsświętszego Ciała y Krwie iego?
 wszystkie tedy a nie jedną odbieramy łaski, mając tego
 Pana w sercu naszym, tak iako za wprowadzeniem Ar-
 ki w dom Obededona, wszystkie Błogosławieństwa Bo-
 skie weszły, y na ten Dom spłynęły; tu odbieramy
 Chrystusa, y to wszystko, co Chrystus jest, co on ma,
 co mieć może; odbieramy życie iego, ze wszystkimi
 cnotami, y doskonałościami iego, y Najsświętszemi
 zasługami; a iako potrawy, których pożywamy, wła-
 śności y przymiotów swoich pożywającemu udzielaia,
 y tak słone słoność, ostre y kwaśne, ostrość we krwi
 ludzkiej sprawiia, tak Ciało Chrystusowe, nacyst-
 szych Ciała swego panińskiego przymiotów, w Najs.
 Sakramencie nam udziela; Komunikuje nam Czy-
 stość swoją, Pokorę, Miłość Boską, y bliźniego, Cier-
 pliwość, rezygnacyą y Najswiętsze przymiotów swoich

godnie przystępuiącym udziela. Zkąd sam o komunikujących mowi, że kto mnie pożywa, żyć będzie dla mnie, to jest, iuż nie sobie, nie swiatu, nie ciału, y pożądliwościom iego, ále mnie, y dla mnie żyć będzie, tak iáko ia żyję dla Oyca. A uznaieszże te skutki w sobie po tak wielu Kommuniach? Komusz żyiesz? czy Chrystusowi, czy sobie y namiętnościom swoim? obacz, co ci náywięcey przeszkadza, że z Kommuniy Świętey nie odnosisz owocow; y postanow co masz czynić nápotym, ábyś ich dostąpić záslużył y obficie odbierać.

PUNKT 3. Uważ, że nie tylko Náys Sakrament, nam wszystkich Cnot, łask, y perfekcyi Chrystusowych udziela, ále nádto ieszcze, odnienia nas, transformuje nas w samego Chrystusa, tak dálece, że człowiek komunikujący; przestaie być, czym jest, á staie się Chrystusem. Chrystus, y komunikujący człowiek, nie są dwa ludzie, ále ieden Człowiek Chrystus. *Kto pożywa Ciała mego, we mnie mieszka, á ia w nim;* iáko kiedy kto, w roztopiony kruszec, inszego náleie kruszczu, chociaśz nie teyże natury, tak mocniejszy metal, strawi tego, który jest słabszy, że się w ieden odnienia kruszec, y cale się ow słabszy, w tamten doskonalszy inkorporuje, toć może między inszymi signifikacyami

zna-

znaczyć, przyłanie wody do kielicha we Mszy Świętej, to jest, że iako tam wodę chociaż inšzey od siebie natury Element, wino, dzielnością y skutecznością swoją w siebie obraca, że woda przestaie tam być, ale tak odmienia się w wino, tak łaska Chrystusowa w tym Sakramencie komunikującego człowieka, z prostego człowieka, którym jest, czyni, y odmienia w Chrystusa; y tać to jest differencya tego pokarmu Anielskiego, od inšzych, które poſpolicie zażywamy, że tamte, my odmieniamy w siebie, y ich naturę, w swoją transformujemy istotę, a tak chleb, zioła, owoce, y wszelki inšzy aliment w ciało, tuczość, krew, y inšze humory swoje obracamy; ten zaś Pokarm Niebieski to sprawuje, że on nas w siebie odmienia, nie my Chrystusa w nas; ale ten pokarm nas w Chrystusa, w Ciało Chrystusowe, w Krew Chrystusową, ciało y krew naszą przeistacza. Bog, na człowieka Komuniją Najsświętszą w sobie mającego, tym okiem, tym sercem, tą miłością patrzy, którą na samego Chrystusa; Wszystko dla niego uczynić gotow, iako dla samego Chrystusa, o co go na ten czas prosi, tak mu to wdzięczna jest, iakoby sam Chrystus o to prosił, y z nimi się tak cieszy, iako z Chrystusem samym, na prawicy Boskiej zasiadającym. A uważałeś kiedy, te, tak wysokie Komunij

Świę-

Świętey łaski y pożytki? czemuż ci Kommunia S. powszednie? czemuż tak krotki czas po Kommunij S. daiesz zabawie z Chrystusem przytomnym w sercu twoim? czemu od tak wielkiego szczęścia twego, tak prędko się odwracasz y odrywasz? y tęsknisz sobie, w tym náyfortunniejszy twoim w Chrystusa transformowaniu? á zaś, gdyby komu który Monarcha ziemski pozwolił ná godzinę, stać się Krolem, takowy człowiek, nieradzeby, żeby mu się ta iedna godzina rokiem, ba y całym stała się wiekiem, á tobie kwadrans ieden zabawy po Kommunij S. przykrzy się, w który większą odbierasz nierownie łaskę, niżeli gdybyś ná wszystkie Krolestwa całego świata miał być koronowanym, y podniesionym, w samego Krola nád Krolującemi, pod ten czas masz być zamieniony. Postrzeż się, znay się ná szczęściu twoim, y tak wysokiey łasce, a odtąd staray się doskonaley w nim profitować.

MEDYTACYA 2.

O Przytomności Boskiej, która nas w drodze zbawienney cieśy, y animuje.

PUNKT I. Słuchay słow Prorockich, częściu sieńko w Piśmie S. powtorzonych; *Zyie Bog, w ktorego obecności stoię; y uważ, czemu to Pismo Święte, tak często, y ná tak wielu mieyscach, te słowa powtarza, á u-*

waż, że to nie dla czego innego, tylko áżeby nas do obecności Boskiej zachęcić, y nauczyć nas łatwego, krotkiego, y bardzo pożytecznego sposobu, stawiania siebie w obecności Pańskiej, stawiania nam obecnego wszędzie y przytomnego Pana Boga. Nie trzeba tu mordować rozumu, fatygować imaginacyi różnemi reprezentacyami, Boga wszędzie przytomnego, dosyć ná tym krociusieńkim akcji wiary; *Zyie Bog, w ktorego obecności stoię*. A wprawifżeś się w ten akt? Tenci był affekt, owych náywiększych ludzi Prorockiego ducha pełnych, którym się we wszystkich swoich zarządzili sprawach, którym wszystkie swoje zwyciężali przeciwności, którym w pośrzod zgórszenia wszelakiego y pokus, czyste y niezmazane zachowali sumnienie; tym wszystkie natarczywości y pokusy, *Zyie Bog, w ktorego obecności stoię*; tym Jozef niewinny zwyciężył Putyfarowę, tym czysta wdowa Zuzanna, sprośnych zawstydzila Starcow, *Zyie Bog, w ktorego obecności stoię*. Tym aktem y ty, we wszystkich okazyach, kiedy się składać będziesz, łatwo wszystkie ná drodze zbawiennej, uprzatniesz sobie pokusy, y przeszkody.

PUNKT 2. Uważ, że Bog, w ktorego nieustannie obecności iesteśmy, czy myślemy, czy nie myślemy o tym, nie iednakowo wszystkim iest obecny, bo tym, kto-

ktorzy o tey iego obecności nie pamiętają, o niey nie myślą, iest obecny generalną tylko prezencją, zárowno, iáko iest obecny bydłom, wołom, koniom, psom, y innym bezrozumnym bestyom, ták im iest obecny, iákó iest obecny drzewu, álbo kamieniowi nie żywemu, ktore niemają żadnego sentymentu, dlá uznania tey Boskiey przytomności, tym zaś, ktorzy uważają iego obecność wszędzie, y iey zawsze upatrują, iest obecny, ták iáko iest obecny Aniołom, o których powiedział Zbawiciel, że Aniołowie SS. Strożowie, przy wszystkich owych zabawach, staraniach, y pilności, którą około naszej straży zabawni są, krzątają się, záwsze widzą twarz Oyca, który iest w Niebiesiech, ták te Anielskie Dufze y osoby, przy wszystkich swoich interessach, zabawach, zatrudnieniach, robotach, konwersacyach, y życia tego doczesnego trudnościach, zgiełku, y tumultcie, záwsze mają oko ná Boga wszędzie przytomnego, wszystko widzącego, y słyszającego, ustawiczną pamięcią, w iego przytomności się stawiają, iego y w publicznych miejscach, y w náyosobniejszych upatrują skrytościach, y widzą obecność Oyca, który ták iest w Niebiesiech, że oraz, wiara im wszędzie przytomnego y obecnego w oczach stawia, *Zyie Bog, w ktorego obecności stoię: tamci żadnego poży-*

tku z obecności Boskiej nie odbierają, oprócz generalnego konkursu Boskiego, którym Bog wszystkie dzieła, które stworzył konserwuje, y zachowuje; Ci zaś osobliwsze z obecności Boskiej odbierają pożytki, pociechę, y pomocy, ná nich obraca oczy swoje, z osobliwszą miłością, áby ich w niebepiecznościach ratował, w pracach posilał, w pokusach bronił, w upadku podźwignął, w modlitwach wysłuchał; ná tamtych zaś patrzeć nie może, chyba, z gniewem y sprawiedliwą zapalczywością, áby ich wygubił y zátacił. *Oczy Pańskie nád sprawiedliwymi, y uszy jego otwarte są nád modlitwę ich, á zaś oblicze gniewu jego nád grzeszników, áby wytracił, y zgładził z świata pamiątkę ich;* mowi Psalmista Pański. Reflektuy się, iáko tobie Bog iest, iáko ci był do tychczas obecny, czy po Anielsku; zawstydz się, á postanow, iáko się nád potym masz w obecności Boskiej zachować.

PUNKT 3. Uważ, do czego też nas obliguje, ten artykuł wiary naszej, którym wierzymy y wyznawamy, że Bog iest nam wszędzie, y nami przytomny. Jeżeli bowiem wierzymy, iáko wierzyć powinniśmy, że Bog wszędzie, y za wsze iest z nami, záfwsze nas widzi, záfwsze iest przed nami obecny, záfwsze o nas myśli, ták, iáko by nikogo inszego nie było nád świecie, ták na jedne-

go człowieka ma oko. Z iakąsz rewerencyą, boiaźnią y respektem, w obecności tak straszliwego Maiestatu, sprawować się powinniśmy; Bog nas wszędzie widzi, ázasz tész nieśluszna rzecz, ábyśmy go wszędzie widzieli, we wszystkich akcyach y postęmpkach naszych, iego, iako ostatniego końca naszego upatrywali, przez dobrą y doskonałą w nich wszystkich intencyą; Bog o mnie iednym tak pamięta, tak myśli, iakoby nikogo więcej, oprócz samego ná świecie nie było, á ia o nim zapominać mam? á ia tak się w świecie, w interessach, w fraszkach, y próżnościach przemieniających tak zatópię? z zapomnieniem y zániedbaniem Boga, iakobym, álbo nie wiedział, álbo nie wierzył, że iest Bog ná świecie, y że ten Bog, nie o sto mil, ále nie daleko mnie iest, y owfzem we mnie samym, á ia w nim; álbowiem w nim żyjemy, ruszamy się, y iesteśmy. Człowiek, który pilno upatruie obecności Boskiey we wszystkim; cokolwiek iest ná świecie, za nic ma, wszystko co przemina minąwszy, w tym iednym, który nigdy nie przeminie, nádzieię, myśl y affekt swoy pokłada, y tak ná świecie żyie, iakoby oprócz Boga, y niego nic ná świecie nie było. Czy przyszedłżeś do tey perfekcyi, czy możeszże odezwać się bezpiecznie, affektem Świętego Psalmisty: *Coż mi iest ná ziemi, á oprócz Boga,*

*coż ia mam w Niebie; Bog serca mego, y wszystko moje
Bog ná wieki.*

MEDYTACYA 3.

O Nabożeństwie do Najsświętszey Matki Boskiej.

PUNKT 1. Iż nabożeństwo do Najsświętszey Matki, jest nam bardzo zbawienne. Przypomniy sobie te słowa y skuteczne od Przedwieczney Mądrości powiedziane; á Najswiętszey Matce Boskiej, zdaniem Kościoła Chrystusowego, y Doktorow Świętych aplikowane; *Ci ktorzy ufają we mnie, nie będą zawstydzeni.* Y uważ, zkąd ta skuteczność nabożeństwa do Najswiętszey MARYI Panny osobliwszego, moc swoją ma, y ná czym się zásadza; á zaraz obaczysz, że ná tym szczerulnym Macierzyństwie iey Boskiego Tytule, y prerogatywie. Gdyby Nays. Matka była tylko Matką Chrystusową, iáko bluźnierca Nestoryusz uczył, y błąd od Kościoła potempiony rozsiewał; większeyby powagi u Boga nie była, iey przyczyna, nád inszych Świętych Pańskich, ále że według wyznania y definicyi Prawowiernego Kościoła, jest Matką Boga, to jest Matką nie prostego Człowieka, ále Boga Człowieka. Iey intercessya, zá kim się wstawiać raczy, jest mocy, skuteczności y powagi u Boga, poniekąd nieskończoney. JEZUS y MARYA tak ściśle przez te Macierzyństwa y Sy-

now-

nowstwa obowiązki, z sobą są złączeni, że nikt nie oddaie czci, y uszanowania powinnego Synowi, któryby tego ubliżał Matce; á iáko wšzystka chwała y godność tey Matki, pochodzi od Syna, ták wšzystek honor, który Matce oddaemy, ná niego się zlewa. Nabożeńſtwo ku MARYI, nie dzieli ſerca ludzkiego, między Bogiem y ſtworzeniem, y owszem ſciśley, y uprzejmicy, ſerca łączy z Chryſtusem. Ufność, którą w niey pokładamy, nie umnieysza tey, którą powinniśmy mieć do Syna, y owszem pomnaża ią y ſkutecznieyszą czyni; Tyle ma mocy. MARYA, ile Syn ieý Jednorodzony Jezus, ma ku niey miłości, y affektu; Ona zaś tyle ma ku tobie dobroci, ile ty grzeszniku w niey maſz ufności. Nie może Jezus tych mieć w nienawiści, którzy MARYI ſłużą, MARYĄ kochaią, bo on ſam ieý ſłużył, y nieſkończenie ią kocha. Nie może tego zgubić y potęmpić, za którego zbawieniem, ona się intereſſuje, nie dopuſci tego áby ſerce pałaiące ku Matce ieýo miłością, miało w piekielnych goreć ogniach. Y náywiekſzy zbrodzień, o miłofierdziu Boſkim deſperować poty nie ma, poki Matka Miłofierdzia, ieýo ſtronę trzyma. Więcey ieý zaſługi y prozby, mieć będą mocy, do ieýo ubłagania, ániżeli zbrodnie wſzelkie, do ſprawiedliwości ieýo zirytowania. Wątpiłbym y deſperował o zba-
wie-

wieniu moim, gdybym nie ufał, y nie wierzył, że się MARYA do Boga o mnie wstawia. Wątpiłbym y nie dowierzał, czy się za mną wstawia, gdybym mógł wątpić, álbo o iey u Syna mocy, álbo o iey ku grzesznikom litości; á o tym oboymu wątpić się nie godzi, chyba z krzywdą tegosz Syna, y Matki. Bo iákże iey ná mocy ma schodzić, ktorey Syn, nieiakim sposobem Wszechmocności swoiey udzielił, áżeby wszystko u Syna, wszystko z Synem, y wszystko mogła przez Syna. A zaś ten, ktory przykazał ludziom czcić Oyca y Matkę swoię, prawo to sam gwałcić będzie? y wzgardzi proźbami Matki swoiey? ten co kubek wody, w Imię swoje podany, nágradza, Porcyą nayszlachetnieyszą Krwie ná uformowanie Boskoludzkiego Ciała, od MARYI sobie pozwoloną zapomni? A ieżeli rzecz się tak ma, ktoreśz są prośzę granice mocy, Protekcyi, y władzy MARYI, chyba te, ktore y samey Wszechmocności Boskiey? Wolno iey odważnie prosić, o to, cokolwiek Bog może, á Bog wszystko może, wszystko chce, o co tylko MARYA prosi.

Iákże Nábożeństwo, do Náyswiętszey Panny iest nayskutecznieysze, y Iey nayprzyiemnieysze.

PUNKT 2. Uważ, czemu tak wiele nabożnych do Nayświętszey Mátki, żadnego Nábożeństw swoich nie-
ed-

odnoszą skutku? y tę iednę á szczególną tego uznay przyczynę, że źle są do niey nabożnemi, y prawdziwego do niey Nabożeństwa nie mają. Jest bowiem nábożeństwo do Nayświętszey Mátki *Fałszywe*, iest *prezumujące názbyt*, iest y *niedoskonałe*. Fałszywe nábożeństwo nás oszukuie, y próżną nádzicią uwodzi. *Prezumujące* nás gubi, *niedoskonałe*, do zbawienia nám nieśluży. *Fałszywe* do Mátki Boskiej nábożeństwo, iest ustami ią chwalić, á Sercem bluznić; á to czynią ci, ktorzy do Nayświętszey Mátki się modlą, á syna iey obrażają; łaską y miłością syna iey gardzą, á u niey łaski y miłości zebrzą. *Prezumujące* nábożeństwo iest, żyć w tey perfwazyi, że nám Nayświętsza Mátká zbawienie uprosi y wyiedna, chociaż my cale żadney, dla dostąpienia tey łaski niebędziemy łożyli pracy y starania. Azasż Mátká Boska, więcej niżeli sam Bog dokazać może, á Bog sá, nas, bez nas zbawić niemoże. Wielka to prezūpcya, w nádzicię przyczyny naydostoiniejszey Mátki Boskiej grzeszyć, ufając iż nám grzechów odpuszczenie otrzyma; takie nábożeństwo, iest z krzywdą tey Mátki, boią sobie Fautorką, y Protektorką grzechu figuruie. Naostatek, nábożeństwo *niedoskonałe* iest, ktore wszytkę usługę Nayświętszey Mátki, zasadza y funduie ná oziębłych, y niedbałych Modlitwach, y

powierzchownych samych áktach, zatym doskonałe do Mátki Boskiej nábozeństwo iest, nábozeństwo prawdziwe, ktore się opponuie fałszywemu. Iest nábozeństwo skrupulatne y ostrożne, ná kontrapunkt prezumiącemu; iest náostatek nábozeństwo gruntowne z náśladowaniem Świętych przykładów, y cnot iey, złączone ná przeciwko owemu niedoskonałemu, y właśnie tylko superficyalnemu.

PUNKT 3. Jáko to prawda iest, iż *kto służy Maryi zginąć niemoże*. Sługa Máryi, nigdy zginąć niemoże, to prawda ufundowana, ná zdaniu y nauce Oycow SS. ná racyach, y ná experyencyi. Ale tenże iest sługa MARYI, kto świata, kto cielesności, kto czarta y złości iego niewolnik? tenże iest MARYI sługa, kto Syna iey główny nieprzyiaciel, y o szczerym iego przeiednaniu, nigdy szczerze y prawdziwie nie pomyśli? Tenże iest sługa MARYI, ktoremu panują sprosne grzechy, ktorymi się ta Matka, y Pani Nays. náywięcey brzydzi? Tenże iest sługa MARYI, ktory Prawa Syna iey bezpiecznie gwałci, y pretenduie áby mu to uchodziło, dla tego, iż się do iey ucieka protekcyi. Nie zá sługę, ále zá zuchwałego nieprzyiaciela takiego poczyta Nays MARYA. Niech sobie tego nie uzurpuie tytułu slugi MARYI, nie o takich to rzeczono, że *kto służy MARYI, zginąć nie mo-*

może. Sama Nays. Matka inaczej nas od zguby, y zątracenia wiecznego salwować nie może, chyba że nam u Boga iednaiąc łaski, przez ktorebyśmy z niebespieczeństwa tego wiekuiściego zątracenia naszego wyszli, y wybrnęli; a ieżeli sami w oczywiste to niebespieczeństwo grzesząc udaicmy się przeciwko iey woli, y staraniu, coż nam iey Protekcyja daley poradzi. Ona nam u Boga łaskę poprawy życia iedna, Bog nam ią za iey przyczyną ofiaruie, ieżeli iey się sprzeciwiamy, zątracenie y zguba nasza z nas iest samych. Jakosz nas Nayswiętsza Matka, o łasce przeznaczenia naszego do Nieba, ubespieczyć może, chyba iednaiąc nam łaskę, áżebyśmy w łasce Bożey umierali, y życie ząkończyli. A iakosz ten w łasce umierać ma? ktory nieupamiętanie całe życie w grzechu prowadzi? Examinuy się teraz, y obacz, iakie twoie ku Matce Boskiej nabożeństwo, y czy godzieneś się nazywać iey sługą, y do tego tytułu sługi MARYI przywiązanych łask, y Dobrodzieństw Boskich spodziewać się.

MEDYTACYA 4.

O ząkończeniu Rekolekcyi osmiodniowych.

PUNKT 1. Iż po Rekolekcyach uczynionych, doskonałsze życie prowadzić, y Panu Bogu doskonałey służyć trzeba. Uważ przyczyny niektóre przedniey-

sze, dla ktorych, po uczynionych rekollekcyach inaczey zycie twoie prowadzić, y doskonaley Panu Bogu służyć ci trzeba. *Pierwsza* tego przyczyna iest, że na tych Rekollekcyach, z nauki Ducha Przenayświętszego poznałeś, y poznać es był powinien, czego po tobie Bog rekwiruie, czego stan twoy y powołanie, czego obowiązki żywota y Professyi Zakonney, czego własne twoie sumnienie y zbawienie; to poznawszy, á według tego się niesprawuiąc, zarabiamy na owę Chrystusa Zbawiciela sentencyą, *Luc 12. Sługa wiedzący, a nieczyniący woli Pána swego, wielą plagami karany będzie.* Pomniy y ná straszną owę Pawła Świętego w Liście do żydow, łaski Boskiey nie wdzięcznych, y oświeceniom Ducha Przenayśw: nie koresponduiących deklaracyą, wte słowa. *Ad Hebreos 6. Aprzetóż Bracia mieymy się ku doskonałości: Albowiem niemożna iest rzecz, áby ci ktorzy raz są oświeceni, ukusili też daru Niebieskiego, y stali się uczestnikami Ducha S. Skosztowali też dobrego słowa, żywota przysłego, á upadli, żeby znowu mieli być odnowieni, ku pokucie ;* gdzie iákies niepodobieństwo zbawienia Paweł S. upatruie, w tych, ktorzy raz zostawszy oświeceni, znowu do dawnego zycia, y złych swoich powracaią namiętności. *Druga przyczyna, iż; nádaremnieby poszła tylu dni praca, gdyby bez wszel-*
kie-

kiego pożytku skończyć się, y przeminać miała. Słuchay przestrogi Chrystusa Pana; *Gdybym nie był przy-
szedł, y ich nie nauczył, grzechuby nie mieli.* Grzechy
po rekolekcyach duchownych ponowione, cięższe
nierównie są, niżeli przeszłe; y o takich mowi S. Pa-
wel, *że lżejby y lepiej dla nich było, gdyby nigdy nie
byli przyszli do uznania prawdy, aniżeli po uznaniu o-
ney znou się cofać, y do dawnych swoich powracać na-
rowow.* Poznałeś ná tych rekolekcyach koniec twoy,
do ktorego stworzony jesteś, poznałeś koniec wokacyi
twoiey, uznałeś obligacyą, którą masz, wszelką usilno-
ścią y staraniem, do tego zmierzać y dążyć końca, po-
znałeś środki, y pomocy do tego końca swego, prze-
rzałeś y w przeszkodach do niego różnych, ieżeli do
tego końca odtąd wiernie dążyć, ieżeli przyzwoitych
środkow y pomocy zażywać nie będziesz, ieżeli prze-
szkody wszelakie, wszystkiemi siłami przy pomocy Bo-
skiej, przez sposoby sobie od Ducha Świętego, ná tych
rekolekcyach podane, uprzętać sobie nie będziesz,
Biada tobie Babylonie, oto nie chciałoś być uzdrowione.
Ostateczne cię czeka od Boga opuszczenie. Reflektuy
się ná wszystkie osobliwsze oświecenia pod ten czas
miane, przypomniy sobie pryncypalnieysze, ktore cię
od złego odstraszały, y do dobrego nakłaniały y kon-

winkowały racye, pod czas tych rekolekcyi; konnotuyże sobie dla pamięci, y często ie przed oczami sobie wystawiaj, a proś Dobroci Boskiey, ażeby cię łaską swoją utwierdzić raczył, w dobrych rezolucyach, ktoreś za łaską iego uczynił.

PUNKT 2. Uważ, Dobrodzieystwa Boskie, ktoreś odebrał podczas tych rekolekcyi, same rekolekcyje Naywiększym są Dobrodzieystwem, że ci Bog dał przysć do nich, y postrzedz się w obłąkaniach twoich, z drogi Zbawienia; zdrowie, ktore ci służyło z daru Bożego, dla zakończenia ich, szczęśliwie, Oswiecenie wtak wielu okolicznościach sumnienia twego, tobie y Bogu wiadomych, na ktoreś się dotych czas nie reflektował, albo sobie za nic nie miał, okazyja czynienia áktow roznych cnot, podczas tych rekolekcyi, konsolacye, y wnętrzna poćiecha na medytacyach niektorych odebrana, y wnętrzne na sercu skruszenie. Te, y insze łaski obficie na ciebie Bog wte dni wylewał, y wylewać ie zawsze zwykł, na Osoby oddalone od zgiełku, y tumultu świeckiego. Dziękuy Bogu twemu, proś SS. Pańskich aby ci pomogli dziękować, záchochay się w osobności, y w niey się choway, ile ci zabawy stanu twego pozwolą.

PUNKT 3. Reflektuy się y na defekta rozne, podczas tych rekolekcyi od ciebie popełnione; ieżelis opi-
sa-

fanie y porządek czaſu záchował, ieżeliſ nie krzywdził,
 godzin náznaczonych nie ſkracał, ieżeliſ wſzyſtko z
 intencyą doskonałą y ochotnie, bez utęſknienia ſobie
 czynił, ieżeliſ oſwiecenia y reflexye do ſerca ci od Bo-
 ga dane ſkonnotował, ieżeliſ też iákic poſtanowienia
 dobre w partykularnoſci, á nie ſame tylko ogulne czy-
 nił; ieżeliſ ſię oſpalſtwu niedawał zwyciężać, ieżeliſ mil-
 czenie y ſkromnoſć zachował; zate y inſze defekta ſwo-
 ie, żałuy, ofiaruy inſzych ferwor doskonałey y ſwiąto-
 bliwicy, te Święte cwiczenia czyniących. Upokorz ſię
 niżej wſzytkich, náyniegodnieyſzym y naygrze-
 ſnieyſzym ſię uznawaiąc, obmey we krwi Zbawiciela
 ſwego, wſzytkie zadroſne myſli, ſłowa, y ákcyetwo-
 ie, á cokolwiek było dobrego, złoż w rany iego
 Nayſwiętſze, á żebyſ to ták mogł przyie-
 mniey ofiarować, Maieſtatowi Boſkiemu.
 Pamiętay o doſtąmpieniu Odpuſtu ná re-
 kollekcyę nadanego, zmow ná
 oſtatku *Te Deum Laudamus.*



